Gazeta Polska codzien

Wtorek 31/03/2020

cena 2,50 zł (w tym 8% VAT)

#76 (2596)
NAKŁAD 50 280
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Pandemia w królestwie tulipanów

Holandia należy do tych europejskich państw, które w najbliższych dniach mogą stanąć w obliczu dramatycznego wzrostu liczby zgonów z powodu COVID-19. W tym 17-milionowym kraju zmarło prawie dwukrotnie więcej osób zainfekowanych wirusem niż w liczących ponad 80 mln mieszkańców Niemczech. O tym, jak wygląda życie Holendrów w czasie pandemii, opowiada „Codziennej" Polka mieszkająca tam od 18 lat. s.13

fot. <Multiensestrinjiks> / <Multiensestrinjiks>

Serwis ANTYCOVID-19

Już jutro nowy numer tygodnika „Gazeta Polska"

s.5

Rząd na potęgę inwestuje w sprzęt do walki z epidemią

fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

ZDROWIE PUBLICZNE \ Wczoraj cztery kolejne osoby zmarły z powodu zakażenia koronawirusem. Do momentu oddania „Codziennej" do druku Ministerstwo Zdrowia informowało o 1984 przypadkach zarażenia COVID-19. – Środki ochrony osobistej trafią nie tylko do szpitali zakaźnych, ale też do pozostałych jednostek systemu ochrony zdrowia, a także służb – poinformował w poniedziałek na konferencji prasowej minister zdrowia Łukasz Szumowski. Nadmienił, że będzie to ponad 5 mln 200 tys. maseczek, prawie 32 tys. kombinezonów, ponad 6 mln rękawiczek.

s.4

GOSPODARKA s.11

Szansa dla polskich rolników

Polskie placówki dyplomatyczne informują o zainteresowaniu innych krajów dostawami produktów rolno-spożywczych. To szansa dla polskich producentów żywności. Ministerstwo Rolnictwa uruchomiło na swojej stronie internetowej zakładkę z informacją, jaka żywność jest poszukiwana.

KOŚCIÓŁ s.14

Kościół potrzebuje naszej pomocy

Przez epidemię koronawirusa nie odprawia się mszy św. z udziałem wiernych, nie prowadzi rekolekcji. Zyski parafii ulegną wkrótce obniżeniu niemal do zera. Księża potrzebują więc pomocy wiernych – mówi „Codziennej" ks. Krzysztof Ziółkowski, proboszcz parafii św. Jana Pawła II w Radzyminie.

POLSKA s.5

Kidawa-Błońska do wymiany?

Jeśli PO chciałaby powalczyć o urząd prezydenta, musiałaby sięgnąć po osobę z wysokim autorytetem społecznym. W samym ugrupowaniu nie ma alternatywy – tam są ludzie na tym samym poziomie, co pani Małgorzata Kidawa-Błońska – mówi w wywiadzie politolog prof. Kazimierz Kik.

REKLAMA

W DZISIEJSZYM WYDANIU CODZIENNEJ

FORUM POLSKIEJ GOSPODARKI

PARTNERZY WYDANIA

KGHM POLSKA MIEDŹ

Bank Polski

Rada Gospodarcza STREFY WOLNEGO SŁOWA

SZCZĘSNOWICZ \ „GW" straszy „faszyzmem sanitarnym". Skoro obecne przepisy sanitarne są zagrożeniem dla demokracji, to dobrem według redaktorów z Czerskiej byłby sanitarny liberalizm, takie: „sami się o siebie troszczcie"? s.2

KAPUŚCIŃSKI \ Ze szczególną zajadłością poprawkę zmieniającą Kodeks wyborczy zaatakowali ludzie, którzy dla totalnych są autorytetami, a którzy nie przepuszczą żadnej okazji, żeby wylać wiadra pomyj na obecny rząd. s.2

ISSN 2083-7119

9 772083 711029 14>

@31_03 kod 20837119_02_14_issn

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Wikipedia/d

Michel Quoist
(1921–1997) francuski duchowny katolicki, pisarz

\\ W dniu, w którym radość innych staje się twoją radością, w dniu, w którym cierpienie innych staje się twoim cierpieniem – masz prawo powiedzieć „kocham”. \\

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Marcin Wolski

Cena

Ktoś z Marsa, przyleciawszy
do nas koło wtorku,
zdumiałby się, nie widząc
w mieście żadnych korków.
Puściutkie autobusy,
brak kolejek w sklepach,
nie ma wzmianek o zbrodniach
w codziennych gazetach.
Meneli i pijaków też wymiotło
z miasta,
a powietrze jest czyste
jak za czasów Piasta.
Kosmita, obserwując taki ewenement,
Wołałby: „To raj prawie!”.
Lecz za jaką cenę!?

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

POGODA

Wtorek 31.03 – Opady

WSCHÓD słońca 06 12 | ZACHÓD słońca 19 07

Imieniny obchodzą: Achacja, Achacy, Amos, Balbina, Beniamin, Bonawentura, Dobromira, Gwido, Innocenty, Joanna, Kornelia, Myślidar, Myślisław, Nela

Gdańsk	4°C	0°C
Lublin	6°C	-2°C
Katowice	7°C	-2°C
Kraków	7°C	-3°C
Łódź	5°C	-2°C
Poznań	4°C	-2°C
Warszawa	6°C	-1°C
Wrocław	3°C	-4°C

Środa 1.04 – Opady

WSCHÓD słońca 06 10 | ZACHÓD słońca 19 09

Imieniny obchodzą: Celzjusz, Chionia, Florentyn, Grażyna, Hugo, Irena, Jakubina, Katarzyna, Makary, Meliton, Miłość, Teodora, Tolisław, Tomisław, Wenancjusz, Wenanty, Zbigniew

Gdańsk	5°C	5°C
Lublin	7°C	1°C
Katowice	7°C	0°C
Kraków	7°C	-1°C
Łódź	7°C	2°C
Poznań	7°C	2°C
Warszawa	8°C	3°C
Wrocław	7°C	0°C

JERZY LUBACH

Skutki uboczne

Wedle informacji francuskiego portalu TVLibertes.com nasyłani od miesiąca przez prezydenta Erdoğana imigranci z Turcji, którzy na granicy z Grecją spotkali się z jej stanowczą obroną, wzmocnioną ostatnio przez posiłki Straży Granicznej z Polski i Austrii, w ubiegły piątek, czyli 26 marca, dali za wygraną i poinformowali władze tureckie, że zdecydowali się opuścić strefę buforową między dwoma krajami. Władze Prefektury Edirne, północno-zachodniej prowincji Turcji, wysłały po migrantów autokary. Te zabrały ich do ośrodków dla uchodźców, w których... zostaną oni poddani kwarantannie. Tym sposobem zdecydowanie Europejczyków – choć nie jak zwykle bezczynnej UE – wsparte złowrogim wirusem skutecznie pokrzyżowały zbójecki szantaż tureckiego prezydenta. W tym całym nieszczęściu choć jedna pomyślna wiadomość...

Rafał Zawistowski

Ryszard Kapuściński

Wściekłość totalnej opozycji

Poprawka zmieniająca Kodeks wyborczy, którą przegłosowano na ostatnim posiedzeniu Sejmu, wywołała furię totalnej opozycji i sprzyjających jej mediów, które zarzucają rządzącym, że ci chcą koniecznie doprowadzić do terminowych wyborów prezydenckich. Poprawka zakłada m.in., że głosować korespondencyjnie będą mogli wyborcy podlegający w dniu głosowania obowiązkowej kwarantannie, izolacji lub izolacji w warunkach domowych oraz ci, którzy najpóźniej w dniu wyborów skończyli 60 lat. Ze szczególną zajadłością poprawkę zaatakowali ludzie, którzy dla totalnych są autorytetami, a którzy nie przepuszczą żadnej okazji, żeby wylać wiadra pomyj na obecny rząd. Ich słowa są szeroko cytowane i wykorzystywane w wypowiedziach medialnych. Większość z nas z zażenowaniem słucha ludzi, którzy szczycą się tytułami profesorskimi i tak jak np. prof. Andrzej Rzepliński mówią, że „to było haniebne i bandyckie głosowanie, które wyprowadza Polskę z narodów cywilizowanych” oraz że „mamy władzę bolszewicką”. Co ciekawe, mówi to człowiek, który był członkiem PZPR od 1971 r., a w 1981 r. został pierwszym sekretarzem POP PZPR w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW.

Igor Szczęsnowicz

Rozum na kwarantannie

Podczas gdy zwykli ludzie wraz z rządzącymi nie ustają w wysiłkach, aby jakoś opanować szerzącą się epidemię koronawirusa i jak najszybciej wrócić do normalnego życia, część opozycji idzie w zupełnie inną stronę. Oto na przykład w sobotę „Gazeta Wyborcza” straszyła swoich czytelników „faszyzmem sanitarnym”. Jak rozumiem, skoro sugerowano, że obecne przepisy sanitarne są zagrożeniem dla demokracji, to dobrem zdaniem redaktorów z Czerskiej byłby sanitarny liberalizm. Takie „sami się o siebie troszczcie”. Czyli mniej więcej tak jak w 2009 r. ówczesna minister zdrowia Ewa Kopacz odpowiedziała na pytanie o zagrożenie szalejącą wówczas świńską grypą: „Śpijcie spokojnie, pracujcie spokojnie, cieszcie się wiosną”. Wtedy w wyniku tej nieporównanie mniej groźnej epidemii zmarło w Polsce 150 osób. Ciekawe, ilu z nich uwierzyło Ewie Kopacz i spokojnie cieszyło się wiosną. Na szczęście czasy się zmieniły i lekkomyślne (delikatnie mówiąc) artykuły „Gazety Wyborczej” mało kogo nakłonią do obchodzenia przepisów sanitarnych. Ale wyrażony przez ten dziennik pogląd pokazuje, że kierunek myślenia części opozycji coraz bardziej odbiega od szeroko pojętych norm.

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nacz.: Katarzyna Gójska, Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Sebastian Moryń
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajkowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Fotoedycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydań: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 169f2b73e0

REKLAMA

Sprawdzaj wiarygodne źródła:

www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

KPRM

Tarcza Antykryzysowa

Bezpieczeństwo finansowe tak samo ważne jak bezpieczeństwo zdrowotne.

0
dni do stracenia
Tarczę Antykryzysową przyjął już Sejm. Czekamy na Senat. Według zapowiedzi Prezydenta Andrzeja Dudy - podpisze ją błyskawicznie. Przepisy chroniące pracowników i przedsiębiorców powinny działać od 1 kwietnia.

3
miesiące
Przez taki czas obowiązuje zwolnienie z opłacania składek na ZUS. Koszty te przejmuje państwo. Rozwiązanie dotyczy najmniejszych podmiotów, czyli: samozatrudnionych i firm zatrudniających do 9 pracowników.

3
miesiące
O tyle można przesunąć termin płatności zaliczek na podatek dochodowy od wypłacanych wynagrodzeń.

40%
dopłat do pensji pracownika
Tyle może otrzymać od państwa pracodawca, jeśli znacząco spadły jego obroty w wyniku pandemii koronawirusa.

70%
Nawet o tyle pracodawca będzie odciążony przez państwo w kosztach pracy, Pracodawco! Wykorzystaj szansę! Zatrzymaj lojalnych i oddanych firmie ludzi.

2.000
złotych miesięcznie
Tyle mniej więcej wyniesie tzw. „postojowe" wypłacane przez państwo. Mogą z niego skorzystać wszyscy zatrudnieni na umowy zlecenia, umowy o dzieło oraz samozatrudnieni rozliczający się w formie karty podatkowej

100 mld zł
na wsparcie pracowników
Taka kwota zostanie przeznaczona na wsparcie pracowników, ochronę miejsc pracy oraz wsparcie finansowe dla polskich firm, w tym zachowanie przez nie płynności finansowej w tych trudnych miesiącach.

Teraz!
wnioski podatkowe
Wszyscy właściciele firm (bez względu na wielkość i charakter biznesu) mogą ubiegać się o anulowanie zaległego podatku, rozłożenie go na raty, zapłacenie później należnych podatków. Urzędy Skarbowe otrzymały wytyczne, które zachęcają je do szybkiego wydawania korzystnych decyzji, jeśli zagrożona jest płynność finansowa firmy.

220 mld zł
budżet całej Tarczy Antykryzysowej
Tyle wynosi budżet całej Tarczy Antykryzysowej dla naszej gospodarki. To około 10% całego polskiego PKB. Rząd nie wyklucza jednak nowych rozwiązań oraz szybkiego i elastycznego reagowania na dynamicznie zmieniającą się sytuację w otoczeniu gospodarczym Polski.

Więcej informacji znajdziesz na stronie: www.gov.pl/koronawirus

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

Tarcza Antykryzysowa

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ZBUNTOWANI SAMORZĄDOWCY BĘDĄ KARANI

WYBORY \ **Niech samorządowcy, którzy tak buńczucznie zapowiadają, że złamią prawo i uniemożliwią przeprowadzenie wyborów prezydenckich, liczą się z tym, że stracą swoje stanowiska – powiedział wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki, przyznając, że jeżeli skala zachorowań nadal będzie rosła, to będą podjęte odpowiednie decyzje.**

ZDROWIE PUBLICZNE \ Szumowski: Środki ochrony osobistej trafią nie tylko do szpitali zakaźnych

Rząd inwestuje w sprzęt do walki z epidemią

Wczoraj cztery kolejne osoby zmarły z powodu zakażenia koronawirusem. Do momentu oddania „Codziennej" do druku polskie Ministerstwo Zdrowia informowało o 1984 przypadkach zarażenia COVID-19. – Środki ochrony osobistej trafią nie tylko do szpitali zakaźnych, lecz także do pozostałych jednostek systemu ochrony zdrowia, a także służb – poinformował w poniedziałek na konferencji prasowej minister zdrowia Łukasz Szumowski. Nadmienił, że będzie to ponad 5,2 mln maseczek, prawie 32 tys. kombinezonów i ponad 6 mln rękawiczek.

Marlena Nowakowska

W poniedziałek Ministerstwo Zdrowia poinformowało o nowych przypadkach zakażenia oraz ofiarach COVID-19. Do wieczora w polskich szpitalach chore były już 1984 osoby.

Dystrybucja milionów maseczek i rękawiczek

– Jestem przekonany, że w tym tygodniu osiągniemy wydolność 5 tys. testów na dobę. Testów nie brakuje i nie będzie brakowało – zapewniał w poniedziałek Łukasz Szumowski. Szef resortu zdrowia powiedział, że na koniec tygodnia dojdziemy do kilku tysięcy pacjentów, którzy mają potwierdzony wynik koronawirusa. Wyjaśnił, że na oddziałach zakaźnych i w szpitalach jednoimiennych mamy ok. 10 tys. łóżek i ok. 1200 respiratorów, z czego zajętych w tej chwili jest 1300 łóżek i 50 respiratorów. – Mamy zatem możliwość hospitalizowania większych grup pacjentów – dodał.

Minister poinformował o decyzji dotyczącej dystrybucji środków ochrony osobistej nie tylko do szpitali zakaźnych, lecz także do pozostałych szpitali, POZ, aptek, ratownictwa medycznego i służb, takich jak policja czy Straż Graniczna. – Podjęta została decyzja o dystrybucji ponad 5,2 mln maseczek, prawie 119 tys. masek FFP2 i wyższych, prawie 32 tys. kombinezonów, ponad 6 mln rękawiczek, 41,5 tys. gogli ochronnych oraz 60 tys. 5-litrowych pojemników płynów dezynfekcyjnych. Zostaną one rozdysponowane i do szpitali jednoimiennych, i do pozostałych jednostek ochrony zdrowia – mówił Szumowski.

fot. Twitter/d

Żołnierze wzmocnią patrole policji

Szef KPRM Michał Dworczyk powiedział, że czarny scenariusz rozwoju epidemii koronawirusa w Polsce może się jeszcze zrealizować. Minister zapowiedział, że wprowadzone ograniczenia będą bardziej stanowczo egzekwowane. Jako dodatkowe środki egzekwowania tych zasad wymienił m.in. dodatkowe patrole policji wspierane przez żołnierzy. – Drugi kierunek jest taki, żeby w ciągu kilkudziesięciu godzin podjąć decyzje o wprowadzeniu dodatkowych ograniczeń, których cel jest jeden – zmniejszenie przyrostu osób chorych – dodał.

Senat przeciwko tarczy antykryzysowej?

Wczoraj Senat zebrał się w sprawie tarczy antykryzysowej. Sejm w sobotę rano, po całonocnych głosowaniach, uchwalił w ramach tego pakietu trzy ustawy, które mają wesprzeć służbę zdrowia w zwalczaniu epidemii koronawirusa, a także zniwelować negatywne skutki tej epidemii dla polskiej gospodarki.

Wiele wskazuje na to, że konieczne będzie ponowne posiedzenie Sejmu. Marszałek Senatu Tomasz Grodzki na poniedziałkowej konferencji prasowej zapowiedział wprowadzenie poprawek, które „tarczę zmienią w tamę". Minister Dworczyk ocenił na poniedziałkowym briefingu prasowym, że w interesie wszystkich Polaków jest to, aby tarcza antykryzysowa została jak najszybciej uchwalona. Przypominał, że prezydent Andrzej Duda deklarował, że niezwłocznie ją podpisze.

Ocalić jak najwięcej miejsc pracy

W posiedzeniu Senatu RP wziął udział premier Mateusz Morawiecki. – Stawiamy na to, że latem bądź jesienią gospodarka będzie poturbowana, poobijana, ale z wolna będzie wracała do stanu sprzed kryzysu. Należy ocalić jak najwięcej miejsc pracy, jak najwięcej przedsiębiorców – powiedział szef rządu.

Morawiecki zaapelował do senatorów o sprawne przyjęcie tarczy antykryzysowej. – Bardzo ważna jest decyzja Senatu, żeby została ona podjęta w sposób jak najbardziej konstruktywny. Każdego dnia przedsiębiorcy podejmują decyzję, czy zwolnić pracowników, czy nie. Ludzie mogą tracić pracę przez to, że tarcza antykryzysowa nie jest uchwalona – podkreślił.

Rząd wychodzi naprzeciw potrzebom Polaków

WYBORY \ Wszyscy, nawet przebywający na kwarantannie, będą mogli wziąć udział w najbliższych wyborach prezydenckich. Sejm dokonał zmian w Kodeksie wyborczym, które umożliwiają osobom starszym i tym zamkniętym w domach głosowanie korespondencyjne. – To nie jest nowa instytucja, rozszerzyliśmy ją jedynie, by dać możliwość głosowania tym, którzy inaczej nie mogliby tego zrobić – mówi „Codziennej" minister środowiska Michał Woś.

W sobotę Sejm uchwalił tarczę antykryzysową, w której znalazła się poprawka Kodeksu wyborczego autorstwa PiS. Dzięki niej w wyborach prezydenckich będą mogli wziąć udział bez wychodzenia z domu starsi obywatele – w wieku od 60 lat – oraz wszyscy objęci kwarantanną. Osoby te zagłosują na wybranego kandydata korespondencyjnie.

Opozycja jak zwykle krytykuje rozwiązanie rządu. Jak podaje „Dziennik Gazeta Prawna", oponenci prezydenta Andrzeja Dudy twierdzą, że zmiany w kodeksie można – zgodnie z orzeczeniem TK – wprowadzać najpóźniej na pół roku przed rozpoczęciem procesu wyborczego. Partia rządząca zapewnia jednak, że nowelizacja dotyczy podmiotu już wcześniej objętego Kodeksem wyborczym. Wszystko więc odbyło się zgodnie z prawem. Rząd podkreśla ponadto, że takie rozwiązanie jest wyjściem naprzeciw potrzebom obywateli i „poszerza zakres demokracji" w Polsce.

– To jest pragmatyczne i adekwatne do sytuacji rozwiązanie – powiedział na antenie RMF FM wicemarszałek Senatu Stanisław Karczewski.

– Rozszerzenie możliwości głosowania korespondencyjnego to coś, co poszerza zakres demokracji. (…) Kwintesencją wyborów jest możliwość wzięcia w nich udziału – zaznaczył z kolei wczoraj w programie „Tłit" w WP minister środowiska Michał Woś. Dodał, że pomimo szybkiego tempa pracy nad nowelizacją została ona z pewnością przemyślana.

Nasza redakcja postanowiła zapytać więc ministra Wosia o to, jak w praktyce będzie wyglądało głosowanie korespondencyjne. W odpowiedzi minister wskazał, że będzie ono przebiegało na zasadach, które już wcześniej obowiązywały w polskim prawie. – Głosowanie korespondencyjne to nie jest nowa instytucja. Zmiana prawa rozszerza możliwość takiego głosowania na osoby po 60. roku życia i w kwarantannie, czyli po prostu rozszerzyliśmy możliwość głosowania. Osoby najbardziej narażone mogą zostać w domu. Takie działanie wzmacnia demokrację – powiedział minister. Wyraził też nadzieję, że nowelizacja zostanie dobrze odebrana przez Polaków.

Maria Kobylińska

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Pixabay/d

NFZ PRZYPOMINA: WIELE SPRAW ZAŁATWISZ ONLINE

APEL \ Sprawę w NFZ załatwisz przez telefon lub internet – przypomina NFZ. Sale i punkty obsługi opublikowały adresy ePUAP, e-mail i numery telefonów. Wystawiono też skrzynki, do których można wrzucać dokumenty.

fot. Pixabay/d

MANDATY ZA CHRZCINY W CZASIE PANDEMII

KORONAWIRUS \ Do 5 tys. zł grzywny i 30 tys. zł kary administracyjnej grozi 50-letniej mieszkance Wielenia, która zamiast przebywać na kwarantannie pojechała do sąsiedniej miejscowości na chrzciny wnuka.

fot. YouTube/d

WYWIAD \ Z politologiem prof. KAZIMIERZEM KIKIEM rozmawia JAN PRZEMYŁSKI

Małgorzata Kidawa-Błońska do wymiany?

Jeśli PO chciałaby realnie powalczyć o urząd prezydenta, to musiałaby sięgnąć po osobę z wysokim autorytetem społecznym, ale z otoczenia partii. W samym ugrupowaniu nie ma alternatywy – tam są ludzie na tym samym poziomie, co pani Małgorzata Kidawa-Błońska – powiedział „Codziennej" politolog prof. Kazimierz Kik.

Wybory prezydenckie w Polsce zaplanowane są na 10 maja, ewentualna druga tura – 24 maja. Czy uważa Pan, że w związku z pandemią COVID-19 ten termin jest realny?

Jeśli patrzyłbym oczami odpowiedzialnego polityka, a za takich uważam przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, to ten termin jest nieosiągalny. Po pierwsze cały czas wzrasta liczba zakażeń koronawirusem i wedle różnych prognoz w najbliższym czasie nie ulegnie to zmianie. Po drugie rośnie niechęć społeczna do wzięcia udziału w tych wyborach. Badania pokazują, że nawet wyborcy PiS w obawie o swoje zdrowie wolą pozostać w domu i zrezygnować z oddania głosu. Jarosław Kaczyński jest bardzo inteligentnym graczem politycznym, który umie blefować. Wydaje mi się, że bierze pod uwagę możliwość przełożenia wyborów prezydenckich.

Więc wybory na jesieni? Czy może jeszcze później?

Myślę, że nie ma co się tutaj spierać o konkretną datę. Wybory powinny być przeprowadzone wtedy, gdy szczepionka na koronawirusa będzie gotowa, a pandemia opanowana.

Przyjmując taki scenariusz, kto według Pana byłby głównym oponentem Andrzeja Dudy w tym głosowaniu? Czołowi politycy Koalicji Obywatelskiej coraz częściej sugerują, że należałoby zmienić kandydatkę ich partii na urząd prezydenta RP.

Kandydatura pani Małgorzaty Kidawy-Błońskiej była instrumentalna. Przeforsował ją pan Grzegorz Schetyna w procesie jego walki o utrzymanie pozycji lidera w Koalicji Obywatelskiej. Okoliczności się zmieniły, podział ról w ugrupowaniu również, i byłemu przewodniczącemu PO może teraz zależeć na wspieraniu zupełnie innych potencjalnych kandydatów. Oczywiście o ile wybory zostaną przełożone.

Jeśli Małgorzata Kidawa-Błońska nie będzie kandydatką PO w wyborach prezydenckich, to kto?

Myślę, że nie w samej partii, ale w kręgu PO jest sporo inteligentnych ludzi i mogliby oni być bardzo dobrą alternatywą dla obecnej kandydatki. Tacy ludzie na ogół są eliminowani ze ścisłego kierownictwa partii, a wynika to z wodzowskiego modelu kierowania ugrupowaniem – na bok odsuwa się tzw. partnerów, a forsuje wykonawców, którzy nie będą za bardzo przeszkadzali w prowadzeniu określonej polityki. W związku z tym, jeśli PO chciałaby realnie powalczyć o urząd prezydenta, to musiałaby sięgnąć po osobę z wysokim autorytetem społecznym, ale z otoczenia partii. W samym ugrupowaniu nie ma alternatywy – tam są ludzie na tym samym poziomie, co pani Małgorzata Kidawa-Błońska.

Czy uważa Pan, że lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz może wykorzystać sytuację i przekonać do siebie część elektoratu kandydatki KO?

Nie sądzę. To jest lider PSL, czyli kandydatura partyjna. A to nie rozbije elektoratów partyjnych. Krótko mówiąc, ma mniejszą szansę pozyskania szerszego grona wyborców spoza ludowców.

Małgorzata Kidawa-Błońska najpierw ogłosiła, że całkowicie zawiesza kampanię wyborczą. Następnie nawoływała do bojkotu wyborów prezydenckich w tym roku. Jeszcze później wyjaśniała, że mimo wszystko ona sama nie wycofuje się z wyścigu o najwyższy urząd w państwie. Jak potencjalni wyborcy mają rozumieć takie postępowanie?

Tylko polityk mógł coś takiego wymyślić i tylko on może to zrozumieć. Polityka jest grą. W każdej grze mamy pierwszą ligę, drugą ligę itd. Takie zachowanie z pewnością nie pasuje do pierwszoligowca.

Uwaga na tych, którzy chcą zarobić na koronawirusie

„GAZETA POLSKA" \ W jutrzejszym numerze „Gazety Polskiej" Dorota Kania w artykule pt. „Altruiści, oszuści i koronawirus" pisze o tym, że w czasie epidemii można zaobserwować dwie skrajne postawy: z jednej strony są ci, którzy świadczą bezinteresowną pomoc, z drugiej ci, którzy chcą zarobić na nieszczęściu i strachu.

W najnowszym numerze tygodnika, który można kupić również online (www.prenumerata.gazetapolska.pl), przeczytamy również o tym, jak tysiące wolontariuszy w szalikach, czyli kibiców, pomagają społecznie w walce z koronawirusem.

Piotr Lisiewicz ukazuje fenomen polskiej wiary w artykule pt. „Polonia semper fidelis w czasach koronawirusa". Tysiące mszy transmitowanych online świadczą o tym, że Polacy w takich momentach nie tracą wiary ani nadziei w Bożą interwencję. „Giertych-bis, czyli Platforma w sojuszu z Konfederacją", również artykuł Piotra Lisiewicza, pokazuje prawdziwą twarz Konfederacji i jej taktyki polityczne.

Tomasz Sakiewicz i Hubert Kowalski rozmawiają z wicemarszałkiem Senatu Stanisławem Karczewskim, który mówi o tym, co jest największym priorytetem obecnego rządu w walce z pandemią i jak epidemia zmieni oblicze Polski. Wojciech Mucha w tekście pt. „Pokonani, czyli kres totalnych" ukazuje kondycję polskiej opozycji na tle obecnej epidemii. Poza tym dużo dobrej publicystyki, ciekawostek oraz jak zawsze krzyżówka Lisiewicza z nagrodą.

Nie przegap!

Najnowszy numer tygodnika „Gazeta Polska" już jutro w kioskach w całej Polsce, jak również za pośrednictwem internetu: www.prenumerata.gazetapolska.pl.

Lotto pomaga w walce z koronawirusem

WSPARCIE \ Totalizator Sportowy zrobił kolejny krok we wsparciu walki z koronawirusem. Zarząd spółki zdecydował o bezterminowym przekazaniu na ten cel 10 proc. ze sprzedaży wszystkich zakładów i losów zawieranych na Lotto.pl. Projekt ruszył dziś.

Przystępujemy do kolejnych działań, które pozwolą nam jeszcze bardziej zaangażować się w pomoc wszystkim tym, którzy codziennie podejmują ogromny wysiłek na rzecz walki z koronawirusem. Należy też jednak myśleć o przyszłości, dlatego tak ważne jest wsparcie wieloetapowe, którego celem będzie ograniczanie skutków tej epidemii po jej zakończeniu – powiedział Olgierd Cieślik, prezes zarządu Totalizatora Sportowego.

Cena produktów lotto pozostanie bez zmian, a grający nadal będą wspierali rozwój polskiego sportu oraz kultury narodowej. Warto dodać, że 26 marca Totalizator Sportowy podjął decyzję, by przekazać za pośrednictwem Fundacji lotto im. Haliny Konopackiej (w formie darowizny) 90 samochodów, które posłużą jako niezbędny transport do walki z epidemią. Wcześniej Totalizator Sportowy zdecydował o przekazaniu za pośrednictwem fundacji darowizny w wysokości 4 mln zł na walkę z epidemią koronawirusa. Wsparcie trafiło do sześciu szpitali.

Na liście zakupów fundacji znalazły się: środki ochrony osobistej (kombinezony, fartuchy, maski, przyłbice, okulary ochronne), kardiomonitory, pulsoksymetry, aparaty USG, respiratory, defibrylatory, wideolaryngoskopy, ssaki elektryczne, holtery, analizatory parametrów krytycznych, nerki do dializ, worki ambulatoryjne, kardiomonitory, urządzenia do plazmowego oczyszczania powietrza, urządzenia do dezynfekcji i ambulanse specjalistyczne.

(sm)

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Wikipedia/d

WSPOMNIENIE \ 140 lat temu zmarł Henryk Wieniawski – genialny skrzypek wirtuoz, uznawany za drugie wcielenie Paganiniego. Był wybitnym kompozytorem, którego dzieła oparły się próbie czasu i zajęły poczesne miejsce w repertuarach najwybitniejszych artystów, i bardzo cenionym pedagogiem. Polecamy dokument „Henryk Wieniawski. Ostatni wirtuoz romantyzmu", który zobaczyć można na portalu Ninateka.pl.

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

DOMOWE KINO \ Propozycje filmowe do obejrzenia bez wychodzenia z domu

Z innej perspektywy

W dobie pandemii koronawirusa różne książki, filmy czy spektakle można interpretować inaczej niż przed epidemią. Dostrzegamy w nich po prostu nowe aspekty. „Kod Dedala" pokazuje ekstremalną izolację, w dodatku bez dostępu do internetu. „Le Mans '66" może się dziś skojarzyć z morderczą pracą personelu medycznego, choć w tym filmie o służbie zdrowia nie ma żadnej wzmianki. Zaś w „Proximie" są sceny, jakie teraz możemy oglądać na żywo u osób objętych kwarantanną.

Anna Krajkowska

Takie sceny jak w „Proximie" stały się naszą codziennością | fot. mat. pras./Twitter/d

Kiedy Pani Alina jest w szpitalu, Leonem opiekują się Dziadkowie. Aby ich nie narażać, mama z synem widuje się tylko w ten sposób" – to wpis na Twitterze opatrzony dwoma zdjęciami. Na pierwszym Leon trzyma kartkę z napisem: „Moja mamusia jest lekarzem na SOR. Już drugi tydzień nie jesteśmy razem, bo pomaga tobie. Czy możesz pomóc jej i zostać w domu?". Na drugim wzruszającym zdjęciu widać, jak Leon próbuje przytulić mamę przez szybę. Wstrząsające.

Dotąd takie obrazy widziałam w filmach, między innymi w „Proximie" w reż. Alice Winocour. Jest tam scena, jak poddana kwarantannie astronautka Sara (Eva Green) próbuje choć przez szybę dotknąć swojej córki,, przekazać jej, że bardzo ją kocha. Czeka je długa rozłąka, bo Sara leci w kosmos. Nie zdążyły się uściskać przed izolacją. Kiedy w styczniu recenzowałam „Proximę" na łamach „Codziennej", napisałam, że to film o każdej matce, która łączy swoją zawodową pasję z wychowywaniem dzieci. Dziś astronautkami są lekarki, pielęgniarki czy salowe, ale też policjantki, wolontariuszki czy pracownice sklepów. Dokonują rzeczy wielkich. Podziękujmy im. Polecam niniejszym akcję portalu Niezależna.pl #DziękujemyZaOdwagę.

„Proxima" jeszcze nie jest dostępna na platformach VOD, ale jak poinformował nas dystrybutor filmu, wkrótce będzie ją można oglądać w sieci. Tymczasem na Vod.pl, Cineman.pl i Ipla.tv właśnie ukazał się kryminał „Kod Dedala". Obraz pokazuje ekstremalną izolację i jest inspirowany prawdziwymi wydarzeniami. Był rok 2013. Przez prawie dwa miesiące jedenastu tłumaczy z różnych krajów pracowało w podziemnym bunkrze we Włoszech nad przekładem powieści „Inferno" Dana Browna. Mieli zakaz wnoszenia telefonów komórkowych, wynoszenia notatek, ich laptopy były przytwierdzone do stanowisk roboczych, a wejścia do pomieszczenia strzegli uzbrojeni strażnicy. Wszystko po to, aby książka mogła się ukazać w kilku językach jednocześnie ze światową premierą. Tę sytuację na duży ekran przeniósł Régis Roinsard w filmie „Kod Dedala". Polecam miłośnikom kryminałów, intryg, Alexa Lawthera czy Olgi Kurylenko. Ta ukraińska aktorka w połowie marca poinformowała fanów, że ma koronawirusa. Na szczęście już jest zdrowa.

Na Vod.pl, Cda.pl lub Player.pl można też obejrzeć film „Le Mans '66". Produkcja zdobyła dwa Oscary – za montaż oraz montaż dźwięku. I słusznie, bo choć trwa ponad 2,5 godz., czas z nią pędzi jak pokazywane tam najwspanialsze samochody wyścigowe. To opowieść o rywalizacji Forda i Ferrari oraz o słynnym ekstremalnym wyścigu 24-godzinnym w Le Mans. Ale w filmie pojawia się kilka innych wątków, które sprawiają, że nie jest to tylko kawałek motoryzacyjnej historii. Produkcja w reż. Jamesa Mangolda podejmuje temat układów, korporacji, brutalnego świata biznesu. Tego, co ważniejsze: pieniądze i splendor czy człowiek? Jest również o zawodowej pasji, o zdrowej męskiej przyjaźni i o miłości w rodzinie. Wszystko w świetnie odtworzonym klimacie lat 60. Padają mocne słowa, toczy się twarda gra. I wcale nie trzeba być fanem motoryzacji, żeby zachwycić się pokazywanymi tam maszynami, brzmieniem silników, piskiem opon. W rolach głównych cudowni Christian Bale i Matt Damon. Świetne kino na wieczór w kwarantannie.

Bohaterscy mistrzowie nart

KSIĄŻKA \ O Helenie Marusarzównie, Bronku Czechu i Stanisławie Marusarzu napisano dziesiątki artykułów, kilka książek i nakręcono wiele dokumentalnych filmów. Ich przedwojenne sportowe sukcesy przeszły do legendy. Sławna jest bohaterska postawa całej trójki w latach niemieckiej okupacji, którą przeżyło tylko jedno z nich. Im też poświęcona jest najnowsza książka Dariusza Jaronia „Skoczkowie. Przerwany lot".

Dariusz Jaroń poskładał wszystkie znane mu informacje, pozyskane głównie ze sportowej prasy, związane ze wspomnianą trójką zakopiańskich bohaterów, i stworzył w miarę zgrabną, momentami niestety trochę infantylną kompilację. Autor pisze: „W grudniu 1888 r., goszcząc w okresie świąt Bożego Narodzenia na dworze Karola Dettloffa, cieklińskiego zarządcy, postanawia (Stanisław Barabasz, nestor polskiego narciarstwa) ruszyć na polowanie". Sformułowanie „goszcząc na dworze" może dotyczyć np. dworu cesarskiego Habsburgów, a nie małego, skromnego dworku w Cieklinie pod Jasłem wybudowanego w końcu XIX w. przez bankowego urzędnika z Krakowa.

Takie nieuzasadnione patetyczne zdania trochę osłabiają wiarygodność książki, a przecież życie Bronka Czecha (19W08–1944), Heleny Marusarzówny (1918–1941) i Stanisława Marusarza (1913–1993) to nie tylko sukcesy sportowe, to także dramatyczny i bohaterski czas wojny, który przecież wymaga rzetelnego relacjonowania. Marusarzówna została za podziemną działalność rozstrzelana przez Niemców już w 1941 r., zaś Bronisław Czech, aresztowany i torturowany przez gestapo, zmarł w KL Auschwitz. Brał tam czynny udział w obozowym ruchu oporu organizowanym przez rtm. Witolda Pileckiego. Także Stanisław Marusarz, najsławniejszy polski skoczek narciarski, był kurierem i od początku wojny uczestnikiem zbrojnego podziemia. Chwała narciarskich bohaterów z Zakopanego w książce Jaronia została w sumie właściwie przedstawiona i podkreślona archiwalnymi zdjęciami.

Jarosław Kossakowski

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Juan Medina/Reuters

LICZBA OFIAR KORONAWIRUSA NADAL LICZONA W SETKACH

MADRYT I RZYM \ **Pomiędzy niedzielą a poniedziałkiem liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa wzrosła w Hiszpanii o 812 – do 7340. Z kolei we Włoszech od soboty do niedzieli zmarło 756 osób zakażonych COVID-19. Tym samym łączna liczba zgonów wzrosła do 10 779.**

MEDIA \ Wytyczał nam drogę w świat

Żegnaj, wybitny Maestro

Znakomity kompozytor, jedna z największych postaci światowej muzyki – tak media na całym świecie żegnały w niedzielę 86-letniego artystę, który zmarł tego dnia nad ranem po długiej i ciężkiej chorobie.

Beata Mańkowska

Na wieść o śmierci wielkiego polskiego kompozytora Krzysztofa Pendereckiego zareagowały media i osoby związane z branżą muzyczną na całym świecie. „Nie żyje przeogromny polski kompozytor Krzysztof Penderecki" – ogłaszało w niedzielę rano publiczne radio France Musique. Jak przypomniano, Penderecki tworzył liczne dzieła o tematyce religijnej, prowadzony przez wiarę katolicką, która miała zasadnicze znaczenie w jego życiu. Radio France Infos podkreśliło zaś, że Penderecki był nie tylko jednym z najbardziej innowacyjnych kompozytorów świata, lecz także wielkim dyrygentem.

Polaka wspominały też w niedzielę główne media w Finlandii. „Był jednym z najczęściej koncertujących i nagradzanych kompozytorów końca XX i początku XXI w." – wspominał publiczny nadawca Yle. Z kolei największy fiński dziennik „Helsingin Sanomat" zauważył, że polskość i katolicyzm były kluczowymi tematami jego dzieł. W Hiszpanii zaś zaznaczano, że był on jednym z najbardziej utytułowanych żyjących kompozytorów muzyki poważnej. Dziennik „El Español" wskazał, że zmarły w niedzielę dyrygent i kompozytor odebrał w 2001 r. Nagrodę Księżnej Asturii w dziedzinie sztuki. Tymczasem hiszpańska agencja prasowa Europa Press przypomniała, że kompozytor był znany i podziwiany na całym świecie, a jego pełną wyróżnień karierę rozpoczął sukces „Tren – Ofiarom Hiroszimy" z 1960 r.

Radio France Musique: „Nie żyje przeogromny polski kompozytor Krzysztof Penderecki" | fot. Finbarr O'Reilly/Reuters

Na wiadomość o śmierci Pendereckiego zareagowała również ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Georgette Mosbacher, która wskazała, że był on wybitnym polskim kompozytorem i przyjacielem ambasady, który wzmacniał więzi polsko-amerykańskie poprzez muzykę. Litewscy muzycy przyznali z kolei, że Penderecki wytyczał im drogę w świat i odegrał ważną rolę w relacjach muzyków litewskich i polskich.

Chiński tygodnik „Yinyue Zhoubao" wskazał, że słuchacze i muzycy z tego kraju nazywali Pendereckiego „Lao Pan" (dosł. „stary pan"), co w Chinach jest wyrazem zażyłości i dużego szacunku. Z kolei kanadyjski dziennik „The National Post" przypomniał, że Penderecki zdobył cztery nagrody Grammy. „Dyrygent, jeden z najbardziej innowacyjnych współczesnych kompozytorów" – napisał zaś francuskojęzyczny „Le Soleil".

Macedonia Płn. trzydziestym członkiem NATO

BAŁKANY \ **Sojusz Północnoatlantycki powiększył się o kolejnego członka. Wczoraj przed kwaterą główną NATO zawisła flaga Macedonii Północnej. To kolejny etap wypierania Rosji z Bałkanów.**

„Witamy w NATO. To była długa droga, ale wysiłki się opłaciły. Cieszymy się, że mamy w swoich szeregach 30. sojusznika" – napisał na Twitterze sekretarz generalny Sojuszu Jens Stoltenberg. Głównym elementem procesu, który umożliwił Macedonii Północnej wejście do NATO, było podpisanie porozumienia z Grecją, które zakończyło 30-letni spór między tymi krajami. W efekcie władze w Skopje musiały zmienić nazwę państwa – do powstałej po rozpadzie Jugosławii „Macedonii" dodano człon „Północna". Na tę wcześniejszą od samego początku nie chciały zgodzić się Ateny, które stały na stanowisku, że jest ona zarezerwowana dla ich północnej prowincji i że związane z nią jest jej dziedzictwo kulturowe.

Porozumienie zawarte w ub.r. między Skopje a Atenami otworzyło Macedończykom drogę ku NATO i UE. Jak pisała „Codzienna", przed kilkoma dniami Wspólnota Europejska zgodziła się na otwarcie negocjacji akcesyjnych.

Wejście Macedonii Północnej do NATO pokazuje – jak wskazują eksperci – na żywotność i atrakcyjność tego projektu. Wcześniej, w 2017 r., 29. członkiem Sojuszu została Czarnogóra. Poszerzanie się NATO na Bałkanach jest też dowodem na aktywne przeciwstawianie się wpływom Rosji w regionie. Moskwa traktuje go bowiem jako swoją strefę wpływów, w której za pomocą podsycania lokalnych konfliktów, jak np. w Kosowie, może oddziaływać na UE. Dlatego też stara się reagować zarówno na rozszerzanie się NATO na Bałkany, jak i umacnianie wschodniej flanki Sojuszu.

Pozytywnie do poszerzania się NATO w tym regionie odnosi się Polska. Rząd w Warszawie aktywnie wspiera prozachodnie tendencje w krajach bałkańskich. „Liczymy na dobrą współpracę z Republiką Macedonii Północnej w ramach NATO oraz na dalsze wzmocnienie relacji dwustronnych" – napisano w komunikacie polskiego MSZ po przyjęciu Macedonii do Sojuszu. „Jesteśmy przekonani, że Republika Macedonii Północnej wniesie istotny wkład w nasze kolektywne bezpieczeństwo oraz rozszerzenie obszaru stabilności w Europie. Gratulujemy rządowi tego państwa i jego obywatelom udanego zakończenia procesu akcesyjnego" – zaznaczono.

Petar Petrović

Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia.

Pierwsza ofiara koronawirusa w Syrii

DAMASZEK \ **Syryjskie ministerstwo zdrowia potwierdziło pierwszy przypadek zgonu z powodu zakażenia COVID-19. Wiele osób obawia się, że epidemia w tym kraju będzie miała bardzo ostry przebieg.**

Pierwszy potwierdzony przypadek zakażenia koronawirusem w Syrii został ogłoszony tydzień temu. Zdiagnozowano go u 20-letniej kobiety, która wróciła z zagranicy. Od tego czasu oficjalnie potwierdzono tam 10 zarażeń. Jak ogłosiło ministerstwo zdrowia, w niedzielę jeden z tych przypadków okazał się śmiertelny. Ofiarą była kobieta, która trafiła do szpitala w ciężkim stanie i zmarła zaraz po przyjęciu. Nie ujawniono jej wieku.

W zdewastowanym 9-letnią wojną domową kraju służba zdrowia ledwo funkcjonuje i jeśli epidemia wymknie się spod kontroli, to liczba ofiar może być ogromna. Brakuje wszystkiego, łącznie z testami, środkami ochrony osobistej i respiratorami. Zdaniem WHO Syria nie ma żadnych możliwości skutecznej walki z infekcjami COVID-19. Podobną opinię wyraziła ONZ.

Problemem są także bliskie kontakty rządu z Iranem. W Republice Islamskiej epidemia koronawirusa przyjęła ogromne rozmiary, a wspierane przez jego rząd islamskie bojówki swobodnie przemieszczają się przez granicę. Wielu Syryjczyków boi się, że przyniosą one ze sobą kolejne zarażenia. Nieoficjalnie wiadomo, że rząd nakazał wysoko postawionym oficerom unikać kontaktów z nimi.

Potencjalnym gorącym punktem jest dzielnica Sayyidah Zaynab w Damaszku. Znajdujący się tam meczet z grobem wnuczki Mahometa jest bowiem celem pielgrzymek tysięcy szyitów. Władze Iraku już potwierdziły, że u wracających z takiej pielgrzymki osób zdiagnozowano koronawirusa.

Wiktor Młynarz

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

eprasa.pl 169f2b73e0

FUNDACJA NIEZALEŻNE MEDIA

PALLOTYŃSKA FUNDACJA MISYJNA SALVATTI.pl

GAZETA POLSKA | Gazeta Polska codziennie | niezależna.pl | NOWE PAŃSTWO | GAZETA POLSKA TV | REPUBLIKA

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. mat. pras.

BEZPŁATNY GORĄCY NAPÓJ DLA PRACOWNIKÓW SŁUŻB

PRZECIWKO EPIDEMII \ Aby ułatwić działanie służbom, płocka spółka postanowiła, że pracownicy pogotowia ratunkowego, policji, straży pożarnej, straży miejskiej, wojska, Straży Granicznej oraz Inspekcji Transportu Drogowego obsługiwani będą na stacjach paliw PKN Orlen poza kolejnością. Do tego każdy z nich otrzyma bezpłatnie wybrany gorący napój.

PALIWA \ Pomimo pandemii stacje PKN Orlen pozostaną czynne

Tanie paliwo w służbie walki z koronawirusem

Spadający popyt na paliwa spowodowany epidemią koronawirusa, nadwyżka zapasów ropy naftowej na świecie oraz bezprecedensowa decyzja PKN Orlen, największego koncernu paliwowego w Europie Środkowo-Wschodniej, o maksymalnej obniżce cen paliw – wszystko to zadecydowało, że w tych ciężkich dla wielu osób czasach z taniego paliwa korzystają służby zaangażowane w walkę z epidemią, a kierowcy mają odrobinę satysfakcji podczas tankowania swoich samochodów.

Od początku roku na stacjach własnych PKN Orlen ceny benzyny 95 i diesla systematycznie maleją. Obecnie na niektórych stacjach ceny niewiele przekraczają poziom 4 zł za litr. Analitycy rynku wskazują, że ostatnie obniżki to wciąż nie jest koniec spadkowego trendu. Porównując obecne ceny benzyny w krajach UE, taniej niż w Polsce jest jedynie w Rumunii.

fot. mat. pras.

Promyk radości dla kierowców

Od początku tego roku obniżki wyniosły średnio około 71 groszy na litrze benzyny 95 i 86 groszy na litrze ON. W ciągu ostatnich kilku dni oba gatunki benzyny potaniały o nieco ponad 20 groszy. Jeszcze bardziej, bo o 25 groszy, spadła średnia ogólnopolska cena oleju napędowego. O kilka groszy obniżyła się też cena autogazu.

O tym, że obecna sytuacja kierowców jest wyjątkowo korzystna, świadczą też dane, z których wynika, że dzisiaj możemy nabyć o 36 proc. więcej oleju napędowego i o 37 proc. więcej benzyny niż za średnie wynagrodzenie sprzed ośmiu lat.

Niestety z powodu ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa kierowcy i podróżujący nie mają zbyt wielu okazji, by skorzystać z tak niskich cen. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informuje, że z powodu rozwoju epidemii pomiędzy 16 a 22 marca ruch na drogach krajowych zmalał w dni powszednie o 25 proc., a w niedziele o 55 proc., w porównaniu z pomiarem z początku tego miesiąca.

Jedne z najniższych cen w UE

Ceny paliw na stacjach benzynowych w Polsce należą niezmiennie do najniższych w Europie. Chcąc sukcesywne zwiększać wolumen sprzedaży koncern reaguje adekwatnie i odpowiedzialnie dostosowuje ofertę cenową do sytuacji rynkowej, pamiętając jednocześnie o akcjonariuszach. Kierunek zmian wynika z uśrednionych cen tygodniowych, miesięcznych oraz kwartalnych. Mając na uwadze, że tendencja spadkowa cen ropy zostanie utrzymana, a pozostałe czynniki będą stabilne, PKN Orlen zamierza systematycznie obniżać ceny paliw na swoich stacjach.

Obecne, jedne z najniższych cen paliw w Europie to efekt nie tylko niskiej ceny ropy naftowej, lecz także rezultat działań koncernu optymalizujących koszty produkcji.

**\\ Jako firma odpowiedzialna społecznie PKN Orlen zachęca wszystkich do pozostania w domu, ale zdaje sobie sprawę, że wiele osób w całej Polsce, w tym służby mundurowe i medyczne, muszą zachować teraz najwyższą mobilność – to przede wszystkim one skorzystają z decyzji koncernu o maksymalnym obniżeniu cen paliw na stacjach PKN Orlen. **

Będzie jeszcze taniej?

Ceny detaliczne benzyny czy diesla zależą w zdecydowanej mierze od takich czynników makroekonomicznych, jak: cena ropy naftowej, giełdowe notowania gotowych produktów paliwowych, czy relacje kursów walut.

Na światowy przemysł rafineryjny, który funkcjonuje obecnie w warunkach bardzo słabego makro, nałożył się efekt koronawirusa. Eksperci z OECD szacują obecnie, że globalna gospodarka spowolni o 0,5 pkt proc., co z przestojami chińskich rafinerii przyczyni się do zmniejszenia przyrostu globalnego popytu na ropę w bieżącym roku o 200 000 bd (baryłek na dzień) w stosunku do ubiegłego roku. Aktualna średnia cena baryłki ropy naftowej spadła znacznie poniżej 30 dolarów.

Wpływ koronawirusa na popyt na ropę coraz bardziej widać w Stanach Zjednoczonych. Coraz więcej obywateli USA pozostaje w domach, co przekłada się na spadek popytu na paliwa. Oznacza to, że prawdopodobnie czekają nas dalsze wzrosty zapasów ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych, a to z reguły sprzyja obniżkom cen paliw.

Jak głęboko i w jakim czasie zmieniać się będą dalej ceny detaliczne paliw, zależeć będzie przede wszystkim od cen surowca oraz od sytuacji na międzynarodowych rynkach paliw, które kształtują bazę dla cen hurtowych i detalicznych w Polsce. PKN Orlen uważnie śledzi wszystkie bieżące procesy rynkowe i będzie reagował adekwatnie do sytuacji oraz działań konkurencji.

Zdaniem analityków zajmujących się branżą paliwowo-energetyczną, spadające ceny ropy wpływają pozytywnie na marżę rafineryjną oraz petrochemiczną, co przekłada się bezpośrednio na wyniki finansowe spółek sektora downstream, w tym również PKN Orlen.

Wsparcie dla służb mundurowych

Uwzględniając utrzymywanie się spadkowej tendencji cen ropy oraz stabilność pozostałych czynników, PKN Orlen planuje systematycznie obniżać ceny paliw na stacjach. Na niskich cenach paliw skorzystają osoby, które muszą poruszać się samochodem, w tym wojsko, policja, straż pożarna i lekarze – wszyscy bezpośrednio zaangażowani w walkę z rozprzestrzenianiem się epidemii koronawirusa w Polsce. PKN Orlen zachęca więc Polaków do pozostania w domach, mając jednocześnie świadomość, że pracownicy szpitali, funkcjonariusze policji i strażacy muszą pozostawać w stanie pełnej mobilności.

Dlatego koncern zdecydował o maksymalnym obniżeniu cen paliw na swoich stacjach. Jako firma odpowiedzialna społecznie PKN Orlen zachęca wszystkich do pozostania w domach, jednak koncern zdaje sobie sprawę, że wiele osób w całej Polsce, w tym służby mundurowe i medyczne, muszą zachować teraz najwyższą mobilność.

Aby ułatwić działanie służbom, płocka spółka postanowiła, że pracownicy pogotowia ratunkowego, policji, straży pożarnej, straży miejskiej, wojska, Straży Granicznej oraz Inspekcji Transportu Drogowego obsługiwani będą na stacjach paliw PKN Orlen poza kolejnością. Do tego każdy z nich otrzyma bezpłatnie wybrany gorący napój.

Budująca jest jeszcze jedna informacja przekazana przez PKN Orlen. Koncern zapewnił bowiem, że mimo pandemii koronawirusa jego stacje pozostaną czynne, a paliwa na nich nie zabraknie.

p. woz.

Materiał powstał we współpracy z PKN Orlen

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

NASTROJE W GOSPODARCE UE DRAMATYCZNIE SPADAJĄ

UNIA \ Wskaźnik nastrojów w gospodarce dramatycznie spadł w marcu w strefie euro – o 8,9 pkt (do 94,5), a także w UE – o 8,2 pkt (do 94,8) – podała Komisja Europejska. Zanurkowały też oczekiwania co do zatrudnienia – o 10,9 pkt (do 94,1) w strefie euro i o 9,7 pkt (do 94,8) w UE.

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

KORONAWIRUS \ Polskie koncerny wciąż przeznaczają miliony na walkę z pandemią

Możliwe, że będą nowe ograniczenia

Rozważane są dalsze restrykcje związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, ale o tym zdecydują minister zdrowia i premier – powiedziała szefowa resortu rozwoju Jadwiga Emilewicz. Wicepremier Jacek Sasin rozmawia z zarządami spółek skarbu państwa o ich kondycji i dalszym zaangażowaniu w walkę z pandemią.

Jan Kamieniecki

Emilewicz, zapytana w radiowej Trójce o to, czy są rozważane dalsze restrykcje związane z rozprzestrzenianiem się koronawirusa i czy mogłyby one dotyczyć sklepów, miejsc pracy i komunikacji, przyznała, że w tej chwili rozważane jest ewentualne wprowadzenie dalszych ograniczeń, ale – jak podkreśliła – sprawa ta wykracza poza jej kompetencje.

– O wszystkich restrykcjach, które są wprowadzane w ostatnich tygodniach, decyduje minister zdrowia Łukasz Szumowski. Proszę pozwolić komunikować to premierowi Mateuszowi Morawieckiemu i ministrowi Szumowskiemu. Wszystko zależy od tego, w jakim tempie będzie przyrastała liczba osób zakażonych – dodała szefowa resortu rozwoju.

Minister stwierdziła, że rząd jest gotowy, jeśli będzie wymagała tego sytuacja, znowelizować tegoroczny budżet. Zaznaczyła jednak, że konsekwencje zmagania się z kryzysem powinni ponosić wszyscy. – W pewnej części pracodawcy, pracownicy i administracja publiczna – wyjaśniła.

Pytana o ewentualne zwolnienia bądź obniżki pensji w administracji, Emilewicz zaznaczyła, że administracja jest obecnie w trakcie gwałtownych zmian, związanych m.in. z cyfryzacją. – Być może będziemy szukali efektywności w administracji, ale nie poprzez obniżanie pensji, bo w administracji pensje nie wzrosły przez ostatnie dziesięć lat – dodała.

Z kolei wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin poinformował w Polskim Radiu 24, że rozmawia z zarządami spółek skarbu państwa o ich sytuacji związanej z pandemią. Dodał, że kierowany przez niego resort pracuje nad tym, by ochronić polskich czempionów przed kryzysem. – To właśnie państwowe spółki będą kluczowe, gdy będziemy wychodzili z kryzysu, gdy polska gospodarka będzie próbowała się odbić – wyjaśnił.

Sasin podkreślił duże zaangażowanie państwowych koncernów w walkę z koronawirusem. Przypomniał, że fundacje spółek skarbu państwa przeznaczyły dotąd ponad 80 mln zł na wsparcie zakupów najbardziej potrzebnego sprzętu dla placówek medycznych. Pomoc ta wciąż trwa. – W najbliższych dwóch dniach do Polski przylecą trzy samoloty z Chin ze środkami ochrony wartymi 60 mln zł – powiadomił w poniedziałek prezes KGHM Marcin Chludziński.

(PAP)

Jeśli będą nowe restrykcje, to ogłoszą je premier i minister zdrowia – mówi Jadwiga Emilewicz | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Biliony dolarów na ratunek światowej gospodarki

KRYZYS \ Grupa najbardziej rozwiniętych państw świata G20 przeznaczy co najmniej 5 bln dol. na wsparcie światowej gospodarki w walce ze skutkami pandemii. W ramach zaoferowanej pomocy 344 mld dol. mają pochodzić z Chin. G20 chce utworzyć wspólny front przeciwko zagrożeniu m.in. z MFW i WHO.

Kraje G20 zobowiązały się do współpracy z organizacjami międzynarodowymi, aby działania były spójne i dawały szybki dopływ środków finansowych. Wezwały m.in. Światową Organizację Zdrowia (WHO) i Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), aby pomogły krajom wschodzącym i rozwijającym się poradzić sobie ze wstrząsami gospodarczymi i społecznymi wywołanymi przez COVID-19.

Szefowa MFW Kristalina Georgiewa zaapelowała do liderów G20 o podwojenie zdolności finansowania w tej nadzwyczajnej sytuacji. Stwierdziła, że wielkość recesji i szybkość ożywienia gospodarczego na świecie zależy od możliwości powstrzymania pandemii oraz siły i koordynacji działań w zakresie polityki pieniężnej i fiskalnej.

Wezwania do budowania wspólnego frontu nie dziwią w kontekście wypowiedzi prezesa Fed Jerome'a Powella, że USA mogą już być w recesji. A jak mówi stare porzekadło, gdy USA mają katar, cały świat kicha. Agencja Reuters, komentując słowa Powella, stwierdziła, że jest to bardzo nietypowa deklaracja, ponieważ nie ma jeszcze oficjalnych danych, które potwierdziłyby jego ocenę.

Mimo to szefowa MFW nawołuje do wspólnego działania, by stawić czoła wyzwaniom, takim jak np. nadmierne zadłużenie i zakłócone przepływy handlowe. – Jeśli się tego nie zrobi, to pokonanie skutków powszechnych bankructw i zwolnień zajmie lata – stwierdziła. Sekretarz generalny ONZ António Guterres wezwał z kolei do przekazania większych środków do MFW na walkę z kryzysem i uruchomienia pakietu pomocowego wartego biliony dolarów, m.in. na transfery gotówki, dostęp do kredytów czy wsparcie wypłat wynagrodzeń.

Grupa G20 zrozumiała też, że trzeba ratować biedne państwa, bo te nie poradzą sobie z kryzysem pandemii i będą zagrażały stabilizacji pozostałej części świata. Kraje te zamieszkuje przecież jedna czwarta światowej populacji oraz jedna trzecia wszystkich ludzi żyjących w skrajnej nędzy. MFW i Bank Światowy zaapelowały do wierzycieli, by ułatwili tym państwom walkę z pandemią i zawiesili spłaty zadłużenia, zwłaszcza krajom zrzeszonym w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Rozwoju. Obie instytucje są gotowe udzielić tym państwom awaryjnego finansowania.

Lucyna Piwowarska, PAP

KE ma zastrzeżenia do fuzji Orlenu z Lotosem

SPÓŁKI \ Komisja Europejska zgłosi formalne zastrzeżenia w sprawie przejęcia Grupy Lotos przez PKN Orlen – dowiedziała się PAP ze źródła w KE. Bruksela ma wydać decyzję w tej sprawie jeszcze w tym tygodniu.

Komisja Europejska ma obawy, że połączenie dwóch spółek, które jako jedyne zajmują się w Polsce rafinerią ropy naftowej, może m.in. zaszkodzić konkurencji na rynkach hurtowej i detalicznej sprzedaży paliwa. KE ma też obawy co do wpływu transakcji na rynek dostaw paliw lotniczych oraz produktów ubocznych rafinerii.

Z informacji PAP wynika, że dotychczasowe ustępstwa, które zaproponował Orlen, Komisja Europejska uznała za niewystarczające. Polski koncern i KE nie informowały o szczegółach, ale prawdopodobnie dotyczy to deklaracji sprzedaży części biznesu, aby po połączeniu z innym podmiotem zachować konkurencję w danym obszarze.

Po przedstawieniu przez KE formalnego zastrzeżenia, co jest normalną procedurą przy ocenie fuzji, spółka będzie musiała odpowiedzieć na nie pisemnie. Orlen będzie miał też możliwość złożenia wniosku o wysłuchanie przy zamkniętych drzwiach, podczas którego spółka będzie mogła przedstawić swoje argumenty.

PKN Orlen przekonywał dotychczas, że synergie uzyskane w wyniku konsolidacji zwiększą potencjał połączonego koncernu w wielu obszarach działalności, co umożliwi dalszą, znaczącą ekspansję w kraju i regionie, a także na rynku światowym. Rozmówca PAP sugeruje jednak, że zastrzeżenia KE mogą być w obecnych okolicznościach korzystne dla Orlenu, który wobec kryzysu spowodowanego przez koronawirusa może chcieć wycofać się z planowanej transakcji.

(jak)

eprasa.pl 169f2b73e0

NSZZ Solidarność

SZEF GÓRNICZEJ SOLIDARNOŚCI KRYTYKUJE DYMISJĘ WICEMINISTRA

GÓRNICTWO \ **Każda dymisja ministra ze Śląska musi wywoływać niepokój, bo jest zwiastunem zmiany polityki rządu w odniesieniu do branży i regionu – tak Bogusław Hutek, szef górniczej Solidarności, skomentował dymisję wiceministra aktywów Adama Gawędy. W miniony piątek premier odwołał Gawędę, który był także pełnomocnikiem rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego.**

EKSPORT \ Mimo perturbacji w transporcie otwierają się nowe rynki zbytu

Świat poszukuje żywności – szansa dla polskich rolników

Polskie placówki dyplomatyczne informują o zainteresowaniu innych krajów dostawami produktów rolno-spożywczych. To szansa dla polskich producentów żywności. Ministerstwo Rolnictwa uruchomiło na swojej stronie internetowej specjalną zakładkę. Można tam sprawdzić, jaka żywność jest poszukiwana.

Lucyna Piwowarska

W nowo założonej zakładce (www.gov.pl/web/rolnictwo/mozliwosci-eksportowe2) jako pierwsze znalazły się oferty rządów Indonezji i Singapuru. Ten pierwszy kraj zniósł wszelkie ograniczenia importowe na cebulę i czosnek. To oznacza brak konieczności uzyskiwania przez eksporterów kosztownych i długotrwałych pozwoleń. Singapur natomiast pilnie poszukuje dodatkowych źródeł dostaw produktów świeżych (dla wypełnienia luki w produktach importowanych z Australii), takich jak nabiał (mleko, jogurty, sery, masło, śmietana) i warzywa (np. brokuły, papryka, sałaty). Jest także zapotrzebowanie na warzywa mrożone, gotowe dania mrożone (np. pizza), owoce morza, makarony, warzywa w konserwach, sosy do spaghetti i dań gotowych.

Pojawiają się nowe możliwości zbytu polskiej żywności | fot. Filip Bażejowski/Gazeta Polska

To, że świat zgłasza swoje zapotrzebowanie na żywność, jest dobrą informacją dla polskich producentów i eksporterów produktów rolno-spożywczych. To duża szansa dla naszych rolników, mimo że – jak podkreśla Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych – epidemia powoduje kłopoty z transportem i dostarczaniem produktów na rynki odbiorców.

Międzynarodowy transport towarów na razie nie jest jednak zagrożony. Dekrety wydawane przez kraje europejskie, nakazujące zamykanie granic z państwami objętymi wzmożoną epidemią koronawirusa, nie obejmują międzynarodowego transportu towarów. Jednak kontrole graniczne i ogólny chaos informacyjny powodują zatory na drogach i głównych przejściach granicznych.

Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski przyznaje, że obawia się perturbacji w handlu międzynarodowym. Niektóre kraje, np. Włochy, wstrzymały odbiór wcześniejszych zamówień. – Zatem informacje o nowych możliwościach zbytu na stronie internetowej resortu są odpowiedzią na potrzeby polskich rolników – zaznacza.

Ardanowski podkreśla, że Polska jest dużym producentem wyrobów rolno-spożywczych i ze względu na skalę produkcji musi eksportować spore ilości żywności – 80 proc. wołowiny, 60 proc. mięsa drobiowego, ok. 40 proc. wytworzonego mleka i jego przetworów. Eksportujemy też rzepak, owoce, warzywa i olej.

(jak, PAP)

Recesja w Niemczech odbije się na naszej gospodarce

PROGNOZA \ **Niemcy czeka w tym roku głęboka recesja – wynika z analiz tamtejszych organizacji badawczych. W ocenie Polskiego Instytutu Ekonomicznego dekoniunktura u naszego największego partnera handlowego będzie miała spory wpływ na polską gospodarkę. Ucierpi eksport towarów i usług.**

Eksperci niemieckiego Instytutu Badań nad Gospodarką uwzględnili kilkanaście scenariuszy możliwego rozwoju sytuacji. W scenariuszu najbardziej optymistycznym wartość dodana wytworzona w 2020 r. w niemieckiej gospodarce byłaby niższa o 152 mld euro niż rok wcześniej, co oznaczałoby tempo wzrostu PKB mniejsze o 4,3 pkt proc. (a zatem spadek PKB o 3,7 proc.). W scenariuszu najbardziej pesymistycznym należałoby się liczyć ze spadkiem wartości dodanej o 729 mld euro, czyli zmniejszeniem tempa wzrostu PKB aż o 20,6 pkt proc.

Recesja będzie oznaczała także wyraźne pogorszenie sytuacji na rynku pracy w Niemczech. Firmy zmniejszą zatrudnienie lub wprowadzą skrócony czas pracy. W scenariuszu najbardziej optymistycznym pracę może stracić 480 tys. zatrudnionych. W scenariuszu najbardziej pesymistycznym należy liczyć się z redukcją zatrudnienia o 2,6 mln. Ponadto efektem załamania gospodarczego będzie skrócenie czasu pracy, które może dotknąć od 2,1 mln do 6,6 mln osób.

Głęboką recesję przewiduje również Instytut Gospodarki Światowej z Kilonii, który prognozuje, że w 2020 r. niemiecka gospodarka skurczy się o od 4,5 proc. do 9 proc. Kryzys gospodarczy i związane z nim pakiety stymulujące gospodarkę znacząco pogorszą sytuację finansów publicznych, a w efekcie przyczynią się do nienotowanego od kilku lat deficytu budżetowego.

Polski Instytut Ekonomiczny uważa, że prognozowana w Niemczech recesja będzie miała duży wpływ na naszą gospodarkę ze względu na skalę powiązań handlowych. Ucierpieć może zarówno polski eksport dóbr konsumpcyjnych, części i podzespołów do produkcji, a także eksport usług.

Jak wynika z badań PIE, gdyby niemiecka gospodarka szybko wyszła z kryzysu po jednomiesięcznym przestoju, to taka recesja oznaczałaby zmniejszenie tempa wzrostu gospodarczego Polski w 2020 r. o ok. 0,5 pkt. proc., a liczby pracujących o ok. 70 tys. osób. Gdyby jednak ziścił się najbardziej pesymistyczny scenariusz, straty byłyby dużo wyższe. Tempo wzrostu PKB byłoby niższe o ok. 2 pkt proc., a liczba pracujących w Polsce mogłaby się zmniejszyć nawet o 280 tys. osób.

(p. woz.)

Pandemia może zwiększyć zatory płatnicze

FINANSE \ **Jednym z gospodarczych skutków koronawirusa mogą być większe niż dotąd problemy z terminowym płaceniem należności przez kontrahentów. Po wybuchu pandemii do takich problemów przyznaje się 63 proc. ankietowanych.**

Zatory płatnicze to jeden z największych problemów, z którymi borykają się polscy przedsiębiorcy. Mimo wprowadzenia od początku tego roku ustawy, która miała ograniczyć zatory, pandemia może skomplikować sytuację wzajemnych rozliczeń między firmami.

Po wybuchu pandemii zwiększyły się problemy z terminowym płaceniem przez kontrahentów – przyznaje 63 proc. przedsiębiorców z sektora MŚP, ankietowanych przez IMAS International na zlecenie Krajowego Rejestru Długów. Wszystko wskazuje jednak na to, że część tych zatorów ma podłoże nie ekonomiczne, lecz psychologiczne.

– 27 proc. badanych firm przyznaje wprost, że pieniądze ma, ale nie płaci, bo trzyma je na czarną godzinę. Podejrzewam, że ten odsetek jest wyższy, bo w tego typu badaniach, mimo że są one anonimowe, ludzie niechętnie przyznają się do postaw nieakceptowanych społecznie – komentuje Adam Łącki, prezes zarządu Krajowego Rejestru Długów.

– Z jednej strony mamy wiele firm, które faktycznie tracą płynność finansową, bo z dnia na dzień utraciły zdolność zarobkowania, a z drugiej sporą grupę przedsiębiorstw, które wstrzymują płatności, bojąc się o swoją przyszłość. To bardzo groźne zjawisko dla gospodarki – podkreśla Łącki. Jego zdaniem przedsiębiorstwa, które podchodzą do rozliczeń w ten sposób, działają nie tylko na szkodę innych, lecz także swoją. Gospodarka to system naczyń połączonych i zatory płatnicze uderzą rykoszetem w każdego.

(ar)

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Pixabay/d

CZYM JEST INTERNET RZECZY?

**INTELIGENTNE ZARZĄDZANIE ** Internet rzeczy to koncepcja, wedle której jednoznacznie identyfikowalne przedmioty mogą pośrednio albo bezpośrednio gromadzić, przetwarzać lub wymieniać dane za pośrednictwem instalacji elektrycznej inteligentnej KNX lub sieci komputerowej.

**SIEĆ ** Dzięki szybkiej wymianie informacji udało się ograniczyć liczbę nowych zarażeń w Chinach

Nowe technologie w walce z koronawirusem

fot. Adobe Stock

Epidemia SARS-CoV-2 zaskoczyła światowe gospodarki. Banki centralne tną stopy procentowe, a rządy państw szukają narzędzi do walki z chorobą COVID-19 i jej skutkami. Nie będzie to jednak łatwe. Sytuacja zależy od funkcjonowania publicznych systemów ochrony zdrowia, które w wielu miejscach się załamują.

Maciej Pawlak

Jednym z narzędzi, które mogłoby być remedium na skutki tego kryzysu, są najnowsze rozwiązania technologiczne. W ostatnim czasie firma Deloitte opublikowała raport „Zwalczanie COVID-19 przy pomocy 5G: możliwości usprawnienia systemów publicznej opieki zdrowotnej", w którym przeanalizowano najnowocześniejsze światowe rozwiązania.

Obciążenia sieci

Rządy krajów na całym świecie wprowadzają coraz to nowe ograniczenia dla ludności, mając nadzieję, że ograniczy to liczbę nowych zachorowań i zahamuje epidemię. Będzie to jednak szczególnie utrudnione bez narzędzi komunikacji, a także przy obecnych obciążeniach sieci. Wielu pracowników zmuszonych jest do pracy zdalnej i wykorzystuje zasoby sieciowe w mniej przewidywalny sposób. W domach zamknięte są całe rodziny, rośnie zużycie prądu i zapotrzebowanie na dane. Firma Netflix kilka dni temu zapowiedziała, że obniży jakość filmów i seriali, aby zapewnić wszystkim dostęp do platformy.

Sprawna wymiana informacji

Personel medyczny wskazuje na natychmiastową potrzebę ograniczenia kontaktu bezpośredniego i konieczność wdrożenia systemu komunikacji, dzięki któremu możliwa byłaby sprawna wymiana informacji, np. na temat dostępnego sprzętu czy środków ochrony (tj. maseczek ochronnych, rękawiczek, płynów do dezynfekcji czy kombinezonów). Jednak skuteczna komunikacja jest utrudniona właśnie ze względu na ograniczenia sieciowe.

Doświadczenie Chin pokazuje, jak ważne jest wdrożenie nowych technologii przy ograniczaniu skali epidemii. Chiny mają rozległe terytorium i populację, której zapotrzebowanie na zasoby jest wysokie. Dzięki szybkiej wymianie informacji udało się tam ograniczyć liczbę nowych zarażeń. – Nasze oprogramowanie przystosowane do sieci 5G połączyło sieć szpitali w Chinach podczas największej fali pandemii i służyło jako narzędzie komunikacji pomiędzy lekarzami a pacjentami m.in. do zdalnych konsultacji. Wzmocniło też podejmowanie decyzji i przede wszystkim zredukowało do niezbędnego minimum kontakty między zarażonymi osobami a personelem medycznym. Dodatkowo Huawei w ciągu kilku dni uruchomiło wiele takich sieci, dzięki którym usprawniono działanie służby zdrowia i ratowników w Chinach, m.in. w Wuhanie – informuje Ryszard Hordyński, dyrektor ds. strategii i komunikacji w Huawei.

Reagowanie kryzysowe

Na podstawie analizy typowych zastosowań 5G, przygotowanej przez Huawei i Deloitte, wykazano, że wysoka przepustowość i niskie opóźnienia technologii 5G rozwiązują problemy dotyczące transmisji danych podczas epidemii, a także otwierają możliwości wymiany pomysłów i zupełnie nowych metod leczenia.

W rezultacie systemy opieki zdrowotnej mogą skorzystać z krótszego czasu reakcji, lepszego monitorowania pacjenta, dokładniejszego gromadzenia danych i ich analiz, zdalnej współpracy oraz alokacji zasobów. Technologia 5G otwiera także drzwi do stworzenia w przyszłości całkowicie cyfrowych publicznych platform reagowania kryzysowego. Może mieć istotny wpływ na skuteczność zapobiegania i leczenia pandemii, a także wpływać na cyfrową przemianę systemów opieki zdrowotnej w odpowiedzi na poważne zagrożenia publiczne w przyszłości.

KONDOLENCJE

Z najgłębszym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP.

Profesora

KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO

Odszedł wielki Kompozytor i wybitny Dyrygent,
jeden z najwspanialszych twórców współczesności,
który swoją sztuką wyznaczał ścieżki rozwoju muzyki XX i XXI stulecia.
Zapisał się w naszej pamięci jako Przyjaciel Filharmonii Narodowej.
Nieobecność Krzysztofa Pendereckiego jest dla nas wszystkich
dojmującą, bolesną stratą.

Pani Elżbiecie Pendereckiej oraz całej Rodzinie i Bliskim Pana Profesora
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, Zespoły i Pracownicy Filharmonii Narodowej

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

eprasa.pl 169f2b73e0

WYWIAD \ Z PAULINĄ FLORCZAK, Polką mieszkającą od 18 lat w Holandii, rozmawia WESPAZJAN WIELOHORSKI

Pandemia w królestwie tulipanów

Szacuje się, że z Holandii do Polski zdołało wrócić 200 tys. pracowników sezonowych, ale nie wiem, czy te dane są dokładne. W holenderskich mediach oglądałam reportaż o pracownikach, którzy przyjechali tu w najgorszym momencie i utknęli bez pracy, bez opieki zdrowotnej, chorzy, bez możliwości podróży do domu. Kilka organizacji robi, co może, by im pomóc.

Holandia należy do tych europejskich państw, które w najbliższych dniach mogą stanąć w obliczu dramatycznego wzrostu liczby zgonów z powodu COVID-19. W tym 17-milionowym kraju zmarło prawie dwukrotnie więcej osób zainfekowanych wirusem niż w liczących ponad 80 milionów mieszkańców Niemczech. Jakie są nastroje Holendrów, jakie były ich pierwsze reakcje na pojawienie się epidemii?

Na początku doniesienia o koronawirusie przyjmowano jak każdy inny news, centrum choroby było w końcu w Chinach, czyli daleko od Niderlandów. Ludzie nie czuli bliskości zagrożenia. W miarę przybliżania się koronawirusa do granic kraju zainteresowanie i obawy rosły. Obecnie jest to temat numer jeden, ale mimo ciężkiej sytuacji szczególnie na południu, w Brabancji, nie widzę paniki. Holendrzy to twardzi ludzie i bardzo racjonalni. Media podchodzą do sprawy z dystansem, żadnych czerwonych pasków o koronawirusie.

Czy komentowana jest występująca w Holandii stosunkowo wysoka śmiertelność chociażby w porównaniu z Niemcami?

Nie, nie jest. To ciekawe, bo Holendrzy podają statystyki, czyli liczbę osób zarażonych oraz zgonów, ale nie pada określenie „wysoka śmiertelność". Nie odnoszą też tego do danych z innych krajów. Jak dotąd ponad 3,5 tys. osób hospitalizowano, a 771 zmarło.

Jednak krytyczne opinie na temat działań władz pojawiają się też wśród pracowników służby zdrowia…

Zapytałam o to znajomego lekarza. Jego zdaniem rząd Niderlandów od początku zlekceważył zagrożenie koronawirusem. Obywatelom i lekarzom mówiono o koronawirusie jak o normalnym wirusie grypy. Na łamach dziennika „Volkskrant" jeszcze trzy tygodnie temu był duży artykuł epidemiologa o tym, że noszenie masek i rękawiczek ochronnych nie ma sensu. Ten lekarz otrzymał maseczkę ochronną od… pacjentów, a na zamówione skafandry ochronne, maseczki i rękawiczki czeka już dwa tygodnie.

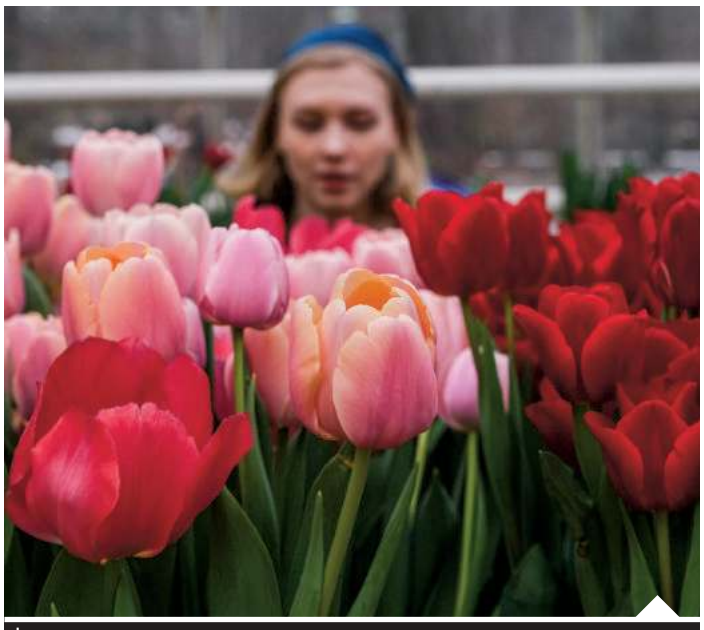

fot. Evgenia Novozhenina/Reuters

A jak sami Holendrzy podchodzą do zagrożenia?

Podam przykład. Koleżanka pracuje w domu opieki, więc ma kontakt z dużą liczbą starszych, schorowanych osób. Jej mąż wrócił niedawno z Kataru. Po powrocie nie było żadnej kwarantanny, nie pojawiła się refleksja, że ten człowiek mógł zostać gdzieś zainfekowany i mimo braku objawów stanowi potencjalne zagrożenie dla innych. W Polsce osoby wracające z zagranicy obowiązuje dwutygodniowa kwarantanna. Tutaj nie.

Czy sytuacja istotnie się różni w zależności od regionu?

Prowincje czy gminy, w których wirus pojawił się najpierw, zostały wcześniej objęte kwarantanną. Pozamykano szkoły, pracownicy przeszli na pracę zdalną, wydano zakazy opuszczania prowincji. Najgorzej jest w Brabancji. Co trzeci zarażony w Niderlandach to mieszkaniec tej części kraju. Mieszkam między Rotterdamem, Goudą a Hagą w Zevenhuizen, gdzie żyje 8 tys. ludzi. Z każdym tygodniem przepisy dotyczące poruszania się w przestrzeni publicznej są bardziej restrykcyjne. Hasło „Zostań w domu" jest tak samo popularne jak w Polsce. I faktycznie obserwuję mniejszy ruch na ulicach. W czwartek dotarła do mnie wiadomość, że w naszym domu opieki są seniorzy zarażeni wirusem. To oczywiście budzi niepokój. Co się tyczy restrykcji, wolno spacerować razem dwóm osobom, ale władze odradzają wszystkie wyjścia z domu, które nie są niezbędne. Osoby, które przebywają w grupie poza domem i nie utrzymują wymaganego dystansu 1,5 metra, mogą zostać ukarane grzywną w wysokości do 350 euro. Tydzień temu setki ludzi pojawiły się na plażach. Teraz policja zaczęła patrolować tego rodzaju miejsca przy pomocy dronów. Z głośników na dronach przypomina się o zakazie gromadzenia się.

Jak zmieniła się sytuacja w transporcie publicznym?

W związku z tym, że ludzie pracują i uczą się z domu, liczba kursów pociągów została znacznie zmniejszona. To logiczne. Autobusy i tramwaje kursują, lecz podróżnych obowiązują ustalone przepisy i wymóg zachowania odległości 1,5 m.

Czy Holendrzy pomagają sobie nawzajem w tym trudnym czasie?

Tak, tutejsze społeczeństwo ma to niejako we krwi. Działają pojedynczo i organizują się w grupy. Szczególną opieką obejmowani są seniorzy, ludzie przewlekle chorzy. Dostarczanie zakupów to oczywistość, ale wielu wolontariuszy poświęca też swój czas na rozmowę telefoniczną, by te osoby nie czuły się samotne. Są też świetne akcje dla dzieci. Studenci oferują za darmo korepetycje online. Jest też akcja pt. „Niedźwiadek w oknie". Dzieci jeżdżą z rodzicami na rowerach i szukają wystawionych w oknach pluszaków. Ma ona mobilizować dzieci do aktywności na świeżym powietrzu oraz rozładowywać ich stres i lęk. Sporo dzieci źle znosi obecną sytuację.

Kto jest najbardziej poszkodowany przez ograniczenia związane z epidemią?

Bez wątpienia sektor ogrodniczy. Mowa przede wszystkim o szklarniach kilkuhektarowych z produkcją kwiatów ciętych czy doniczkowych. Tony kwiatów idą do utylizacji. Cierpi też gastronomia, ponieważ restauracje i bary są zamknięte. Nieczynne są również zakłady fryzjerskie, siłownie, małe przedsiębiorstwa i zakłady.

Czy rząd przygotował pomoc dla przedsiębiorców którzy ponieśli straty?

Tak, na samym początku wybuchu epidemii w Holandii rząd, korzystając z rezerw, przeznaczył 70 mld euro na pomoc małym i dużym firmom. Wsparcie jest obiecane każdemu przedsiębiorcy. Pierwsza transza pomocy, czyli pieniądze na opłacenie najpilniejszych rachunków, to kwota 4 tys. euro. Pieniądze te nie są opodatkowane. Procedura składania wniosków o przyznanie pomocy już ruszyła i nie jest skomplikowana.

W Polsce ograniczono liczbę wiernych, którzy mogą uczestniczyć w zgromadzeniach religijnych, do pięciu osób. Jak to wygląda w Holandii?

Władze kościelne i państwowe postanowiły, że do 31 maja obowiązuje zakaz odprawiania mszy św. i nabożeństw. Na stronie polskiej parafii w Hadze można przeczytać, że odwołane są też spowiedź, rekolekcje, wielkanocne święcenie pokarmów, nauki przedślubne i wszystkie grupowe zajęcia. Są parafie, które transmitują msze po polsku bez udziału wiernych. Holendrzy też organizują się i spotykają online. Dwa tygodnie temu o godz. 19 we wszystkich kościołach biły dzwony, by dać wyraz solidarności w tych trudnych dla wszystkich czasach.

Jaka jest sytuacja polskich robotników sezonowych w Holandii?

To temat rzeka. Szacuje się, że 200 tys. pracowników sezonowych zdołało wrócić do Polski, ale nie wiem, czy te dane są dokładne. W holenderskich mediach oglądałam reportaż o pracownikach, którzy przyjechali tu w najgorszym momencie i utknęli bez pracy, bez opieki zdrowotnej, chorzy, bez możliwości podróży do domu. Kilka organizacji robi, co może, by im pomóc. Ci, którzy pracują w ogromnych centrach dystrybucji, głównie w sektorze spożywczym i chemii gospodarczej, narzekają na dramatyczne warunki pracy i mieszkaniowe. Nie mają zapewnionych zasad bezpieczeństwa, stoją przy taśmie produkcyjnej obok siebie, chory pracownik pracuje, aż skończy się zmiana, bo wtedy odwożona jest cała grupa ludzi. Mieszkają stłoczeni w pokojowych domkach kempingowych, nawet do 12 osób na domek. Holandia już odczuwa brak polskich rąk do pracy. Istnieje plan przesunięcia pracowników holenderskich z gastronomii i oraz osób bezrobotnych do sektora ogrodniczego, np. zbioru szparagów, ale ja to zostawiam bez komentarza.

Jakie są opinie, jeśli chodzi o prognozy na przyszłość – ludzie przewidują krach gospodarki czy szybki powrót do normy?

Już teraz dużo mówi się o recesji, zaciskaniu pasa i trudnych miesiącach, a może i latach. Działania rządu premiera Marka Ruttego są oceniane raczej dobrze. W rozmowach z Holendrami nie wyczuwam paniki, raczej twardy realizm. Na razie cieszymy się małymi sprawami życia codziennego, a najbardziej słońcem, które od dwóch tygodni nie pozwala nam popaść w depresję.

POLSKIE RADIO RDC Radio dla Ciebie

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KARDYNAŁ STANISŁAW DZIWISZ WZYWA DO MODLITWY

KOŚCIÓŁ \ **Do wspólnej modlitwy w 15. rocznicę śmierci Jana Pawła II o ustanie pandemii koronawirusa wzywa były metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz. „Bardzo Was proszę, niech nikogo nie zabraknie w tej duchowej wspólnocie 2 kwietnia o godz. 21.37" – napisał kardynał.**

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

WYWIAD \ Z KS. KRZYSZTOFEM ZIÓŁKOWSKIM, proboszczem parafii św. Jana Pawła II w Radzyminie, która buduje sanktuarium papieża Polaka, rozmawia MARIA KOBYLIŃSKA

Kościół potrzebuje naszej pomocy i ofiarności

Przez szalejącą epidemię koronawirusa nie odprawia się mszy św. z udziałem wiernych, nie prowadzi rekolekcji wielkopostnych i de facto świątynie są powoli zamykane. W związku z tym zyski parafii z kolekty, ofiarności parafian ulegną wkrótce obniżeniu niemal do zera. Księża potrzebują więc pomocy wiernych, by parafie mogły nadal funkcjonować. – Są do opłacenia rachunki, wiele kościołów robi remonty lub jak my coś buduje. Liczymy, że ludzie dobrej woli pomogą – mówi „Codziennej" ks. Krzysztof Ziółkowski.

Trudno jest utrzymać parafie w czasach zarazy?

Z pewnością jest trudniej niż przed epidemią. Rzeczywiście jest trudno, ponieważ nie ma parafian w kościołach, więc nie ma też ich ofiarności, nie ma ofiar na tacę. W moim przypadku, gdy buduję świątynię św. Jana Pawła II, miałem możliwość uzbierania części pieniędzy na tę świątynię dzięki np. rekolekcjom, na które jeździłem, czy zbiórkom, które organizowaliśmy jako parafia. Natomiast w tej chwili jest to niemożliwe. Nie mamy jak pozyskiwać środków na budowę tego kościoła i na inne sprawy, a przecież jesteśmy w trakcie tworzenia jeszcze m.in. figury Matki Bożej Łaskawej.

Księdza parafia poza świątynią św. Jana Pawła II i figurą Matki Bożej Łaskawej buduje Muzeum Jana Pawła II oraz rozbudowuje Muzeum Bitwy Warszawskiej. Czy w obecnej sytuacji jest szansa, by te realizacje były kontynuowane?

W tej chwili zaczynam wstrzymywać wszelkie prace, bo nie ma możliwości, nie ma środków. Jeżeli jakieś środki do nas będą spływały, to sukcesywnie będziemy wszystko wznawiać, ale na razie nie jesteśmy w stanie kontynuować tych dzieł. Liczymy, że ludzie dobrej woli wspomogą nas w jakiś sposób, a raczej nie nas, a właśnie te obiekty i miejsca kultu, które przecież dla nich tworzymy.

Poszczególne parafie również robią wiele dla wiernych i wygląda na to, że wsparcie wierzących jest konieczne do tego, by kościoły i ich otoczenie mogły funkcjonować. Niewiele osób jednak zdaje sobie sprawę, że pieniądze z tacy przeznaczane są na utrzymanie parafii. W jaki sposób natomiast zarabiają księża?

No właśnie, z tym jest rzeczywiście problem. Niewielu zastanawia się nad tym, na co idą datki z tacy; na pewno nie do kieszeni księży, jak często się sądzi, tylko na utrzymanie parafii. Należy zrozumieć, że taca jest darem serca, nikt nikogo do tego nie przymusza. I tak jak mówiłem, nie finansuje księży, ale pozwala utrzymać dom Boży. Podstawą utrzymania księdza jest za to stypendium mszalne, czyli opłacenie intencji mszalnej. Jeżeli ktoś zamawia intencję, w jakiej dana msza św. będzie odprawiana, to ksiądz ma prawo do tej intencji. Są oczywiście też inne źródła utrzymania księdza, np. gdy kapłan prowadzi katechezę w szkole, to dostaje za nią wynagrodzenie.

Świątynia św. Jana Pawła II w Radzyminie | fot. Facebook/d

Czy sądzi Ksiądz, że już niedługo będziemy mogli normalnie uczestniczyć w mszach świętych i nabożeństwach w kościołach? Widzi Ksiądz nadzieję na w miarę szybką zmianę sytuacji?

Myślę, że tak. Mam nadzieję, że za jakiś czas wszystko wróci do normalności, chociaż może się zdarzyć, że ta codzienna rzeczywistość po epidemii będzie już inaczej wyglądała. Do tej pory tak mało się mówiło o śmierci, o przemijaniu, życiu wiecznym, a w tej chwili we wszystkich wiadomościach mówi się o tym, że ludzie umierają i ile ich umiera. Zauważamy, że śmierć jest częścią naszego życia, bytowania na ziemi. Dobrze jednak, że takie refleksje dotyczące naszego życia pojawiają się przed Wielkanocą, podczas której świętować będziemy triumf Chrystusa. Wiemy, jako osoby wierzące, że Jezus pokonał śmierć, i to daje nam nadzieję na pokonanie również problemu epidemii. Tak naprawdę dzięki obecnej sytuacji możemy głębiej się nad tym wszystkim zastanowić i kto wie, być może takie refleksje zmienią nas na lepsze. Nie wiem, kiedy wróci ta wyczekiwana normalność, ale jako człowiek wierzący mam w sobie wiele nadziei. Prawdopodobnie niedługo będziemy dziękować za zwykłą już codzienność.

Czy uważa Ksiądz, że dopóki sytuacja się nie poprawi, wierni powinni wspierać swoje parafie i przekazywać im ofiary drogą elektroniczną?

Na pewno powinni zastanowić się, co zrobić. Widzimy, jak doskwiera nam brak możliwości pełnego uczestniczenia we mszy św., brak Eucharystii, modlitwy w świątyniach. Jednocześnie parafie muszą funkcjonować. Są do opłacenia rachunki, jakieś zobowiązania, wiele kościołów robi remonty wiekowych już świątyń, wiele, jak my, coś buduje. Jest dużo rzeczy, które parafie muszą uregulować. Jest w tej chwili potrzeba, by się nad tym zastanowić. By wierni pomyśleli, jak wspomóc parafię i czy w ogóle czują się w jakimś stopniu do tego zobligowani. Są parafianie, którzy dzwonią do mnie z pytaniem, jak mogą wpłacić datki na tacę, gdyż rzeczywiście czują potrzebę, by pomóc w budowie m.in. sanktuarium, ale też wiedzą, że parafia bez ich pomocy sobie nie poradzi.

Każdy może wspomóc finansowo swoją parafię bez wychodzenia z domu. Wystarczy przesłać na jej konto bankowe dobrowolny datek. Aby wesprzeć budowę sanktuarium św. Jana Pawła II w parafii rzymskokatolickiej św. Jana Pawła II w Radzyminie, należy zapoznać się z informacjami na stronach: www.jp2.waw.pl oraz www.wotum1920.pl.

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20.10 | POLSAT **KRYMINAŁ**

**„JACK REACHER: NIGDY NIE WRACAJ" ** Major Susan Turner (Cobie Smulders) zostaje niesłuszne oskarżona o zdradę stanu i aresztowana. Jej wierny przyjaciel Jack Reacher (Tom Cruise) nie zawaha się przed niczym, żeby udowodnić jej niewinność.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Mister Twister - serial dla dzieci 09:20 Ranczo (120) - serial 10:15 Komisarz Alex (140) - serial 11:00 Ojciec Mateusz (18) - serial 12:00 Wiadomości 12:15 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 Wójt roku 2019 12:50 Natura w Jedynce 14:00 Elif (698) - serial 15:00 Wiadomości	07:15 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:05 Pytanie na śniadanie 11:30 Rodzinka.pl (124) - serial 12:00 Barwy szczęścia (2226) - serial 12:30 Koło fortuny - telet. 13:05 Va banque - telet. 13:35 Na sygnale (225) - serial 14:10 M jak miłość (1506) - serial 15:10 Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział (2) - serial	06:00 Wstajesz i wiesz 08:00 Dzień Dobry TVN 11:30 Afera fryzjera - pr. rozryw. 12:15 Ukryta prawda (770) - serial 13:15 Szpital (353) - serial 14:15 Detektywi (440) - serial 14:50 Detektywi (441) - serial 16:00 Fakty po południu 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (771) - serial	06:00 Nowy dzień 09:00 Malanowski i partnerzy (373) - serial 09:30 Malanowski i partnerzy (374) - serial 10:00 Sekrety rodziny (22) - serial 11:00 Dlaczego ja? (849) - serial 12:00 Gliniarze (400) - serial 13:00 Trudne sprawy (933) - serial 14:00 Pierwsza miłość (3045) - serial 14:45 Dlaczego ja? (979) - serial	07:00 Transmisja mszy świętej z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach 07:45 Polska na dzień dobry 09:30 Telezakupy 09:45 Wolne głosy - popołudnie 10:20 Telezakupy 10:35 Dziennikarski poker - zaprasza Adrian Stankowski 11:25 Telezakupy 11:40 Mówi się… 12:05 TweetUp 12:25 Telezakupy	08:00 Informacje dnia 08:15 Polski punkt widzenia 08:40 Świadkowie 09:10 Papież Polak do Rodaków 09:45 Kazembe 10:00 Informacje dnia 10:15 Jak my to widzimy 10:45 Zew natury 11:05 Mocni w wierze 11:35 Myśląc Ojczyzna 11:45 Historia i architektura Polski w rysunkach prof. Ryszarda Natusiewicza 12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	15:10 Pogoda 15:15 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Przysięga (141) - serial 17:00 Teleexpress 17:20 Pogoda 17:25 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 18:00 Klan (3640) - serial 18:30 Korona królów (357) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport	16:00 Koło fortuny - telet. 16:35 Familiada - telet. 17:10 Więzień miłości (273) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Va banque - telet. 18:55 Rodzinka.pl (125) - serial 19:30 Barwy szczęścia (2226) - serial 20:10 Barwy szczęścia (2227) - serial 20:40 Kulisy serialu „M jak miłość"	19:00 Fakty 19:35 Sport, pogoda 19:55 Uwaga! 20:10 Doradca smaku 20:15 Na Wspólnej (3047) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Motyw (5) - serial Komisarz Paweł Szulc, śledczy z dużym doświadczeniem, bada sprawę strzelaniny w gdańskiej restauracji. Ranne zostało małżeństwo, a podejrzenia padają na ich pracownicę. Kobiety obwiniają się wzajemnie, a Szulc szybko orientuje się, że cała trójka to znajomi z czasów liceum. Kto więc kłamie i kto miał… motyw?	15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (442) - serial 17:00 Gliniarze (432) - serial „Gliniarze" ukazują mroczne oblicze stolicy i najtwardszych policjantów w kraju, którzy na co dzień zmagają się z najcięższymi sprawami. 18:00 Pierwsza miłość (3046) - serial	12:40 Polska na dzień dobry 13:50 Telezakupy 14:05 Starcie cywilizacji 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 17:30 Republika - flash 17:40 Nie dajmy się epidemii 18:00 Przekaz dnia 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:52 Prognoza pogody	12:03 Informacje dnia 12:20 Sanktuaria polskie 12:40 Oratorium średniowieczne 14:00 Mojżesz - 10 przykazań 14:55 Mój syn, mój zbawiciel 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Jestem mamą 16:30 Kalejdoskop młodych 16:50 Express studencki 17:00 Refleksje nad Psalmem XXIII 17:10 Prosto o gospodarce 17:30 Okiem kamery
WIECZOREM	19:30 Wiadomości 20:10 Alarm! 20:30 Leśniczówka (213) - serial 20:55 „Zniewolona". Kulisy 21:05 Zniewolona (28) - serial 21:55 Magazyn Ekspresu Reporterów 23:00 Ocaleni - reality show 00:00 Rozmowy w czasach zarazy - talk-show 00:50 Głębia ostrości 01:25 Dwie matki - dramat obyczajowy, USA 1995	20:55 M jak miłość (1507) - serial 21:50 Echo serca 3 (38) - serial 22:40 Zainwestuj w marzenia (25) - serial 22:55 Urosłam, kiedy spałaś - film dok., Polska 2018 23:55 Rodzinka.pl (283) - serial 00:30 O mnie się nie martw (5) - serial 01:30 Nowa (5) - serial 02:25 Ajka - dramat obyczajowy, Rosja/Niemcy/Polska 2018	22:30 Elita zabójców - film sensacyjny, Australia/Wielka Brytania/USA 2011 00:50 36,6°C (4) - serial 01:50 Zabójcza broń 2 (5) - serial	18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (292) - serial 20:05 Jack Reacher: Nigdy nie wracaj - film sens., Chiny/USA 2016 22:35 Inwazja: Bitwa o Los Angeles - film SF, USA 2011 01:00 System - dramat kryminalny, Czechy/Wielka Brytania/USA/Rosja 2015	18:55 Kulisy manipulacji - flesz 19:00 Dziennikarski poker - zaprasza Tomasz Sakiewicz 19:45 Przekaz dnia 20:00 W punkt 20:25 Mówi się… 21:00 Biznes Polska 21:30 Koniec systemu 22:00 Poland Daily 22:30 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Poland Daily - Culture 23:35 Poland Daily - History 23:50 Poland Daily - Travel	18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończone 19:30 Każdy maluch to potrafi 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Targ niewiniątek 23:30 Akita 101 Łez 00:00 Słowo Życia

Strefa Wolnego Słowa

**„GAZETA POLSKA" ** Tygodnik

Moc suplikacji

W numerze 13/2020 polecamy Państwu tekst Tomasza Łysiaka „Kościół w czasach zarazy – czyli modlitwa a epidemia". W polskich kościołach znowu zabrzmiała modlitwa śpiewana w Rzeczypospolitej od wieków, gdy nadchodziły lata klęsk żywiołowych, zarazy lub wojen. Suplikacje zaczynające się od słów: „Święty Boże, Święty Mocny, Święty, a Nieśmiertelny…", wypraszały, by Bóg ratował „od powietrza, głodu, ognia i wojny", a także, w kolejnej strofie, „od nagłej i niespodziewanej śmierci". To w tych słowach znajduje się klucz do zrozumienia stosunku wiernych i Kościoła do klęsk, w tym epidemii.

2 OPINIE
4 TEMAT DNIA
5 POLSKA
6 KULTURA
7 ŚWIAT
9-11 GOSPODARKA
12 TECHNOLOGIE
13 ANTYCOVID-19
14 KOŚCIÓŁ
15 PROGRAM TV

REKLAMA

W dzisiejszym wydaniu Codziennej

FORUM
Polskiej
Gospodarki

Partnerzy wydania:

KGHM POLSKA MIEDŹ

Bank Polski

Rada Gospodarcza STREFY WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl 169f2b73e0

REKLAMA

Codziennie w „Codziennej”

Gazeta Polska codziennie

Serwis

ANTY COVID-19

- Pełna wersja serwisu dostępna dzięki prenumeracie cyfrowej naszej gazety
- Wszystko co trzeba wiedzieć, by być bezpiecznym!

PROMOCJA E- PRENUMERATY

4 zł – PAKIET TYGODNIOWY
16 zł – PAKIET MIESIĘCZNY

• www.prenumerata.gpcodziennie.pl • tel. 501 678 819

eprasa.pl 169f2b73e0

DODATEK DOLNOŚLĄSKI

Gazeta Polska codziennie

Wtorek 31/03/2020

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Wielki Milan na polskiej ziemi s.4

KORONAWIRUS OPERACJA „ODPORNA WIOSNA”

Zawsze gotowi, zawsze blisko

Dopiero co pod koniec lutego składali przysięgę, a teraz przystąpili do działania | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

W ramach walki z pandemią koronawirusa żołnierze 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej udzielają wsparcia kombatantom, osobom starszym i przebywającym w kwarantannie. Działania prowadzone są w ramach operacji „Odporna wiosna”.

Anna Majowicz

Zaangażowanie w przeciwdziałanie rozpowszechnianiu się pandemii koronawirusa to sprawdzian odpowiedzialności dla całego społeczeństwa. Wojska Obrony Terytorialnej ze względu na swoją misję są szczególnie zaangażowane w opiekę nad lokalną społecznością – aż 2500 żołnierzy WOT włączyło się w akcję „Odporna wiosna”, natomiast pozostali terytorialsi są gotowi podjąć takie działania w ciągu 12 godzin od chwili zgłoszenia. Jak zaznaczył minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak, głównym obszarem tych działań jest współpraca zarówno samorządu terytorialnego, żołnierzy najmłodszej formacji, jak i służb sanitarnych. W decyzji, którą minister podpisał 16 marca br., główny nacisk został położony na wsparcie w zaopatrywaniu osób potrzebujących w żywność i leki, a także na pomoc psychologiczną.

– Celem akcji „Odporna wiosna” jest łagodzenie skutków stresu, wzmocnienie odporności na kryzys społeczności lokalnych oraz wsparcie wszystkich instytucji samorządowych i sanitarnych niosących pomoc. Nasi oficerowie łącznikowi są do dyspozycji każdego samorządu. Udostępniliśmy nawet samorządom specjalną aplikację automatyzującą pomoc, na którą jest zapotrzebowanie. Wspieramy również Straż Graniczną i policję. W piętnastym dniu działań po raz pierwszy użyliśmy naszych dronów rozpoznawczych do monitorowania wschodniej granicy Polski. Nasi żołnierze codziennie angażują się w różnej formie – mówi gen. dyw. Wiesław Kukuła, dowódca WOT.

W ramach swojej działalności żołnierze 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej wspierają także osoby niepełnosprawne i samotnie wychowujące dzieci – podczas wizyt domowych nie ograniczają się jedynie do pozostawienia im żywności. Znajdują czas na rozmowę, podczas której analizują sytuację i określają dalsze potrzeby.

Dla dolnośląskich terytorialsów ważna jest także współpraca z ośrodkami pomocy społecznej i Caritasem. – Wsparcie żołnierzy WOT w tym zakresie polega na zapewnieniu transportu paczek z banków żywności dla potrzebujących. Każda osoba, która potrzebuje takiego wsparcia, powinna skontaktować się z właściwym ośrodkiem pomocy społecznej. Stamtąd informacja trafi do koordynatora wojewódzkiego w brygadzie OT, który zleca wykonanie zadania. W tym przypadku nie ma możliwości dodatkowych zakupów. Żołnierze WOT dostarczają tylko produkty przekazane z magazynów żywności – wyjaśnia kpt. Renata Mycio, oficer prasowy w 16 Dolnośląskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

EPIDEMIA

Sytuacja w regionie

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu, który jest jednoimiennym szpitalem zakaźnym, zmarł 60-letni mężczyzna zakażony koronawirusem. Pacjent, który cierpiał na wielonarządowy nowotwór, został tam przewieziony z Dolnośląskiego Centrum Chorób Płuc.

– Mężczyzna był w ciężkim stanie, z wielonarządowym nowotworem, który był przyczyną śmierci – powiedział rzecznik Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego Michał Nowakowski.

Urszula Małecka, rzeczniczka Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu, poinformowała, że w szpitalu obecnie przebywa 45 pacjentów z COVID-19. Cztery osoby są na OIOM. Łącznie w szpitalu zakaźnym we Wrocławiu są leczone 83 osoby.

Według informacji przekazanych przez służby wojewody dolnośląskiego w województwie zanotowano ponad 250 przypadków zachorowania na COVID-19, z tego – jak podaje Dolnośląski Urząd Wojewódzki – czterech pacjentów zmarło. W kwarantannie przebywa już blisko 5 tys. osób.

(jw, PAP)

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

eprasa.pl 169f2b73e0

WYPADEK W STARYM KSIĄŻU

WAŁBRZYCH \ Ratownicy z Grupy Sudeckiej GOPR pełniący dyżur w Centralnej Stacji Ratunkowej w Wałbrzychu otrzymali zgłoszenie o wypadku rowerzysty u stóp zamku Stary Książ. Podczas trawersowania zbocza skały, na której stoi zamek, rower osunął się i doszło do upadku z kilkudziesięciu metrów do jej podstawy. Poszkodowany został zabezpieczony i przetransportowany do karetki.

fot. GOPR/d

KORONAWIRUS OPERACJA „ODPORNA WIOSNA"

Terytorialsi na rzecz społeczeństwa

W celu koordynacji całego procesu wsparcia WOT, z 16 Dolnośląskiej Brygady OT do powiatów i gmin zostali skierowani oficerowie łącznikowi. Ich zadaniem jest współpraca z administracją i innymi służbami, inspekcjami i strażami, a także partnerami społecznymi. Dzięki bieżącej wymianie informacji możliwe jest dotarcie do osób, które najbardziej potrzebują pomocy.

Kolejnym obszarem wsparcia w ramach operacji „Odporna wiosna" jest całodobowa, bezpłatna, ogólnopolska infolinia pomocy psychologicznej. To propozycja dla osób samotnych, starszych i źle znoszących izolację. Mogą one uzyskać wsparcie od doświadczonych psychologów, pod bezpłatnym numerem telefonu 800 100 102. Pomoc psychologiczna będzie też dostępna w formie wideoczatu na Skype pod nazwą: „Wsparcie psychologiczne WOT".

W podpisanej przez ministra obrony narodowej decyzji jest także mowa o oddawaniu krwi. Chętnych nie brakuje. – W porozumieniu z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa im. prof. dr. hab. Tadeusza Dorobisza we Wrocławiu, w miarę potrzeb Centrum w gotowości jest ok. 150 żołnierzy z 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej zadeklarowanych do oddania krwi – zaznacza kpt. Renata Mycio, oficer prasowy w 16 Dolnośląskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej.

Walka z koronawirusem to przede wszystkim budowanie odporności wewnętrznej w społeczeństwie. Dlatego terytorialsi przypominają zwłaszcza osobom starszym, aby pozostały w domach i nie wychodziły do miejsc, w których mogą się zarazić. Aby ograniczyć ryzyko zarażenia koronawirusem, do pomocy w dostarczaniu żywności i działań w ramach operacji „Odporna wiosna" zostali oddelegowani specjalnie wyselekcjonowani żołnierze, którzy mają mniej niż 45 lat, nie chorują na choroby przewlekłe i nie zgłaszają żadnych dolegliwości zdrowotnych oraz nie przebywali w ciągu ostatniego miesiąca w krajach o podwyższonym ryzyku zakażenia.

**\\ W porozumieniu z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa im. prof. dr. hab. Tadeusza Dorobisza we Wrocławiu, w miarę potrzeb Centrum w gotowości jest ok. 150 żołnierzy z 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej zadeklarowanych do oddania krwi – zaznacza kpt. Renata Mycio **

W każdym przypadku kontaktu z osobami wspieranymi żołnierze WOT podejmują szczególne środki ostrożności. Tzw. zespoły zadaniowe są wyposażone w maseczki i środki dezynfekcji. Każdy żołnierz jest umundurowany i wyróżnia się oliwkowym beretem oraz naszywką ze znakiem Polski Walczącej wraz z mottem „Zawsze gotowi, zawsze blisko" na lewym ramieniu. W razie wątpliwości i obaw przed oszustami osoby zaopatrywane powinny skontaktować się z najbliższym ośrodkiem pomocy społecznej i oficerem prasowym 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, gdzie będą mogły potwierdzić taką wizytę. To niezwykle ważne, ponieważ zdarzają się przypadki wyłudzeń ,,na żołnierza WOT". Kilka dni temu w Zabrzu oszust zadzwonił do starszej kobiety, prosząc o pieniądze, za które rzekomo miał zrobić zakupy. Na szczęście przebywająca w domu kobieta zorientowała się, że to może być próba oszustwa i skontaktowała się z koordynatorem

Na żołnierzy z tej jednostki zawsze można liczyć | fot

WROCŁAWSKIE CENTRUM ROZWOJU SPOŁECZNEGO

fot. mat. pras./d

Konkurs „Dobro w sieci"

Wrocławskie Centrum Rozwoju Społecznego w związku z epidemią zaprasza wszystkich, którzy spędzają czas w domu, do udziału w konkursie „Dobro w sieci". Jego celem jest wyłonienie projektów promujących dobre postawy związane z funkcjonowaniem w cyberprzestrzeni i z wykorzystywaniem nowych technologii przeciwdziałających cyberprzemocy.

– Stwórzcie razem z domownikami i innymi bliskimi, z którymi kontaktujecie się elektronicznie, i prześlijcie na adres dobrowsieci@wcrs.wroclaw.pl dowolny projekt, który Waszym zdaniem wzmacnia pozytywne zachowania w internecie – zachęcają organizatorzy z WCRS.

– Macie całkowitą dowolność tworzenia! Może to być np. projekt spektaklu, plakat, projekt aplikacji. Ograniczają Was tylko Wasza wyobraźnia i bezpieczeństwo. #ZostańWDomu, twórz z nami #DobroWSieci! – dodają.

Prace konkursowe można nadsyłać do 30 kwietnia br. na adres mejlowy dobrowsieci@wcrs.wroclaw.pl. Więcej informacji: koordynatorka projektu Martyna Wilk (mejl: martyna.wilk@wcrs.wroclaw.pl, tel. (71) 772 49 97).

(jw, WCRS)

SOLIDARNOŚĆ VOLVO

Przekazali pomoc dla szpitala

Wszyscy walczymy z pandemią koronawirusa, który każdego dnia rozprzestrzenia się coraz bardziej. Najważniejsze teraz jest to, by maksymalnie spowolnić postęp pandemii, dlatego wszyscy musimy zachować rozwagę i zastosować się do wszystkich zaleceń wydanych przez osoby odpowiedzialne za nasze zdrowie.

W obliczu tej sytuacji za pośrednictwem mediów dostajemy coraz więcej sygnałów, że w szpitalach zakaźnych zaczyna brakować środków ochrony dla lekarzy, pielęgniarek i całego personelu medycznego. To właśnie oni są teraz najbardziej narażeni na zarażenie się śmiertelnym wirusem – pisze Bogusław Jurgielewicz, przewodniczący Solidarności we wrocławskiej fabryce Volvo.

– W zaistniałej sytuacji w poczuciu wzajemnej odpowiedzialności Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność" Pracowników Volvo Polska sp. z o.o. postanowiła przeznaczyć kwotę 10 tys. zł na potrzeby Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. J. Gromkowskiego we Wrocławiu. Równocześnie z dniem dzisiejszym rozpoczynamy zbiórkę pieniędzy wśród pracowników Volvo Polska, współpracowników i wszystkich ludzi, którzy mają potrzebę niesienia pomocy innym – przekazuje decyzję swojej organizacji Jurgielewicz.

Zachęca też wszystkie organizacje związkowe, aby w miarę swoich możliwości również organizowały podobne akcje.

(jw)

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

eprasa.pl 169f2b73e0

INWESTYCJE W PARKU PRZY UL. ŁĄCZNEJ

ŚWIEBODZICE \ Trwają intensywne prace inwestycyjne związane z budową parku przy ul. Łącznej. Wykonawca realizuje obecnie utwardzenie ścieżek parkowych, dojścia i dojazdu do budynku, a także porządkuje istniejącą zieleń.

fot. mat. pras./d

UCIEKAŁ SAMOCHODEM PRZED POLICJĄ

WROCŁAW \ Policjanci zostali powiadomieni o kierującym osobowym audi, który mógł być nietrzeźwy. Mundurowi podjęli próbę zatrzymania kierowcy, który nie reagował na sygnały dźwiękowe i świetlne. Już po chwili 66-latek został zatrzymany.

fot. Policja/d

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

ds. wsparcia w brygadzie OT, który się nią opiekuje.

– Wszyscy kombatanci, którzy są pod opieką 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej, wiedzą, że tylko ja i mjr Paweł Madej możemy kontaktować się z nimi w sprawach związanych z zakupem i dostarczeniem żywności – zaznacza kpt. Renata Mycio. Dowództwo WOT natychmiast podjęło środki zapobiegawcze, które pozwolą w przyszłości wyeliminować próby takich nadużyć.

POLICJA

Zatrzymali oszustów

Oszuści zawierali umowy sprzedaży na środki ochrony osobistej, takie jak maseczki, rękawiczki, kombinezony ochronne i płyny antybakteryjne. Nikomu nie dostarczyli towaru i wyłudzili ok. 70 tys. zł. Sąd we Wrocławiu aresztował tymczasowo dwie osoby.

fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Aspirant sztabowy Monika Kaleta z biura prasowego dolnośląskiej policji poinformowała, że troje oszustów działało od lutego 2020 r. do 26 marca 2020 r. nie tylko we Wrocławiu, lecz także w innych miastach Polski i doprowadziło ponad 200 osób fizycznych i podmiotów gospodarczych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

– Wprowadzali pokrzywdzonych w błąd co do zamiaru sprzednia im środków ochrony osobistej w postaci maseczek, rękawiczek, kombinezonów ochronnych i płynów antybakteryjnych, które miały m.in. służyć do ochrony przed możliwością zarażenia koronawirusem. Oczywiście wyrobów tych nie mieli – powiedziała policjantka.

Dodała, że część poszkodowanych osób chciała zakupić środki ochrony po to, by przekazać je w ramach dobrego uczynku placówkom medycznym lub szpitalom.

Podejrzani usłyszeli zarzuty oszustwa w Prokuraturze Wrocław Stare Miasto. Wobec dwóch sprawców, którzy wykorzystali ogłoszony w naszym kraju stan epidemiczny, sąd już zastosował tymczasowy areszt. Za oszustwa może im grozić nawet do 8 lat pozbawienia wolności.

(PAP)

O TYM I OWYM

SPOTKANIA Z ARTYSTAMI

Działania Barbary

fot. mat. pras./d

Dotychczasowa realizacja programu Barbary, czyli otwartej przestrzeń kulturalnej, będzie miała swoją internetową kontynuację. Najbliższe odsłony Akademii Miejskiego Ogrodnika, Akademii Miejskiej, Dogrywek oraz Kuchni dla Opornych będą transmitowane na żywo na facebookowym profilu Barbary (www.facebook.com/barbarakultura).

Gośćmi Dogrywek, cyklu rozmów o muzyce prowadzonego przez Macieja Przestalskiego, będą Pola Chobot & Adam Baran (31 marca o godz. 18) oraz zespół Bluszcz (21 kwietnia o godz. 18). W ramach Akademii Miejskiej można obejrzeć i wysłuchać rozmów Joanny Panciuchin z Krzysztofem Smolnickim z Wrocławskiego Alarmu Smogowego oraz z Michałem Dudą z Muzeum Architektury (odpowiednio 9 i 30 kwietnia o godz. 18). W najbliższej Akademii Miejskiego Ogrodnika Filip Marek przedstawi swoją kolekcję roślin doniczkowych i pokaże, jak dbać o rośliny domowe (2 kwietnia o godz 17). Kwietniowa Kuchnia dla Opornych (18 kwietnia, godz. 18) będzie poświęcona rozmowie o przyszłości wrocławskiej gastronomii w kontekście bieżących wydarzeń. Kasia Bury i Olga Budzan zadbają o to, by warsztaty w ramach cyklu Tektura i Papier oraz Haftujemy także miały swoją internetową kontynuację. Zajęcia te przybiorą nową formułę: twórczynie nagrają filmy instruktażowe (najbliższe premiery odpowiednio 4 i 15 kwietnia). Dokładne godziny transmisji poszczególnych wydarzeń znajdują się na fanpage'u Barbary.

ZABAWY DOMOWE

Zrób sobie teatr

fot. Wikipedia/d

Dla wszystkich tych, którzy szukają pomysłów na wspólne spędzenie czasu z dziećmi, Wrocławski Teatr Lalek przygotował inspiracje do zabawy w teatr. Na stronie teatru jest udostępnione 9 rozdziałów książki „Zrób sobie teatr. Zabawy domowe", wydanej w 2016 r. i napisanej przez Katarzynę Krajewską. Znajdują się tam m.in. rozdziały o scenografii, dźwięku i muzyce, lalce teatralnej i teatrze przedmiotu. Ponadto są propozycje zabaw, kolorowanek i zgadywanek. Wszystko to może pobudzić dziecięcą kreatywność. „Zrób sobie teatr" to trochę notatnik teatralny, trochę zeszyt ćwiczeń, a trochę przewodnik po teatrze. Można w nim pisać, rysować, wklejać do niego różne rzeczy, wycinać, gnieść i zaginać strony – niczego przy tym nie niszcząc, wręcz przeciwnie: tworząc zupełnie nową jakość.

Książka powstała z myślą o dzieciach i rodzicach, szukających pomysłów na to, jak twórczo bawić się w domu. To propozycja dla wszystkich, którzy lubią teatr, a szczególnie tych, którzy często wychodzą z niego z żalem, że przedstawienie już się skończyło. Dzięki niej można zabrać kawałek teatru do swojego domu.

eprasa.pl 169f2b73e0

TRENING W KWARANTANNIE

PIŁKA RĘCZNA \ Obecnie priorytetem każdej osoby powinno być zdrowie, dlatego staramy się ściśle przestrzegać wskazówek publikowanych przez odpowiednie organy – mówi o kwarantannie Maciej Tokaj, kapitan MKS Zagłębia Lubin. A jak szczypiornista radzi sobie z utrzymaniem formy podczas kwarantanny? – Mamy rozpisane treningi biegowe oraz siłownię w warunkach domowych – dodaje Tokaj.

fot. Paweł Andrachiewicz/Zaglebie.com/d

PIŁKA NOŻNA

Kibice Zagłębia Lubin podczas jednego z ostatnich meczów sezonu 2019/2020 | fot. Zaglebie.com/d

Wielki Milan na polskiej ziemi

Najbardziej znanym połączeniem między Lubinem a Mediolanem jest Krzysztof Piątek. Napastnik zaczynał swoją ekstraklasową karierę w Zagłębiu, a jeszcze przed kilkunastoma miesiącami był gwiazdą AC Milanu. Zanim jednak Piątek zaczął podbijać Półwysep Apeniński, byli Krzyżanowski, Kałużny, Przerywacz, Majak.

Dawid Paluch

Mowa oczywiście o pojedynku pomiędzy AC Milanem a Zagłębiem Lubin w ramach eliminacji do Pucharu UEFA w 1995 r. Wśród Miedziowych zapanowała euforia po losowaniu. Dlaczego? By dobrze zrozumieć, czym był AC Milan w pierwszej połowie lat 90., trzeba wymienić kilka nazwisk piłkarzy, którzy tam grali: Paolo Maldini, Franco Baresi, Roberto Donadoni, George Weah, Roberto Baggio, Dejan Savicević, Zvonimir Boban, Alessandro Costacourta... Tę ekipę prowadził Fabio Capello. Serie A wtedy była najmocniejszą ligą świata. AC Milan grał w dwóch poprzednich finałach Ligi Mistrzów (wygrał w 1994 r.), a w kolejnych trzech Włochy reprezentował Juventus (wygrał w 1996 r.).

8
bramek straciło Zagłębie z Milanem

– Wiedzieliśmy, trafiamy na potęgę, na wielki AC Milan. Euforia była ogromna. Dla nas, piłkarzy, to było niezwykłe wydarzenie, bo potykaliśmy się z najlepszymi piłkarzami świata w tamtym czasie. Zdawaliśmy sobie sprawę, z kim będziemy grali. Nikt nie dawał nam szansy, że przejdziemy wielki Milan. Tamta drużyna to jak dzisiejszy Real Madryt czy FC Barcelona. My, zawodnicy Zagłębia, stanęliśmy obok wielkich gwiazd, ludzi, których dotychczas oglądaliśmy tylko w telewizji. Ta drużyna była ponad nasze siły, ale wspomnienia pozostały – wspominał po latach Jarosław Krzyżanowski, zdobywca jedynej bramki dla Zagłębia w dwumeczu.

W pierwszym meczu AC Milan wygrał 4:0. Mało brakowało, a rewanż nie odbyłby się w Lubinie, tylko w Poznaniu. – Włosi naciskali na to. Telewizja Polska też pewnie naciskała, żeby grać tam, gdzie są światła. Chciano nawet w Lubinie zamontować światła tylko na ten mecz. Do tego też jednak nie doszło, więc zagraliśmy o 13.30. My byliśmy przyzwyczajeni do grania w południe. Odnośnie do bramki: poza mną było jeszcze trzech naszych zawodników: Dariusz Dziarmaga, Piotr Najewski i Grzesiek Szeliga. Pomógł nam Donadoni, który cierpiał z boku i nie wstawał z murawy. Włosi łapali nas na spalonym, ale zapomnieli, że tam jeszcze leży ich kolega. My faktycznie mocno walczyliśmy o to, kto tę piłkę skieruje do bramki. Mnie się udało, z czego się bardzo cieszę – dodał Krzyżanowski. Miedziowi przegrali u siebie 1:4. Taka to była przygoda Zagłębia z wielkim futbolem.

PIŁKA NOŻNA

Kto dalej będzie grał w Zagłębiu?

PKO BP Ekstraklasa nadal jest zawieszona i nie wiadomo, czy rozgrywki zostaną wznowione. Działacze PZPN snują alternatywne plany. Być może uda się wznowić ligę pod koniec maja lub na początku czerwca, a może to już koniec sezonu 2019/2020. Niezwykle istotną kwestią są kontrakty. Zastanawiające jest, co się z nimi stanie. Piłkarze podpisują umowy do 30 czerwca, a jeśli ekstraklasa zostanie wznowiona, to istnieje duże prawdopodobieństwo, że potrwa co najmniej kilka tygodni dłużej. Pomijając dyskusje o zmniejszeniu pensji, co z zawodnikami, którzy będą chcieli odejść, albo z tymi, którym kończą się kontrakty? Czy będą one przedłużane o miesiąc, dwa?

Akurat dla Zagłębia Lubin to nie jest największe zmartwienie. Miedziowi mają dość komfortową sytuację, bo tylko siedmiu zawodnikom kończy się kontrakt wraz z 30 czerwca. Są to: Jewgienij Baszkirow, Jakub Tosik, Paweł Żyra, Łukasz Soszyński, Kamil Mazek, Dominik Jończy i Dominik Kalinowski.

Spośród nich tylko Tosik rozegrał powyżej pięciu meczów, ale obrońca ma już 32 lata i nie był ostatnio w najlepszej formie. Nadzieje wiąże się natomiast z Baszkirowem. Kontrakt z nim raczej zostanie przedłużony, bo według doniesień zarówno klub, jak i zawodnik mają możliwość prolongaty umowy o rok. Reszta zawodników nie stanowiła o sile Zagłębia, więc ewentualne pożegnanie się z nimi nie będzie tak dużym problemem.

SIATKÓWKA

Wspólny wysiłek dolnośląskich klubów

WROCŁAWIANIE I DOLNOŚLĄZACY

#graMYdlaKOSZAROWEJ

W WALCE Z KORONAWIRUSEM

Wczoraj pisaliśmy o akcji KFC Gwardii Wrocław #graMYdlaKOSZAROWEJ. Jak się okazuje, inne kluby z naszego regionu szybko włączyły się do akcji. Zbiórka zyskała duży rozgłos, szczególnie w mediach społecznościowych.

Informację o akcji szybko podały dalej inne kluby: WKK, piłkarski Śląsk Wrocław, koszykarski Śląsk, Ślęza Wrocław, Betard Sparta Wrocław, Panthers Wrocław, #VolleyWrocław, WKS Śląsk FORZA Wrocław, Fighter Wrocław i Carlson Gacie Poland. Według organizatorów to jednak nie koniec, bo akcja nie skupia się tylko na Wrocławiu, ale całym Dolnym Śląsku. KFC Gwardia Wrocław chce więc zaangażować w zbiórkę drużyny z innych miast regionu.

Swoje wpisy w mediach opublikowali też byli sportowcy oraz znane osobowości z regionu (m.in. Maciej Zieliński, legenda wrocławskiej koszykówki). O akcji wspomniał także prezydent Wrocławia Jacek Sutryk w swoim codziennym nagraniu na żywo na Facebooku. Dzięki temu #graMYdlaKOSZAROWEJ zebrało ponad 7 tys. zł w ciągu zaledwie dwóch godzin. Organizatorzy zapewniają jednak, że tych pieniędzy będzie znacznie więcej, bo dostają sporo zapytań od naprawdę dużych firm zainteresowanych zbiórką.

(dp)

fot. Gwardiawroclaw.pl/d

eprasa.pl 169f2b73e0

#3
(#19)/2020
MARZEC

Przemysł zbrojeniowy to ogromna szansa dla polskich firm

Rozmowa z **Mariuszem Błaszczakiem,** ministrem obrony narodowej.

FOT. MACIEJ ŁUCZNIEWSKI/GAZETA POLSKA

Czy koronawirus wymusi strategiczne zmiany?

Po pierwszym miesiącu polskich zmagań z koronawirusem wydaje się jasne, że budżet będzie musiał zostać znowelizowany.

Zmiany w globalizacji szansą dla polskich MŚP

Jaki wpływ na kondycję wybranych państw, a także firm, w tym polskich małych i średnich przedsiębiorstw, mają GVC?

REIT-y – szanse i zagrożenia dla rynku mieszkaniowego w Polsce

REIT-y jawią się jako najskuteczniejszy i najbezpieczniejszy model prawno-finansowy. Mogą stać się wehikułem, dzięki któremu zaczniemy sobie skutecznie radzić z deficytem mieszkań.

Kierunek oczywisty – więcej wolnego rynku!

Receptą na sukces Polski po kryzysie może być radykalne odbiurokratyzowanie i zderegulowanie gospodarki i skierowanie strumienia wsparcia tam, gdzie to niezbędne.

FORUM
POLSKIEJ GOSPODARKI

eprasa.pl 169f2b73e0

FORUM
POLSKIEJ GOSPODARKI

PARTNERZY WYDANIA

KGHM POLSKA MIEDŹ

Bank Polski

Rada Gospodarcza STREFY WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl 169f2b73e0

Spis treści

s. 04 **Przemysł zbrojeniowy to ogromna szansa dla polskich firm**
W jaki sposób inwestycje w polskie wojsko przełożyć na rozwój polskich firm – rozmowa z Mariuszem Błaszczakiem, ministrem obrony narodowej.

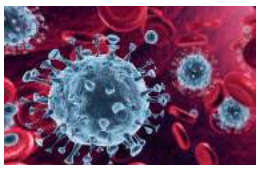

s. 08 **Czy koronawirus wymusi strategiczne zmiany?**
Po pierwszym miesiącu polskich zmagań z koronawirusem wydaje się jasne, że budżet będzie musiał zostać znowelizowany.

s. 10 **Co nam zostanie po koronawirusie?**
Zagrożenie epidemią koronawirusa wprowadziło w życie wielu z nas bardzo poważnie zmiany. Które z nich mają szansę zostać z nami na stałe?

s. 14 **Kierunek oczywisty - więcej wolnego rynku!**
Receptą na sukces Polski po kryzysie może być radykalne odbiurokratyzowanie i zderegulowanie gospodarki i skierowanie strumienia wsparcia tam, gdzie to niezbędne.

s. 18 **Z luką CIT trzeba teraz walczyć na arenie unijnej**
Największe możliwości w zwalczaniu nadużyć w zakresie rozliczania CIT, i tym samym redukcji istniejącej w tym podatku luki podatkowej, mogłaby stworzyć dyskutowana od lat w ramach UE idea wspólnej bazy opodatkowania.

s. 19 **Naszym kosztem fiskus dostanie inflacyjny bonus**
Rosnąca inflacja może dać w tym roku fiskusowi nawet kilkanaście miliardów dodatkowych wpływów podatkowych.

s. 20 **Na froncie walki z plagą zatorów**
Z problemem zatorów ma pomóc walczyć obowiązująca od 1 stycznia 2020 r. ustawa zawierająca pakiet rozwiązań prawnych, mających na celu ich ograniczenie.

s. 22 **Wyrównanie unijnych dopłat rolnych jest konieczne**
Nadszedł czas na zmiany i przełamanie wieloletniego impasu w walce o wyrównanie dopłat do rolnictwa w krajach Unii Europejskiej.

s. 24 **REIT-y – szanse i zagrożenia dla rynku mieszkaniowego w Polsce**
REIT-y jawią się jako najskuteczniejszy i najbezpieczniejszy model prawno-finansowy. Mogą stać się wehikułem, dzięki któremu zaczniemy sobie skutecznie radzić z deficytem mieszkań.

s. 30 **Zmiany w globalizacji szansą dla polskich MŚP**
Jaki wpływ na kondycję wybranych państw, a także firm, w tym polskich MŚP, mają GVC?

Wstęp

Wszystko, co od kilku tygodni dzieje się na świecie, związane jest z zagrożeniem epidemiologicznym wywołanym koronawirusem. Pandemia bardzo mocno daje się we znaki również przedsiębiorcom, trudno więc uciec od tego tematu. W marcowym numerze „Forum Polskiej Gospodarki" piszemy o tym, jakie zmiany w przedsiębiorczości (nie tylko Polaków) wymusi koronawirus, co dzieje się z gospodarką w czasach zarazy i tłumaczymy, dlaczego w tak trudnej i niespodziewanej sytuacji rząd z administratora musi przeistoczyć się w bardzo sprawnego menedżera.

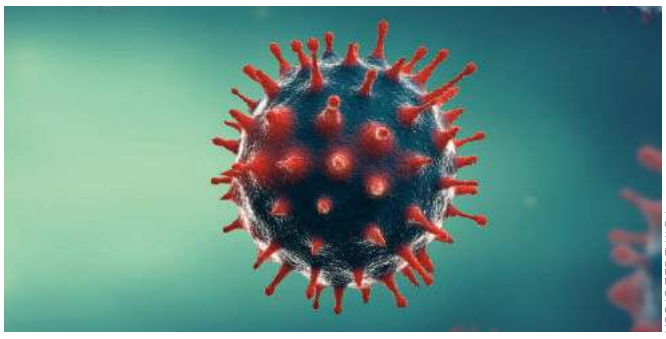

FOT. ADOBE STOCK

Sytuacja jest niezwykle dynamiczna i bardzo poważna. Już dziś wiadomo, że wszelkie prognozy ekonomiczne będą musiały zostać zweryfikowane. Nie ma mądrych, którzy teraz są w stanie przewidzieć, ile na koniec roku wynosić będzie wzrost gospodarczy i jaki będzie poziom bezrobocia w Polsce. Ci, którzy próbują to robić, nie znają przecież pełnych danych oraz czasu trwania zagrożenia epidemiologicznego i związanej z tym ścisłej kwarantanny. Dlatego ich prognozy to zwyczajne wróżenie z fusów. Jedno natomiast jest pewne, czekają nas turbulencje, jakich jeszcze dwa miesiące temu nikt się nie spodziewał i na jakie zapewne niewielu było przygotowanych. Tym większe zadanie przed rządem, by pomóc tysiącom polskich firm przetrwać ten niezwykle trudny i niespodziewany czas. Polecam również wywiad z ministrem obrony narodowej, Mariuszem Błaszczakiem, o procesie modernizacji polskiej armii. Minister mówi w nim wprost, że przemysł zbrojeniowy to ogromna szansa dla wielu polskich firm, również tych prywatnych z sektora MŚP.
Na koniec pragnę zachęcić do przeczytania artykułu o tzw. REIT-ach, które powinny być bardzo dużą szansą dla rynku mieszkaniowego w Polsce. Temat tym bardziej istotny, że pod tym względem wciąż jesteśmy na szarym końcu w Unii Europejskiej, a eksperci niezmiennie szacują, że w Polsce wciąż brakuje ok. 3 milionów mieszkań. W jaki sposób REIT-y mogłyby wspomóc inwestowanie w polski rynek nieruchomości? O tym również przeczytacie Państwo w marcowym numerze „Forum Polskiej Gospodarki".

Dobrej lektury.

Grzegorz Tomaszewski
Prezes Zarządu Forum SA

www.fb.com/forumpolskiejgospodarki
www.twitter.com/Forum_PG
www.fpg24.pl

FORUM POLSKIEJ GOSPODARKI

WYDAWCA
FORUM SA
02-056 Warszawa ul. Filtrowa 63 lok 43
Magazyn Forum Polskiej Gospodarki jest dołączany do dziennika „Gazeta Polska Codziennie"
PREZES ZARZĄDU: **Grzegorz Tomaszewski**
DYREKTOR WYDAWNICZY: **Małgorzata Wasilewska**
tel. 505-942-135 e-mail m.wasilewska@forumsa.pl
REKLAMA: +48 505 942 582

REDAKTOR NACZELNY: **Krzysztof Budka**
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: **Krzysztof Budka, Kamil Goral, Anna Goral, Marek Kutarba**
KOREKTA: **Justyna Foksowicz**
SKŁAD I OPRACOWANIE GRAFICZNE: **Mariusz Troliński STUDIO**
DYREKTOR DS. ROZWOJU: **Mikołaj Gomółka**
KOORDYNATOR PROJEKTU: **Maciej Tomaszewski**

eprasa.pl 169f2b73e0

Przemysł zbrojeniowy to ogromna szansa dla polskich firm

Dostrzegam ogromną szansę na to, by we wspólnych międzynarodowych projektach polskie firmy mogły brać udział, by na tym zarabiały, by były godnymi i pełnoprawnymi partnerami. To doskonała okazja dla ludzi z inwencją, pomysłowych, ambitnych, pracowitych. Myślę wręcz, że to ogromna szansa dla całego polskiego biznesu z sektora MŚP – mówi **Mariusz Błaszczak**, minister obrony narodowej.

Rozmawiał **Krzysztof Budka**

FOT. ALEKSIEJ WITWICKI/GAZETA POLSKA

eprasa.pl 169f2b73e0

eprasa.pl 169f2b73e0

W jaki sposób setki miliardów złotych inwestowanych w polskie wojsko przełożyć na rozwój dotychczasowych i nowych sektorów gospodarki? Chodzi nie tylko o państwowe firmy, ale przede wszystkim o zbudowanie łańcucha poddostawców i podwykonawców z polskiego sektora MŚP, co wpłynie przy okazji na rozwój innowacyjności polskich przedsiębiorstw. Zgodzi się Pan ze mną, Panie Ministrze?

Oczywiście, że się zgodzę. Siłą rzeczy jako minister obrony narodowej skoncentrowany jestem przede wszystkim na Polskiej Grupie Zbrojeniowej. To jest podstawa, jeśli chodzi o produkcję sprzętu wojskowego w Polsce. Co nie znaczy, że nie mamy w kraju firm prywatnych. Chociażby PZL Mielec, który produkuje m.in. śmigłowce zamówione najpierw przez polską policję – do czego miałem okazję przyczynić się jeszcze jako minister spraw wewnętrznych i administracji – a teraz zakupione przez Wojsko Polskie. W Świdniku z kolei, mam tu na myśli firmę Leonardo Helicopters Company, zamówiliśmy śmigłowce AW101, które podbijają rynki światowe. Z drugiej strony, o czym pan redaktor wspomniał, mamy też dużo drobnych prywatnych firm, które wytwarzają elementy wykorzystywane potem przy produkcji tych wszystkich gotowych sprzętów obronnych. I o tych firmach absolutnie nie wolno zapominać i trzeba je doceniać. My, jako Ministerstwo Obrony Narodowej, większy strumień środków znajdujących się w budżecie resortu kierujemy przede wszystkim do firm związanych bezpośrednio z polskim przemysłem zbrojeniowym. Przez lata były to środki na poziomie ok. 3,5 mld zł. W ubiegłym roku zwiększyliśmy je do ponad 6 mld zł. Najbardziej efektywne produkty naszego przemysłu zbrojeniowego to świetnie sprawdzające się armatohaubice Krab oraz samobieżne moździerze Rak, robione na podwoziu Rosomaka, też przecież produkowanego w Polsce. Bardzo dobrze oceniana jest też broń, na przykład produkowane w Radomiu karabinki Grot, czy pistolety Vis. To są nasze flagowe produkty.

Czy nasze wydatki na sprzęt amerykański – poniekąd słuszne i zrozumiałe ze względów politycznych, ale też technologicznych – nie powinny wrócić w wypracowanych wspólnie projektach z rządem amerykańskim jako inwestycje chociażby w energetykę, Trójmorze lub inne projekty o znaczeniu strategicznym, podnoszącym nasze bezpieczeństwo infrastrukturalne?

Niestety, nie mamy samodzielnej zdolności do tego, by produkować na przykład samoloty. Utraciliśmy je na skutek błędów minionych lat…

Nie stać nas na polski samolot bojowy?

Nie sądzę, aby w bliskiej perspektywie czasowej bylibyśmy w stanie wyprodukować samolot bojowy. Z całą pewnością nie tej klasy co F35, a więc nie w technologii praktycznie niewidzialnej dla radarów przeciwnika. Uważam, że powinniśmy bardzo realistycznie podchodzić do naszych możliwości. Mamy świadomość tego, że aby wyprodukować taką maszynę jak F35, musiały być przeprowadzone badania, które kosztowały setki miliardów dolarów. Jesteśmy poważnymi ludźmi i zdajemy sobie sprawę z tego, że jeśli ktoś zainwestował tyle pieniędzy, to nie odda tej technologii ani się nią nie podzieli za stosunkową niską kwotę. To niemożliwe. Powinniśmy się skoncentrować – i to robimy – na tych gałęziach przemysłu, do których mamy zdolności i kompetencje. W pozostałych wykorzystujemy uzbrojenie zagraniczne, zdając sobie sprawę z tego, że nie możemy opóźniać procesu modernizacji naszej armii. Bo na świecie jest niebezpiecznie. Naszym zadaniem jest odstraszanie potencjalnego agresora. A żeby skutecznie to robić, Wojsko Polskie musi być liczniejsze – i tak się dzieje. Kiedy PiS obejmowało władzę, polska armia liczyła ok. 95 tys. żołnierzy, na koniec roku poprzedniego wzrosła ta liczba do ponad 108 tys. Mam tu na myśli wojsko operacyjne, zawodowe. Plus ponad 20 tys. żołnierzy wojsk obrony terytorialnej. Do tego oczywiście wojsko musi być wyposażone w najlepszy i najnowocześniejszy sprzęt. I silnie osadzone w relacjach z naszymi strategicznymi partnerami, czyli w Sojuszu Północnoatlantyckim. A szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi, które są liderem NATO. Tym bardziej że mamy obecnie bardzo dobre relacje dwustronne ze Stanami Zjednoczonymi, co niewątpliwie jest ogromnym sukcesem prezydenta Andrzeja Dudy, który z prezydentem Donaldem Trumpem podpisał dwie deklaracje dotyczące trwałej obecności wojsk amerykańskich w Polsce i zwiększenia ich obecności.

W ubiegłym roku rozpoczęły działalność wojska obrony cyberprzestrzeni. W Wojskowej Akademii Technicznej zwiększyliśmy nabór na studia wojskowe w specjalizacji kryptologia i cyberbezpieczeństwo z 20 do 116 osób.

#

Wspomniał Pan o polskiej armii, jakie są jej największe szanse, ale też jakie widzi Pan dla niej największe zagrożenia w ciągu najbliższej dekady?

Zagrożenia oczywiście ze Wschodu. Nie ulega żadnej wątpliwości, że musimy być przede wszystkim skoncentrowani na wschodniej flance NATO. Jest dobra odpowiedź Sojuszu Północnoatlantyckiego. To też sukces prezydenta Andrzeja Dudy, mam tu na myśli postanowienia szczytu NATO w Warszawie w 2016 r., dotyczące sformowania wysuniętej obecności wojsk sojuszu w Polsce i w państwach nadbałtyckich i tzw. dostosowanej obecności w Rumunii. W konsekwencji żołnierze polscy są na Łotwie czy w Rumunii, a u nas stacjonują wojska amerykańskie, brytyjskie, rumuńskie i chorwackie. Jesteśmy więc w Sojuszu Północnoatlantyckim solidarni wobec siebie. Tak odpowiadamy na ewentualne zagrożenia. Natomiast na pewno związane są z tym wyzwania dotyczące wyposażenia naszego wojska w nowoczesny sprzęt. Mówiłem już o F35, które podnoszą możliwości polskich sił powietrznych o kilka poziomów. To jest przełom. W tym przypadku nie ma żadnego znaku zapytania. Te maszyny z całą pewnością zwiększą zdolności obronne Wojska Polskiego.

FOT. FILIP BŁAŻEJOWSKI/GAZETA POLSKA

eprasa.pl 169f2b73e0

Powinniśmy się skoncentrować – i to robimy – na tych gałęziach przemysłu, do których mamy zdolności i kompetencje. W pozostałych wykorzystujemy uzbrojenie zagraniczne, zdając sobie sprawę z tego, że nie możemy opóźniać procesu modernizacji naszej armii.

#

A co z obecnością polskich żołnierzy na Bliskim Wschodzie i angażowanie się w konflikty w tym rejonie świata? Jaki Polska ma w tym interes?

Na Bliskim Wschodzie jesteśmy obecni od wielu, wielu lat. Zresztą nie tylko my, bo są tam żołnierze z 45 państw. Jeżeli chcemy liczyć na to, że nasi sojusznicy okażą nam wsparcie w okresie zagrożenia, to musimy być aktywni. Inaczej to nie działa. Jeżeli będziemy oczekiwali wsparcia od naszych sojuszników, a sami powiemy, że na nasze zaangażowanie nie mogą liczyć, to złamiemy zasadę solidarności, na jakiej opiera się cały sojusz. Poza tym warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz – im większa aktywność polskiej armii w różnych częściach świata, tym większa pozycja naszego państwa na arenie międzynarodowej. To również lepiej wyszkoleni polscy żołnierze. Podczas takich misji nabywają oni niezbędnych umiejętności, które – oby nigdy do tego nie doszło – mogą się im przydać w chwili bezpośredniego zagrożenia naszego kraju. Dysponując licznym wojskiem, uzbrojonym w najnowocześniejszy sprzęt oraz wyszkolonym i doświadczonym, odstraszamy potencjalnych agresorów.

Podoba się Panu pomysł, by Unia Europejska dysponowała własną armią?

Z całą pewnością nie może dochodzić do konkurowania Unii z NATO. Należy wykorzystać potencjał, jaki posiada Unia, i wkomponować go w system bezpieczeństwa, który jest oparty i nadal powinien być oparty na Sojuszu Północnoatlantyckim. Początkowo byliśmy sceptyczni, jeżeli chodzi o PESCO [Stała współpraca strukturalna – mechanizm umożliwiający państwom członkowskim UE, które spełniają wyższe kryteria zdolności wojskowej oraz zaciągnęły w tej dziedzinie większe zobowiązania, na pogłębioną współpracę w zakresie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony – przyp. red], ale potem przebiliśmy się z naszym przesłaniem, by programy w ramach tej współpracy strukturalnej Unii były wkomponowane w system Sojuszu Północnoatlantyckiego i rzeczywiście ta opcja zwyciężyła. W ramach PESCO uruchomiony został na przykład bardzo dobry program dotyczący mobilności wojskowej. Zaczęliśmy niedawno ćwiczenia DEFENDER 2020. Między innymi 20 tys. żołnierzy amerykańskich i ok. 3 tys. naszych ćwiczy w Polsce w aktywnej fazie ćwiczenia. We wszystkich krajach, gdzie odbywają się ćwiczenia, weźmie udział 37 tys. żołnierzy. To będą ćwiczenia o skali nieporównywalnej z ćwiczeniami, w jakich polscy żołnierze dotychczas mogli uczestniczyć. To właśnie mobilność jest tu kluczem. Rzeczywiście trzeba więc wykorzystywać potencjał Unii Europejskiej i – jak widać – można to robić skutecznie.

Jak Pan ocenia poziom wojskowego szkolnictwa wyższego w Polsce? To z tych szkół wyłaniać ma się przecież elita polskich oficerów, a także jeden z filarów silnej klasy średniej o mocno patriotycznych poglądach.

To niewątpliwie prawda. Dlatego zwiększyliśmy liczbę studentów na poszczególnych uczelniach. Na przykład doprowadziliśmy do tego, że w ubiegłym roku rozpoczęły działalność wojska obrony cyberprzestrzeni. W Wojskowej Akademii Technicznej zwiększyliśmy nabór na studia wojskowe w specjalizacji kryptologia i cyberbezpieczeństwo z 20 do 116. 1 września ubiegłego roku rozpoczęło działalność Wojskowe Ogólnokształcące Liceum Informatyczne przy Wojskowej Akademii Technicznej. Utworzyliśmy tym samym ścieżkę edukacyjną od szkoły średniej poprzez WAT do wojsk obrony cyberprzestrzeni, czyli tych wojsk, które w dzisiejszych czasach są odpowiedzialne za bezpieczeństwo w najmłodszej domenie operacyjnej. Musimy być przygotowani na to, by przeciwdziałać zagrożeniom, jakie niosą za sobą cyberataki. Mówię o tym, by pokazać, że korzystamy z dużego potencjału Wojskowej Akademii Technicznej. Ale rozwijamy też inne kierunki kształcenia. Mamy cztery akademie wojskowe…

Nie za mało?

Za mało. Będzie piąta – medyczna w Łodzi. Reaktywujemy ją. Uważamy, że likwidacja Wojskowej Akademii Medycznej to był poważny błąd. Zwiększamy nabór zarówno w Gdyni, w Akademii Marynarki Wojennej, tak samo jak w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Zresztą przy niej od wielu lat działa bardzo dobre liceum. To warszawskie liceum przy WAT jest niejako wzorowane na tym dęblińskim. Nie wspomniałem jeszcze o Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Na każdej z tych uczelni zwiększamy liczbę miejsc na wydziałach wojskowych.

Niedawno wicepremier Gowin pochwalił się, że Polska zaczyna być partnerem dla największych kosmicznych potęg, czyli USA i Chin. Są jakieś projekty międzynarodowe związane z obronnością, w których mogłyby wziąć udział polskie firmy, szczególnie te z sektora MŚP, w takiej formule, w jakiej biorą udział chociażby w projektach kosmicznych?

Oceniam, że niestety wciąż nie wykorzystujemy do końca potencjału w segmencie Badania + Rozwój. Ministerstwo Obrony Narodowej partycypuje w stosunkowo wysokich kwotach w budżecie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Rozmawiałem zresztą na ten temat niedawno z premierem Gowinem. Tu widzę dużą szansę, by rzeczywiście we wspólnych międzynarodowych projektach polskie firmy mogły brać udział, by na tym zarabiały, by były godnymi i pełnoprawnymi partnerami. To szansa dla ludzi z inwencją, pomysłowych, ambitnych, pracowitych. Myślę wręcz, że to ogromna szansa dla całego polskiego biznesu z sektora MŚP, a także dla studentów, czyli tych, którzy za chwilę wejdą na rynek pracy. Zdajemy sobie sprawę, że bardzo dużym zagrożeniem dla przyszłości naszej gospodarki – nie tylko w tym obszarze, o którym rozmawiamy – jest to, iż najlepsi polscy studenci, najlepiej rokujący, są wyławiani przez międzynarodowe koncerny i pracują na korzyść i chwałę innych krajów. Ale to jest jeden z efektów błędnej polityki gospodarczej naszych poprzedników, polegającej w zasadzie na likwidacji polskiego przemysłu zbrojeniowego. Dziś te straty nadrabiamy.

Rację mają ci, którzy mówią, że polska armia była przez lata rozbrajana?

Dosłownie tak było. Polska armia rzeczywiście była rozbrajana. Szczególnie złe czasy dla naszego wojska związane były z okresem, gdy ministrem obrony był obecny senator Bogdan Klich. Dowódcy pamiętający te czasy nie ukrywają, że zmuszani byli wówczas do pozbywania się potencjału wojskowego, jakim dysponowali. W 2011 r. zlikwidowano 1. Warszawską Dywizję Zmechanizowaną im. Tadeusza Kościuszki, a więc otworzono wschód Polski przed konkretnym zagrożeniem. To było trzy lata po ataku rosyjskim na Gruzję i trzy lata przed atakiem rosyjskim na Ukrainę. Tak postępowano. Rząd koalicji PO–PSL minimalizował zdolności obronne naszej armii, a także zmniejszał liczebnie nasze wojsko. Robił coś, co trudno w jakikolwiek racjonalny sposób wytłumaczyć.

eprasa.pl 169f2b73e0

Czy KORONAWIRUS wymusi strategiczne zmiany?

Po pierwszym miesiącu polskich zmagań z koronawirusem wydaje się jasne, że budżet będzie musiał zostać znowelizowany. Mało prawdopodobne jest utrzymanie bazowych założeń, na których opierała się konstrukcja ustawy budżetowej z 14 lutego. Z każdym dniem obniżane są prognozy wzrostu na 2020 rok.

Tekst **Janusz Grobicki**

eprasa.pl 169f2b73e0

Bruksela przyznała Polsce na walkę z koronawirusem 7,4 mld euro, czyli prawie 32 mld zł z możliwością wykorzystania jeszcze dodatkowego miliarda euro. Rząd ma więc pewną rezerwę strategiczną.

#

FOT. ADOBE STOCK

Zrównoważony budżet opierał się na założeniu realnego wzrostu PKB o 3,7 proc. Inflacja miała utrzymać się na poziomie 2,5 proc., a wzrost przeciętnego nominalnego rocznego funduszu wynagrodzeń w gospodarce narodowej oraz emerytur i rent przewidywano na 6,3 proc. Coraz mniej prawdopodobne wydaje się utrzymanie tych założeń.

Ostre hamowanie

Na początku marca największe banki przewidywały, że PKB w tym roku wzrośnie od 2,8 proc. do 3 proc. Niektórzy ekonomiści zakładali nawet, że PKB może zahamować do poziomu mniejszego niż 2 proc. Skala spadku według opinii ekspertów zależy przede wszystkim od czasu, w którym pandemia będzie zakłócać normalne funkcjonowanie gospodarki. Coraz częściej słychać o nadchodzącej recesji. Trwa niepewność. Na pierwsze dane obrazujące skutki pandemii będziemy musieli poczekać jeszcze co najmniej miesiąc. Dzisiejsze diagnozy są nadal pozbawione solidnych fundamentów statystycznych. Jednak dynamika zmian już teraz może pomóc w identyfikacji nowych kierunków strategicznych.

13 marca Główny Urząd Statystyczny przedstawił dane o inflacji w lutym. Odczyt jest najwyższy od listopada 2011 r. i wynosi 4,7 proc. Ponad osiem lat temu odnotowano inflację na poziomie 4,8 proc. Wynik za luty nie uwzględnia jeszcze efektu pandemii koronawirusa. Jednak dynamika wzrostu jest duża. W styczniu inflacja osiągnęła 4,3 proc. Jeszcze miesiąc temu informacja o tak wysokiej inflacji zelektryzowałaby media i opinię publiczną. Dziś, wobec wprowadzenia ograniczeń wynikających ze stanu zagrożenia epidemiologicznego na terenie kraju, na dane o inflacji patrzymy z nieco innej perspektywy. Po fali zakupowej wywołanej perspektywą kwarantanny aktywność konsumentów słabnie. Tłumy zniknęły ze sklepów, a półki znów zaczynają uginać się pod ciężarem towarów. Z każdym dniem popyt słabnie. Spowalniają kolejne sektory. Echo kwarantanny zaczyna być odczuwalne w całej gospodarce.

Wirusem w inflację

Spora część konsumentów zaczyna tracić dochody. Zmniejszają się obroty przedsiębiorstw. Niektórym firmom zaczyna zagrażać bankructwo. W tej sytuacji zbliżamy się do momentu, gdy podaż zacznie nadmiernie górować nad popytem. Towarzyszyć temu będzie mniejsze zapotrzebowanie na energię i obniżenie konsumpcji paliw, których ceny znacznie spadły na globalnym rynku. Wobec zmniejszenia aktywności ekonomicznej siła nabywcza konsumentów nie będzie już na tyle wystarczająca, aby Polacy masowo i spontanicznie ruszyli na wielkie zakupy. W kolejnych miesiącach inflacja powinna zacząć spadać, a nadmiar towarów tanieć. Mimo że obecnie poziom inflacji znacząco odbiega od celu inflacyjnego (2,5 proc., +/– 1 proc.) – może okazać się on możliwy do osiągnięcia bez używania instrumentów polityki pieniężnej. Niestety, taki scenariusz nie jest pożądany z punktu widzenia budżetu. Obniżenie aktywności gospodarczej to mniej wpływów z podatków i konieczność zwiększania deficytu. Dodatkowym niepokojącym czynnikiem będzie konieczność podjęcia aktywnej polityki finansowej w celu ograniczenia makroekonomicznych skutków nadchodzącego kryzysu. Przyda się obiecane wsparcie Unii Europejskiej. Bruksela przyznała Polsce na walkę z koronawirusem 7,4 mld euro, czyli prawie 32 mld zł z możliwością wykorzystania jeszcze dodatkowego miliarda euro. Rząd ma więc pewną rezerwę strategiczną. Zakładając pozytywny scenariusz, pieniądze te powinny wystarczyć na zrekompensowanie negatywnych skutków nawet dwu-, trzymiesięcznych zawirowań gospodarczych. Jeśli damy wiarę zapewnieniom rządu, że kontroluje sytuację na froncie walki z wirusem przy obecnym stanie finansów państwa, to wykorzystanie unijnych środków powinno wystarczyć do stworzenia korzystnych warunków dynamicznego odbicia gospodarki. Zniweluje to powstałe straty. Jednak w negatywnym scenariuszu długotrwałej batalii z pandemią rząd będzie musiał sięgnąć po wszystkie dostępne instrumenty organizacyjne, finansowe i prawne, aby odbudować gospodarkę.

Manewr strategiczny

Przede wszystkim należy całkowicie przebudować strategię funkcjonowania państwa. Z administratora rząd powinien przeistoczyć się w odważnego menedżera, który sięga po niestandardowe i ofensywne rozwiązania. Najważniejsze może okazać się uwolnienie gospodarki od nadmiernych regulacji, lawinowego tworzenia przepisów oraz uwolnienia przedsiębiorców od trudnych do uniesienia nawet w warunkach stabilizacji gospodarczej obciążeń licznymi podatkami i opłatami.

Małe firmy odpowiadają za ponad 70 proc. wpływów do kasy państwa. Jeśli nie uda się utrzymać zdolności produkcyjnych i organizacyjnych w czasie pandemii i po niej, możemy nie doczekać efektu szybkiego odbicia naszej gospodarki. Wychodzenie z zapaści stanie się rozłożonym na wiele lat żmudnym i wyczerpującym procesem. Na pierwszym miejscu jest teraz inwestowanie w zasoby służby ochrony zdrowia. Równie ważne będzie wprowadzenie instrumentów, które posłużą pracodawcom do utrzymania płynności finansowej. Przy znacząco mniejszej podaży może spowodować to wzrost cen. Trwały spadek PKB oznacza masową niewypłacalność wielu firm i gospodarstw domowych. Sposobem na zmniejszenie realnego zadłużenia przedsiębiorstw i niewypłacalnych obywateli jest restrukturyzacja albo inflacja RG

Małe firmy odpowiadają za ponad 70 proc. wpływów do kasy państwa. Jeśli nie uda się utrzymać zdolności produkcyjnych i organizacyjnych w czasie pandemii i po niej, możemy nie doczekać efektu szybkiego odbicia naszej gospodarki.

#

eprasa.pl 169f2b73e0

Co nam zostanie po KORONAWIRUSIE?

Zagrożenie epidemią koronawirusa wprowadziło w życie wielu z nas bardzo poważnie zmiany. Poddajemy się rekomendacjom władz, w tym rezygnujemy z codziennego chodzenia do biura na rzecz pracy w trybie home office, wiele spraw załatwiamy teraz przez internet. Umożliwia nam to bardziej elastyczne podejście instytucji takich jak urzędy czy banki.

Tekst **Kamil Goral**

Nawet z lekarzami publicznej służby zdrowia kontaktujemy się telefonicznie, aby przekazać im niepokojące informacje o naszym samopoczuciu. Ile z tych zmian ma szansę zostać z nami na stałe? Wiele wskazuje na to, że przynajmniej niektóre przetrwają czasy epidemii. A skorzystać możemy na tym wszyscy.

Praca zdalna, to się opłaca!

Z konieczności ogromną popularność zdobywa obecnie praca zdalna. Tzw. home office powoli wdzierał się do naszego kraju. Nie działo się to jednak zbyt szybko, powód jest prozaicznie prosty. Pracodawcy w dalszym ciągu nie są przekonani do tej formuły realizacji zadań przez pracowników. Żywią przekonania, nieraz niestety słuszne, że podwładni pracując z domu nie będą dawać z siebie 100 proc. Ich koncentrację rozproszą codzienne obowiązki, takie jak zakupy, opieka nad dziećmi, sprzątanie etc. Nie mówiąc już o tym, że pracownicy będą mieli nieograniczony dostęp do social mediów, ten w miejscach pracy jest często reglamentowany.

Zapomina się przy tym o ewidentnych plusach pracy z domu. Coraz więcej ludzi do realizacji codziennych obowiązków potrzebuje jedynie laptopa i dostępu do internetu. Spotkania ze współpracownikami i przełożonymi zastąpić mogą telekonferencje, obieg dokumentów w wielu przypadkach może odbywać się cyfrowo. To zaś powinno znacznie zmniejszyć koszty dla obu stron: pracownika i pracodawcy. Ten pierwszy poświęca często na dojazd i powrót z pracy kilka godzin dziennie, ten czas niejednokrotnie mija zupełnie bezproduktywnie w samochodzie lub zatłoczonych środkach komunikacji miejskiej lub międzymiastowej. Po dotarciu na miejsce jego efektywność jest znacznie uszczuplona, taka podróż zwyczajnie męczy. Do tego doliczyć trzeba koszty paliwa lub biletów transportu publicznego.

Każdy, kto jechał przez Warszawę w godzinach szczytu, musiał zauważyć, że pewnie w ok. 90 proc. pojazdów jedzie tylko jeden pasażer – kierowca. Ludzie tłoczą się w gigantycznych korkach, co podnosi poziom stresu, to zaś w sposób oczywisty ma negatywne konsekwencje zdrowotne. Dla pracodawcy praca zdalna to okazja do potężnych oszczędności na przestrzeni biurowej i powiązanych z nią kosztach sprzątania czy mediach, jak elektryczność i woda.

Dyscyplina przede wszystkim

Pewnym problemem jest kwestia wspomnianej wcześniej dyscypliny pracy. To jednak także powoli, ale jednak się zmienia. Jak?

Pracownika ocenia się z tego, jak realizuje powierzone mu zadania i czy wykonuje je na czas. Nie mierzy się zatem tego, czy spędził w pracy 8, czy 5 godzin. Ważne, aby zrobił dobrze to, co należy do jego obowiązków. Model pracy zadaniowej podnosi efektywność i przyczynia się do rzetelnej oceny zatrudnionego. W tym podejściu znaczenia nie powinno mieć także to, gdzie praca jest wykonywana. Jeśli ktoś potrafi wywiązywać się ze swoich obowiązków nad mazurskim jeziorem, czemu nie? Ważne, aby pracę w tym systemie zrozumieli także domownicy, tak aby nie próbowali obarczać bliskich pracujących w miejscu zamieszkania nadmiarem obowiązków, bo przecież „siedzą w domu".

Warto wrócić jeszcze do kwestii zakorkowanych miast i często podnoszonego postulatu redukcji emisji zanieczyszczeń. Praca zdalna to ogromna szansa, aby rozwiązać oba te problemy. Przyczynić się powinna także do udrożnienia przeciążonej komunikacji miejskiej.

Wszystko to wymaga jednak odpowiednich zmian prawnych. Jak np. zdefiniować wypadek przy pracy, kiedy wykonuje się ją z domu? Co z ochroną danych wrażliwych? Czy pracodawca powinien partycypować w kosztach dostępu do internetu lub eksploatacji wykorzystywanego do realizacji obowiązków służbowych komputera czy drukarki?

Tych i podobnych pytań jest więcej. Być może sytuacja związana z epidemią koronawirusa pospieszy ustawodawcę w udzieleniu na nie odpowiedzi i praca w systemie home office się upowszechni.

Nowy model służby zdrowia

eprasa.pl 169f2b73e0

W związku z epidemią koronawirusa znaczna część konsultacji odbywa się właśnie poprzez telefoniczny wywiad. Lekarz w rozmowie weryfikuje najważniejsze parametry medyczne pacjenta, jeśli wszystko jest w porządku, nie ma konieczności odwiedzania gabinetu.

#

Każdy, kto korzysta z prywatnego ubezpieczenia zdrowotnego, miał okazję zetknąć się z e-konsultacjami medycznymi. Polegają one na telefonicznej rozmowie lekarza z pacjentem. Medyk odbywa z rozmówcą wstępny wywiad i gdy sytuacja nie wymaga osobistego stawienia się w gabinecie, przekazuje mu stosowne rekomendacje oraz wystawia receptę. E-receptę, warto dodać. Z tym też się już zapewne większość z nas zetknęła. W aptece wystarczy podać numer PESEL i numer recepty, nie musimy mieć dokumentu w formie papierowej. Farmaceuta wprowadzi podane informacje do systemu i po chwili powinniśmy dostać przepisane lekarstwo. To, co tak dobrze przyjęło się w prywatnym lecznictwie, w dalszym ciągu stanowi novum dla publicznej służby zdrowia. Wciąż aby skorzystać z porady lekarskiej, trzeba się udać do gabinetu. Nawet wtedy, gdy nie wymaga tego sytuacja. Często do lekarza specjalisty zapisują się pacjenci tylko po to, aby przedłużył im receptę na dany lek, blokują przy tym miejsce innym, których stan jest poważniejszy i wymaga pogłębionej diagnostyki.

Obecnie, w związku z epidemią koronawirusa, znaczna część konsultacji odbywa się właśnie poprzez telefoniczny wywiad. Lekarz w rozmowie weryfikuje najważniejsze parametry medyczne pacjenta, jeśli wszystko jest w porządku, nie ma konieczności odwiedzania gabinetu. Rozmowa może potrwać kilka minut. To jedynie wyjście, aby w okresie paniki uniknąć przepełnionych przychodni i SOR-ów. Być może to także sposób, aby częściowo rozładować wielomiesięczne kolejki do lekarzy, do gabinetu przychodziliby tylko ci, których stan tego wymaga.

Nowy model edukacji

Podobne zmiany mogą nastąpić w edukacji. Szczególnie chodzi tutaj o szkolnictwo wyższe. Studenci, którzy zobowiązani są chodzić na wykłady czy ćwiczenia, mogliby odbywać te zajęcia poprzez e-learning.
Mając do dyspozycji nagrane wcześniej wykłady, korzystaliby z opcji stałego dostępu do wiedzy. Nie oznacza to oczywiście, że zaprzestano by bezpośrednich kontaktów z wykładowcami. Te jednak mogłyby się odbywać w ramach specjalnie do tego przeznaczonych konsultacji, na które uczęszczaliby ci studenci, którzy mają jakieś pytania lub wątpliwości związane z materiałem. Otwartą pozostaje kwestia, czy części takich spotkań także nie przenieść do sieci. Rozmowa miałaby wówczas miejsce poprzez internetowy komunikator. To oczywiście byłby przełom nie tyle nawet dla samych studentów, ile dla przynajmniej części nauczycieli akademickich, przyzwyczajonych do pisania na tablicy i sprawdzania list obecności na swoich wykładach. Świat jednak się zmienia, pozostawiając coraz mniej miejsca na stare nawyki.

A co z urzędami?

Last but not least to oczywiście urzędy publiczne. Wciąż wiele spraw załatwiać musimy w nich osobiście. To zaś kosztuje sporo czasu. W wielu przypadkach sami jesteśmy sobie winni. Kwalifikowany podpis elektroniczny umożliwiający podpisywanie elektronicznej korespondencji z urzędami posiada jedynie niecałe 500 tys. Polaków. To kropla w morzu, zważywszy, że tyle mówi się o cyfryzacji kontaktów z państwowymi instytucjami. W tej kwestii jednak zmienia się coraz więcej.
Ogromny postęp nastąpił w komunikacji z administracją skarbową, poprzez internet i specjalnie do tego przeznaczony portal możemy rozliczyć PIT. Od kilku lat funkcjonuje jednolity plik kontrolny. Być może niebawem wejdą do obiegu kasy fiskalne on-line i e-faktury. Oczywiście skarbówka ma w tym interes, chodzi o dalsze uszczelnianie systemu podatkowego. Niemniej skorzystać powinni także podatnicy. Zamiast sterty papierów wystarczy laptop, odpowiedni program komputerowy i dostęp do chmury.
To, co jeszcze niedawno wydawało się opcją science fiction, niebawem może stać się faktem, a za jakiś czas będzie dla podatników zupełnie oczywiste. Zamieszanie związane z koronawirusem może te procesy znacznie przyspieszyć.

FOT. ADOBE STOCK

eprasa.pl 169f2b73e0

Przemysł miedziowy kluczem do neutralności

Dla Komisji Europejskiej i jej przewodniczącej, Ursuli Von der Leyen, priorytetem jest osiągnięcie przez Unię neutralności klimatycznej do 2050 r. Paradoksalnie jednak na cenzurowanym znalazł się przemysł miedziowy, bez którego transformacja energetyczna w ogóle nie będzie możliwa.

eprasa.pl 169f2b73e0

Ambitna propozycja tzw. Europejskiego Zielonego Ładu (European Green Deal) i redukcja emisji dwutlenku węgla o przynajmniej 50 proc. w ciągu najbliższych 10 lat to duże wyzwanie dla europejskiego sektora metali nieżelaznych. Oprócz nakładów inwestycyjnych, związanych z transformacją energetyczną i przejściem na odnawialne źródła energii, przemysł musi uwzględnić wzrost cen uprawnień do emisji CO_2 oraz ryzyko dużych zmian na liście sektorów objętych systemem rekompensat kosztów pośrednich w latach 2021–2030.

Ograniczenie emisji i nowe technologie

Te zmiany są bardzo ważne dla sektora miedziowego i jednocześnie istotne dla powodzenia idei Europy neutralnej dla klimatu. Redukcje emisji będą możliwe tylko pod warunkiem zapewnienia wystarczającego dostępu do metali nieżelaznych, niezbędnych w rozwoju nowych technologii. Według opublikowanych w 2017 r. prognoz Banku Światowego rozwijająca się produkcja turbin wiatrowych potrzebować będzie w perspektywie do 2050 r. o 300 proc. więcej metali. Dla stworzenia jednej turbiny wiatrowej o mocy 3 MW potrzeba nawet 4,7 tony miedzi, a szanse na zastąpienie tego metalu są znikome. Miedź odgrywa ważną rolę w rozwiązaniach technicznych wykorzystywanych m.in. w energetyce słonecznej, wiatrowej, wodnej i geotermalnej. Spośród wszystkich metali ma ona najwyższą po srebrze przewodność elektryczną.

Miedź jest również kluczowa dla pojazdów elektrycznych , czyli rozwoju promowanej w Europie koncepcji elektromobilności. Samochód elektryczny zawiera w sobie średnio prawie cztery razy więcej miedzi niż jego odpowiednik z silnikiem spalinowym (83 kg do 23 kg). Metal ten jest wykorzystywany także w akumulatorach i systemach sterowania oraz w całej infrastrukturze ładowania pojazdów.

Polska Miedź liczy na rozsądne wsparcie

Zarządzający KGHM Polska Miedź podczas niedawnych rozmów z przedstawicielami instytucji Unii Europejskiej o przyszłości sektora miedziowego wskazywali, że metal ten jest kluczowy dla realizacji idei Europy neutralnej dla klimatu. Wsparcie przemysłu wydobywczego i hutnictwa miedzi będzie miało kluczowe znaczenie dla powodzenia działań na rzecz neutralności klimatycznej do 2050 r. Sektor ten odgrywa istotną rolę w gospodarce europejskiej, ponieważ zapewnia podstawowy dostęp do wielu metali niezbędnych przemysłowi przetwórczemu w UE, a jego ogólny udział w emisji CO_2 wynosi zaledwie 0,4 proc.

W styczniu 2020 r. Komisja Europejska (KE) przedstawiła niekorzystny dla branży miedziowej projekt zmian w systemie rekompensat kosztów pośrednich w IV okresie rozliczeniowym Systemu Handlu Emisjami. Na liście sektorów uprawnionych do skorzystania z pomocy nie znalazły się ani górnictwo metali nieżelaznych, ani produkcja hutnicza miedzi. Podczas gdy miedź znalazła się poza tą listą, do rekompensat kosztów pośrednich emisji CO_2 nadal będzie się kwalifikować produkcja aluminium. Dla wytwórców miedzi wejście w życie takich propozycji oznaczałoby nie tylko znaczący wzrost wydatków związanych z pozyskiwaniem na rynku energii elektrycznej - a więc podniesienie ogólnych kosztów działalności - ale także pogorszenie pozycji konkurencyjnej na rynku. Związane z tym koszty mogą wpłynąć na możliwości oraz skalę działania KGHM, w tym również na projekty inwestycyjne czy społeczne.

Dla stworzenia jednej turbiny wiatrowej o mocy 3 MW potrzeba nawet 4,7 tony miedzi, a szanse na zastąpienie tego metalu są znikome.

#

– Miedź ma rozliczne zastosowania w innowacyjnych sektorach gospodarki, w tym także w rozwiązaniach służących poprawie efektywności energetycznej. To metal kluczowy dla zapewnienia neutralności klimatycznej Europy. Brak produkcji hutniczej miedzi oraz górnictwa metali nieżelaznych w systemie rekompensat mógłby mieć bardzo dotkliwe konsekwencje dla nas wszystkich – ocenia Marcin Chludziński, prezes zarządu KGHM Polska Miedź.

Ze względu na kluczową rolę miedzi KGHM Polska Miedź postuluje nie tylko włączenie jej na listę podmiotów objętych rekompensatami kosztów pośrednich, ale także wsparcie UE dla innowacji i inwestycji w zaawansowane technologie bazujących na tym metalu.

Europa w miedzianym ogonie

W swojej argumentacji KGHM Polska Miedź zwraca też uwagę m.in. na rosnącą konkurencję ze strony wysokoemisyjnych gospodarek azjatyckich oraz konieczność zachowania innowacyjnego charakteru Europy.

Przez ostatnich kilka lat globalna produkcja miedzi wzrosła o 50 proc, ale europejska produkcja miedzi nie wykazała znaczącego wzrostu. Rosnące w Europie zapotrzebowanie na produkty zawierające miedź powoduje także wzrost o 23 proc. (według Międzynarodowej Grupy Badawczej Miedzi) importu gotowych wyrobów, mających większy ślad węglowy niż ich europejskie odpowiedniki. Udział Azji w światowej produkcji miedzi wzrósł z 27 proc. w 1990 r. do 61 proc. w 2017 r. Miedź produkowana przez europejski przemysł ma średnio o połowę niższą emisję jednostkową niż wytwarzana poza UE. W porównaniu do poziomów z 1990 r. europejski przemysł miedziowy zmniejszył jednostkowe zużycie energii o 60 proc. Przy odpowiednio skonstruowanych przepisach europejski przemysł surowcowy może nie tylko wnieść swój istotny wkład w budowę gospodarki neutralnej klimatycznie, ale także utrzymać tysiące specjalistycznych miejsc pracy oraz dalej umożliwiać powstawanie i rozwój nowoczesnych technologii, które codziennie zmieniają oblicze otaczającego nas świata.

(AMC)

FOT. MAT. PRAS. ARTYKUŁ SPONSOROWANY

eprasa.pl 169f2b73e0

Kierunek oczywisty – więcej wolnego rynku!

Niektórzy ekonomiści są zdania, że w sytuacji pokryzysowej skuteczne mogą okazać się elementy centralnego zarządzania gospodarką. Jednak powojenne Niemcy osiągnęły swój sukces dzięki deregulacji gospodarki i wzmocnieniu wolnego rynku. Wielka Brytania, która nie zrezygnowała z centralistycznego kierowania, jeszcze długo po 1945 r. walczyła ze skutkami wywołanymi wojną przecież przez siebie wygraną. Kierunek jest więc oczywisty.

Tekst **Janusz Grobicki**

FOT. ZBYSZEK KACZMAREK/GAZETA POLSKA

Polskie doświadczenia z okresu przełomu po 1989 r. dowodzą niezwykłej sprawności i elastyczności polskich przedsiębiorców, którzy bez „pomocy" państwa i z jak najmniejszą ilością kłód rzucanych im pod nogi przez biurokrację są w stanie bardzo szybko tworzyć nowe miejsca pracy i odbudowywać gospodarkę. Receptą na kolejny sukces Polski po kryzysie powinny być takie rozwiązania prawne, które wprowadzą jako standard np. możliwość zdalnej pracy oraz zniosą wiele barier administracyjnych, krępujących dziś polskich przedsiębiorców. Krótko mówiąc, chodzi o radykalne odbiurokratyzowanie i zderegulowanie gospodarki i skierowanie strumienia wsparcia tam, gdzie to niezbędne.

Podjęcie wysiłku restrukturyzacji wymaga odważnej, profesjonalnej stymulacji inwestycyjnej. W efekcie zmieniłby się model polskiej gospodarki, a zwłaszcza małych i średnich przedsiębiorstw. Chodzi przede wszystkim o potrzebę dokonania wielkiego skoku technologicznego w zakresie transformacji cyfrowej. Silne wsparcie powinien otrzymać sektor e-gospodarki, nowoczesne technologie, systemy inteligentnego zarządzania, operujące na wielkich zbiorach danych narzędzia business intelligence, automatyka przemysłowa. Rozbudowa sektora e-commerce, szybka budowa infrastruktury telekomunikacyjnej i sieci 5G mogą być podstawą prawdziwego internetu rzeczy.

Nowa gospodarka

Potraktowanie obszaru badań i rozwoju jako odrębnego działu gospodarki należałoby udokumentować solidnym strumieniem kapitału inwestycyjnego. Szybka transformacja cyfrowa gospodarki powinna zmierzać do stworzenia solidnej podstawy gospodarki współdzielenia. Poprawiłaby się również efektywność polskich przedsiębiorstw. Wypracowane przez zautomatyzowane systemy nadwyżki mogłyby zwiększyć możliwości redystrybucyjne państwa. Paradoksalnie, efekt pandemii może wznieść nas na wyższy poziom rozwoju technologicznego i cywilizacyjnego. Trudno będzie opierać w dalszym ciągu nasz wzrost gospodarczy na imigrantach zza wschodniej granicy.

Nie obejdzie się bez wsparcia tych branż, które w wyniku zamrożenia działalności straciły najbardziej. Główny kierunek nowych rozwiązań prawnych powinien umożliwiać odroczenie części zobowiązań podatkowych dla firm i niektórych grup pracowników (zwłaszcza tych, którzy pracują na podstawie umów cywilnoprawnych). Konieczne będą kredyty udzielane zagrożonym bankructwem przedsiębiorstwom za pośrednictwem BGK, wsparcie poprzez restrukturyzację zapadalności zobowiązań finansowych wobec banków, zarówno podmiotów gospodarczych, jak i osób fizycznych. Związek Banków Polskich w imieniu środowiska bankowego zadeklarował już trzymiesięczne „wakacje kredytowe", z których mogą skorzystać zarówno przedsiębiorcy, jak i klienci indywidualni. Udogodnienia obejmą posiadaczy kredytów hipotecznych, konsumpcyjnych i firmowych. Na takich samych warunkach jak klienci banków z odroczenia spłat będą mogli skorzystać klienci firm leasingowych i faktoringowych, które są częścią bankowych grup kapitałowych. Dostępne będą również specjalne, krótkoterminowe pożyczki stabilizacyjne dla przedsiębiorców, którzy szczególnie odczuli skutki ograniczenia działalności w wyniku pandemii.

Osobny obszar stanowi gotowość NBP do wsparcia rządu w obsłudze narastającego długu publicznego oraz ewentualnej reakcji na rynku obligacji skarbowych.

#

Odważne decyzje

Bankowcy zapewniają o maksymalnym uproszczeniu formalności. Wymagane będzie jednak wykazanie wpływu koronawirusa na pogorszenie kondycji finansowej podmiotów ubiegających się o skorzystanie z tych nadzwyczajnych rozwiązań. Czy reakcja banków będzie wystarczająca?

Jeśli pandemia w miarę szybko zacznie przygasać, to z pewnością tak. Jednak gdyby doszło do sytuacji, gdy przyjdzie nam się z nią zmagać do wiosny przyszłego roku (jak zapowiada premier Wielkiej Brytanii), wszelkie doraźne działania mogą okazać się nieadekwatne. W wariancie najbardziej pesymistycznym rządowi i władzom monetarnym nie pozostanie nic innego, jak zasilanie bezpośrednie gotówką osób pozbawionych pracy i bankrutujących przedsiębiorstw. W niestandardowych czasach konieczne są niestandardowe rozwiązania. Swoisty mix działań z pogranicza polityki monetarnej i podatkowej.

Kolejny problem to zahamowanie spadku spożycia gospodarstw domowych. Na pewno należy pomyśleć o odblokowaniu handlu w niedzielę. Przedłużające się pozostawanie konsumentów w domach oznacza opustoszałe sklepy, centra handlowe, spadek popytu na wiele usług, zastyganie transportu krajowego i międzynarodowego.

Aktywność NBP

Na obecnym etapie rozwoju sytuacji obniżanie stóp procentowych wydaje się pozbawione uzasadnienia. Osłabienie złotego, i tak narażonego już na silną presję drożejących walut, może wywołać trudne do przewidzenia negatywne skutki. Przy inflacji na poziomie 4,7 proc. i podstawowej stopie NBP wynoszącej 1,5 proc. – realna stopa oprocentowania w gospodarce jest bardzo niska i wynosi 3,2 proc. Olbrzymia niepewność nie będzie sprzyjać zwiększeniu akcji kredytowej. W obliczu trudnej do przewidzenia przyszłości przedsiębiorcy nie będą chcieli zaciągać nowych kredytów. NBP powinien zadbać o odpowiednie finansowanie tych banków, które najbardziej narażone są na straty. Osobny obszar stanowi gotowość NBP do wsparcia rządu w obsłudze narastającego długu publicznego oraz ewentualnej reakcji na rynku obligacji skarbowych.

Wciąż nie wiemy, kiedy ludzkość otrzyma skuteczny lek na koronowirusa, dlatego musimy przygotować się do podjęcia kolejnej batalii. Prezydent USA Donald Trump w odpowiedzi na spowolnienie gospodarcze wywołane pandemią chce obniżyć podatki. Oby u nas nie była to okazja do ich podwyższania.

eprasa.pl 169f2b73e0

W stronę przedsiębiorcy...

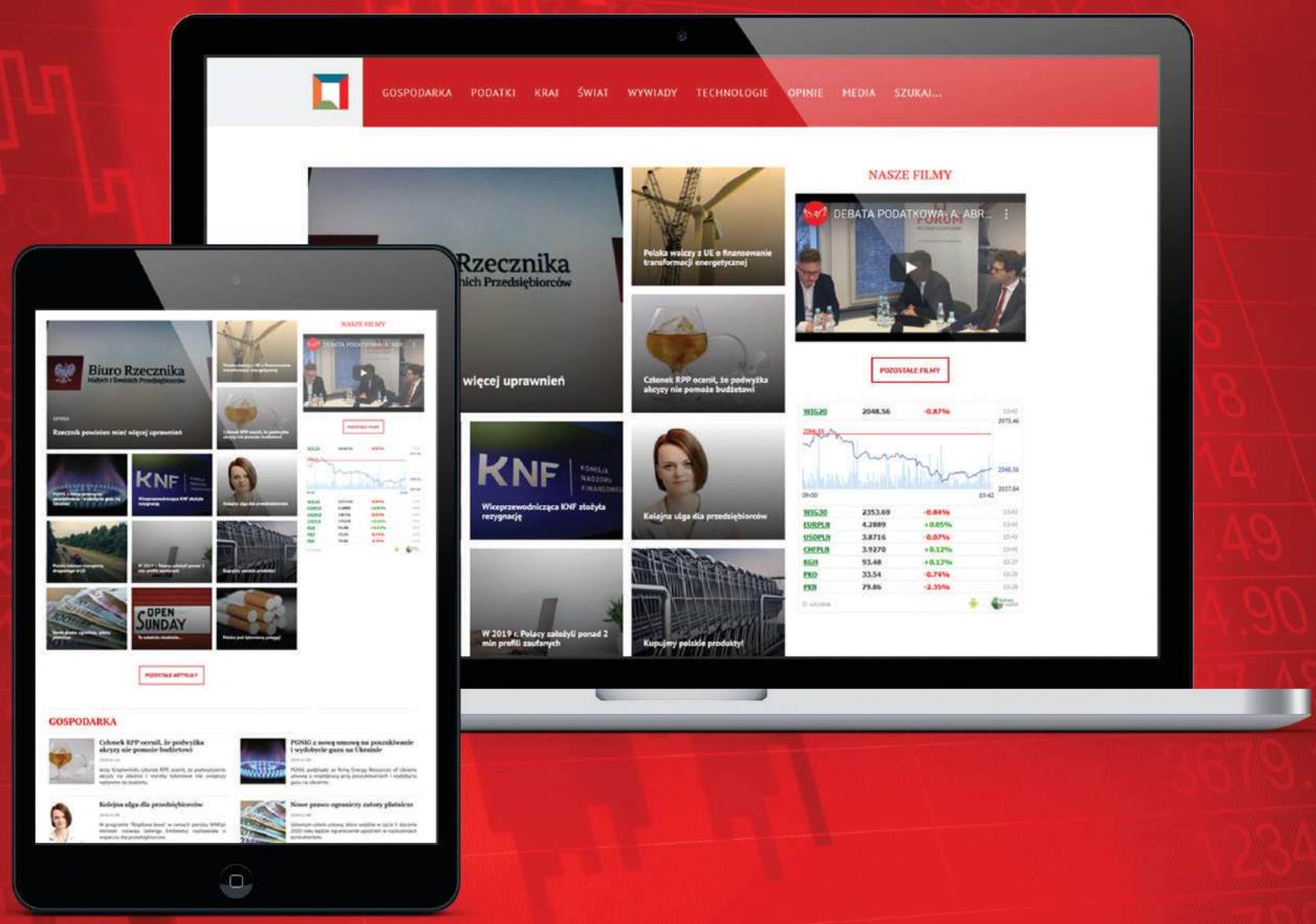

...zawsze na **fpg24.pl**

eprasa.pl 169f2b73e0

Klientom powinno być lżej

PKO Bank Polski, będący największą instytucją finansową działającą w Polsce, mocno angażuje się w walkę ze skutkami epidemii zakażeń nowym koronawirusem, powodującym Covid-19.

eprasa.pl 169f2b73e0

PKO Bank Polski jako największy polski bank, zarówno w obsłudze osób fizycznych, jak i firm, pomaga swoim klientom w tym niezwykle trudnym dla wszystkich okresie. Dzięki podjętym przez bank decyzjom jego klienci mogą zawiesić spłatę rat niektórych kredytów.

#

FOT. ADOBE STOCK ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Widząc, jak poważne działania podejmuje rząd, wprowadzając pakiet Tarczy Antykryzysowej, czyli działań pomocowych o łącznej wartości 212 mld zł, PKO Bank Polski zdecydował o dołożeniu swoich cegiełek do budowy zabezpieczeń przed negatywnymi skutkami, jakie może przynieść Polsce trwająca epidemia.

Pomoc dla małych i średnich firm

Tarcza Antykryzysowa jest rozsądnym kompromisem pomiędzy wyzwaniami a możliwościami państwa. Polski rząd stara się pomóc tym, którzy nagle zostali pozbawieni dochodu, w szczególności osobom samozatrudnionym lub pracującym na podstawie umów cywilno-prawnych (o dzieło, zlecenia itp.).

PKO BP jako największy polski bank, zarówno jeśli chodzi o obsługę klientów indywidualnych, jak i firm, pomaga swoim klientom w tym niezwykle trudnym dla wszystkich okresie. Dzięki podjętym przez bank decyzjom klienci mogą zawiesić spłatę rat niektórych kredytów.

Przedsiębiorca ma prawo zawiesić maksymalnie na sześć miesięcy spłatę rat (kapitałowych lub kapitałowo-odsetkowych) od kredytów inwestycyjnych, obrotowych i pożyczek. Wnioski o zawieszenie spłaty można wysłać mailem do doradcy w oddziale lub wypełnić zdalnie na stronie internetowej banku. Na stronie www.pkobp.pl można znaleźć również szczegółowy opis proponowanych rozwiązań.

Klienci PKO Leasing mają prawo skorzystać z odroczenia nawet na sześć miesięcy spłaty raty kapitałowej, zawartej w umowie leasingu lub pożyczki. Automatycznie wydłuży to umowę o ten czas. Z tytułu wspomnianej zmiany nie będą pobierane żadne dodatkowe opłaty. Również kwota marży nie zostanie podniesiona.

Wsparcie dla klientów indywidualnych

Także klientom indywidualnym PKO BP proponuje rozwiązania mogące wesprzeć ich w tym trudnym czasie. Mogą oni, podobnie jak klienci firmowi, zawiesić spłatę kredytu. Uzyskali prawo do zawieszenia w 2020 r. przez trzy miesiące rat kredytu hipotecznego. W przypadku kredytów hipotecznych dotyczy to całej raty (część kapitałową i odsetkową). Dla kredytu hipotecznego jeden wniosek zawiesza spłatę jednej raty. Z tego względu w każdym z kolejnych dwóch miesięcy klient musi wypełnić wniosek ponownie, najpóźniej na trzy dni robocze przed najbliższym terminem spłaty. Zawiesić na trzy miesiące można także spłatę pożyczki gotówkowej. Wystarczy jeden wniosek, do wyboru zaś pozostaje, czy zawiesić tylko spłatę kapitału, czy kapitału wraz z odsetkami.

Z kolei PKO Ubezpieczenia zdecydowała, że będzie zwracać składkę za ubezpieczenie podróżne, niewykorzystane w czasie pandemii koronawirusa. O zwrot mogą ubiegać się posiadacze polis z ochroną ubezpieczeniową aktywną od 11 marca.

Jako jeden z pierwszych na rynku PKO BP wprowadził zmiany podwyższające do 100 zł limit płatności bezstykowych (zbliżeniowych), czyli bez konieczności podania kodu PIN przy wykorzystaniu kart płatniczych. Decyzja ta ma związek z zachętami do stosowania w okresie epidemii transakcji bezgotówkowych zamiast płacenia gotówką.

Obsługa w oddziałach i korzystanie z bankomatów

W obliczu epidemii PKO Bank Polski angażuje się w działania związane z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się infekcji COVID-19. Głównym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa klientom i pracownikom banku, a także lokalnym społecznościom w całej Polsce.

Dyrektorzy poszczególnych placówek mogą tak zarządzać ruchem w oddziale, aby zmniejszyć liczbę przebywających w nim osób. Doradcy nie dotykają dokumentów tożsamości klientów, zwiększono dystans między pracownikami a klientami. W oddziałach dostępne są rękawiczki, środki dezynfekcyjne i maseczki ochronne. Regularnie czyści się bankomaty, wpłatomaty i inne urządzenia samoobsługowe. PKO BP włącza się również w szeroko zakrojone działania informacyjno-edukacyjne. W oddziałach zawieszono plakaty i udostępniono ulotki „Koronawirus – najważniejsze zalecenia".

Odpowiadając na apel premiera Mateusza Morawieckiego o zrozumienie, postawę obywatelską i zaangażowanie w walkę z epidemią, PKO Bank Polski reaguje na bieżące potrzeby społeczne oferując konkretną pomoc. Dotąd Grupa Kapitałowa Banku przeznaczyła ponad 14 mln zł, m.in. na rzecz szpitali, zakładów opieki zdrowotnej i służb sanitarnych, zakup testów oraz maseczek przekazanych do Agencji Rezerw Materiałowych. Przekaże także 100 samochodów osobowych na potrzeby Głównego Inspektoratu Sanitarnego, a kolejne 20 aut trafi do szpitali jednoimiennych.

Przedsiębiorstwa, instytucje a także osoby prywatne chcące włączyć się w powszechną zbiórkę na rzecz walki z wirusem SARS-CoV-2 we współpracy z Warsaw Genomics, mogą przekazywać środki na zakup kolejnych testów wpłacając je na konto: 47 1020 1068 0000 1002 0172 3014 z tytułem przelewu: Wpłata na rzecz walki z COVID-19 lub korzystając z bankowej aplikacji mobilnej IKO z funkcją Pomagaj z nami, wybierając inicjatywę Zdrowie. Testy będą przekazane na rzecz szpitali, służb sanitarnych i personelu medycznego.

(AMC)

Odpowiadając na pilne wyzwania społeczne związane z falą zakażeń, bank przekazał 5 mln zł na rzecz szpitali, zakładów opieki zdrowotnej i służb sanitarnych oraz 1,5 mln zł na zakup testów.

#

eprasa.pl 169f2b73e0

Z luką CIT trzeba teraz walczyć na arenie unijnej

Największe możliwości w zwalczaniu nadużyć w zakresie rozliczania CIT, i tym samym redukcji istniejącej w tym podatku luki podatkowej, mogłaby stworzyć dyskutowana od lat w ramach UE idea wspólnej bazy opodatkowania.

Tekst **Marek Kutarba**

Według ekspertów Ernst & Young straty tylko dla finansów publicznych z tytułu gotówkowej szarej strefy, w postaci utraconych dochodów z VAT oraz z podatków dochodowych od działalności gospodarczej, szacowane są na 38,4–48,8 mld zł (1,82–2,31 proc. PKB w 2018 r.). Większość tej kwoty przypada na VAT. Dlatego rząd skupił się w ostatnich latach głównie na działaniach mających na celu uszczelnienie tego właśnie podatku. Nie oznacza to jednak, że luka w zakresie podatków dochodowych jest lekceważona.

Według wyliczeń Polskiego Instytutu Ekonomicznego, który zastosował nieco inną metodologię, luka w CIT wynosi nawet 1,08 proc. PKB, czyli kilkanaście miliardów złotych. W roku 2017 luka ta szacowana była przez PIE nawet na 22 mld zł. Z ostrożnych szacunków wynika, że budżet centralny stracił w latach 2015–2017 na luce w CIT nawet 90 mld zł.

Luka w CIT definiowana jest przy tym jako różnica między teoretycznymi wpływami z podatku dochodowego od osób prawnych, które powinno otrzymać państwo, a rzeczywistymi dochodami budżetowymi. W tym znaczeniu luka podatkowa powstaje w wyniku albo zaniżania przychodów (ich ukrywania), ale zawyżania kosztów, albo też w wyniku transferu zysków do krajów o bardziej przyjaznej polityce fiskalnej, co w praktyce nie sprowadza się bynajmniej wyłącznie do niższych stawek podatkowych.

Zwalczanie każdego z tych zjawisk wymaga nieco innych rozwiązań prawnych. Od razu warto jednak zauważyć, że w przypadku przychodów i kosztów na zmniejszanie się luki w CIT duży wpływ mają rozwiązania przyjmowane w ramach uszczelniania VAT, takie jak kasy online, pliki kontrolne JPK-VAT czy systemy podzielonej płatności.

Uszczelnieniu CIT służą także inne rozwiązania. W zakresie procedur podatkowych przyjęto np. klauzulę obejścia prawa, która umożliwia pomijanie skutków podatkowych tych działań podatkowych, które podejmowane są wyłącznie po to, aby obniżyć wysokość płaconych podatków, a nie mają żadnego uzasadnienia ekonomicznego, a także obowiązek raportowania tzw. schematów podatkowych (MDR), który obliguje do informowania fiskusa o każdym (nawet legalnym) działaniu związanym z optymalizacją podatkową, a zatem działaniami zmierzającymi do uzyskania określonych korzyści podatkowych, których ostatecznym skutkiem jest zmniejszenie wysokości obciążeń podatkowych. W samym CIT również wprowadzono także liczne rozwiązania zmierzające do ograniczenia możliwości dokonywania takich optymalizacji, np. poprzez ograniczenie wysokości wydatków marketingowych, które mogą być zaliczane do kosztów uzyskania przychodów. Ostatnie trzy lata przyniosły także liczne nowe przepisy dotyczące transferu zysków za granicę (przepisy o cenach transferowych).

Wydaje się zatem, że polski ustawodawca podjął w ostatnim czasie wystarczająco dużo działań, których skutkiem powinno być zmniejszenie luki w CIT. Dalsze zaostrzanie polityki fiskalnej w tym obszarze wydaje się co najmniej dyskusyjne. Zaczyna bowiem mieć znaczący wpływ na obniżenie się podatkowej konkurencyjności Polski. Musimy bowiem pamiętać, że mimo iż Polska ma jedną z niższych stawek CIT w UE, to jednak o konkurencyjności podatkowej nie decydują wyłącznie stawki. Dlatego uzasadniony wydaje się pogląd, że dalsza walka o zmniejszanie luki CIT musi teraz przenieść się na arenę międzynarodową. I to nie tylko – tak jak ma to miejsce obecnie – w obszarze zwalczania nadużyć związanych z cenami transferowymi.

Spore możliwości w zakresie zwalczania nadużyć w zakresie rozliczania CIT, i tym samym redakcji istniejącej w tym podatku luki podatkowej, mogłaby stworzyć dyskutowana od lat w ramach UE idea wspólnej bazy opodatkowania CIT. Kłopot jednak w tym, że kraje unijne nie bardzo mogą się w tej sprawie porozumieć. Dwie zupełnie odmienne wizje mają państwa duże i mniejsze (w tym Polska).

Unijny pomysł, lansowany przez duże kraje, miałby polegać na tym, by firmy były opodatkowane tylko w jednym państwie, a następnie podatek ten miałby być dzielony według określonego klucza pomiędzy wszystkie państwa, na terenie których firma działa. To jednak oznaczałoby spore straty dla mniejszych krajów, a do takich zalicza się Polska. Stąd mniejsze państwa są zwolennikami innego rozwiązania, a mianowicie tzw. wspólnej podstawy opodatkowania.

Polski ustawodawca podjął w ostatnim czasie wystarczająco dużo działań, których skutkiem powinno być zmniejszenie luki w CIT. Dalsze zaostrzanie polityki fiskalnej w tym obszarze wydaje się co najmniej dyskusyjne.

#

Inaczej mówiąc, chodzi o wypracowanie wspólnych zasad ustalania podstawy opodatkowania w całej Unii. Oznaczałoby to konieczność przyjęcia wspólnych, rozumianych w ten sam sposób w każdym kraju definicji przychodów podlegających opodatkowaniu, kosztów uzyskania tych przychodów i jednakowej metody ustalania w oparciu o te dwa elementy dochodu do opodatkowania.

Konieczna byłaby także harmonizacja katalogu zwolnień z CIT (podobnie jak już dziś ma to miejsce w obszarze VAT). Harmonizacji nie podlegałby natomiast inny element – stawki podatku. I tu właśnie jest pies pogrzebany. Koncepcja ta jest nie do przyjęcia dla większości dużych państw unijnych. Jeśli bowiem dochód będzie taki sam, niezależnie od tego, gdzie będziemy chcieli się opodatkować, jedynym elementem międzynarodowego planowania podatkowego pozostanie wędrówka za najniższymi stawkami CIT.

Tymczasem – o czym była już mowa – dziś większość dużych państw unijnych ma stawki CIT na poziomie dużo wyższym niż kraje małe i średnie. Co więcej, duże kraje Unii nie bardzo mogą sobie pozwolić na obniżenie swoich stawek. Obowiązuje prosta zasada: im większy kraj, tym wyższe stawki podatkowe, bo większe są też potrzeby fiskalne. Nie zmienia to jednak faktu, że jeśli chcemy myśleć o dalszej skutecznej redukcji luki CIT, konieczne jest sięgnięcie po takie właśnie rozwiązania jak wspomniana wspólna podstawa opodatkowania. Wprowadzanie kolejnych regulacji lokalnych (krajowych) może się bowiem skończyć wyłącznie obniżeniem naszej konkurencyjności. I niczym więcej.

FOT. TOMASZ ADAMOWICZ/GAZETA POLSKA

eprasa.pl 169f2b73e0

Wbrew pozorom państwo wcale nie karmi się w nadmiarze wpływami z opodatkowania naszych dochodów. Głównym i najważniejszym źródłem jego dochodów jest to, co uzyskuje ono z VAT.

#

Naszym kosztem fiskus dostanie inflacyjny bonus

Rosnąca inflacja może dać w tym roku fiskusowi nawet kilkanaście miliardów dodatkowych wpływów podatkowych. Im wyższe są bowiem ceny, tym wyższy jest zysk fiskusa na naszych wydatkach.

Tekst **Marek Kutarba**

Ostatnie miesiące przyniosły dość niepokojące dane o wzroście inflacji. Według informacji GUS ceny rosły ostatnio nawet w tempie 4,4 proc. To sporo. Tak wysokiej inflacji nie było od niemal ośmiu lat.

To jednak, co może martwić przeciętnego konsumenta, który zmuszony jest zostawiać za te same zakupy coraz więcej pieniędzy w sklepie, niekoniecznie martwi rząd. Co prawda malejąca siła nabywcza frustruje obywateli i może powodować obniżenie nastrojów społecznych, jednak dla budżetu centralnego (nazywanego potocznie budżetem państwa) jest to zjawisko korzystne. Po pierwsze dlatego, że maleją koszty obsługi zadłużenia państwa, po drugie – wyższa inflacja oznacza wyższe wpływy podatkowe.

Ten dodatkowy zysk już dziś część ekonomistów szacuje nawet na kilkanaście miliardów złotych. O tyle więcej może w tym roku trafić do państwowej kasy.

Stawki takie same, a podatki rosną

Musimy pamiętać, że na wpływy podatkowe składa się suma wszystkich płaconych przez nas podatków. Nie jest to zatem wyłącznie podatek dochodowy, ale także zostawiany na zakupach VAT czy akcyza płacona m.in. w cenie paliwa, tytoniu, alkoholu, samochodów czy energii elektrycznej. Nie jest zatem tak, że nasze podatki to tylko to, co wynika z naszego rocznego PIT. Nawet jeśli dzięki ulgom i preferencjom podatkowym (np. uldze na dzieci czy zwolnieniu dla osób dla 26. roku życia) nie płacimy podatku dochodowego w ogóle, to nie oznacza to, że nie wspomagamy swoimi pieniędzmi wydatków państwa.

Wbrew pozorom państwo wcale nie karmi się w nadmiarze wpływami z opodatkowania naszych dochodów. Głównym i najważniejszym źródłem jego dochodów jest to, co uzyskuje ono z VAT, a zatem podatku, który jest elementem składowym ceny każdej kupowanej usługi i towaru. Dość powiedzieć, że w budżecie na 2020 r. zaplanowano, iż VAT przyniesie 195,5 mld zł. Kolejne 75,08 mld zł ma dać akcyza. PIT (podatek odchodowy od osób prawnych) to zaledwie nieco ponad 66 mld zł, a CIT (podatek dochodowy od osób prawnych) tylko 42 mld zł.

Suma wpłacanych podatków rośnie systematycznie. W 2000 r. do kasy państwa statystyczny Polak wpłacał zaledwie 3127 zł podatku. W 2019 r. było to już około 9470 zł. Wpływ na to mają dwa czynniki: zwiększający się PKB i inflacja. Dotychczas jednak wyższe wpływy podatkowe były przede wszystkim wynikiem rozwoju gospodarczego, bo inflacja utrzymywała się na w miarę niskim poziomie. Przez cały ten czas (od 2000 r.) stosunek wpłat podatkowych do PKB utrzymywał się mniej więcej na stałym poziomie – wahał się między 15 a 17 proc.

Najwięcej podatków płacimy na zakupach

Wyższa inflacja może to jednak zmienić. Jej wpływ widoczny będzie zarówno w przypadku VAT, jak i podatków dochodowych.

W przypadku VAT sprawa jest oczywista. Na to, co płacimy dziś w sklepie, składa się cena netto (to, czego chce od nas sprzedawca, i co ma pokryć jego koszty i zysk) oraz VAT naliczony według określonej stawki. Zwykle jest to albo 23 albo 8 proc. Jeśli zatem coś dla sprzedawcy ma wartość np. 100 zł, to my płacimy za to 123 zł, z czego 23 zł VAT trafia od razu na konto fiskusa. Tym samym każdego dnia, nie bardzo zdając sobie z tego sprawę, wspomagamy budżet centralny robionymi zakupami, niezależnie od tego, czy kupujemy żywność, ubrania, sprzęt AGD, czy też np. bilet do kina, książkę lub gazetę (chociaż nie wszystkie te towary objęte są najwyższą stawka 23 proc.).

Dla pojedynczych zakupów wzrost podatku nie jest oczywiście znaczący. To zaledwie kilka groszy. Liczy się jednak efekt skali. Jeśli przedsiębiorca sprzedawał dotychczas towary za 123 tys. zł, to z tytułu VAT (zakładając, że były one opodatkowane według stawki 23 proc.) wpłacał do urzędu skarbowego 23 tys. zł. Wzrost ceny o 4 proc. oznacza, że sprzedaż wzrasta do 127 920 zł, a odprowadzany do fiskusa VAT do 23 920 zł, czyli jest 920 zł wyższy niż wcześniej. Jeśli weźmiemy teraz pod uwagę całą gospodarkę, to z kilkuset złotych robią się dodatkowe miliardy złotych wpływów podatkowych. Wpływów, które oznaczają pieniądze wyciągnięte z naszych kieszeni.

Fiskus zyska zresztą nie tylko na VAT. Jeśli ceny rosną, a przedsiębiorca utrzymuje w miarę stałą marżę (czyli w uproszczeniu procentowy zysk od sprzedaży), to wzrasta też podstawa naliczania podatku dochodowego. Wyższy jest też zatem płacony przez przedsiębiorców podatek dochodowy.

Myśląc o tym, jakie podatki płacimy, nie powinniśmy zatem zapominać o tym, że to nie tylko kwota, którą na rzecz fiskusa potrąca nam z wynagrodzenia pracodawca, albo też którą sami wpłacamy na nasze nowe mikrorachunki podatkowe. To także znaczna część tego, co każdego dnia zostawiamy w sklepowych kasach, w kinach, na stacjach benzynowych czy u fryzjera. Im więcej tam zostawimy, tym więcej środków trafia do budżetu.

FOT. ADOBE STOCK (2)

eprasa.pl 169f2b73e0

Na froncie walki z plagą zatorów

To jedna z najważniejszych ustaw dotyczących polskiej gospodarki – mówiła minister Jadwiga Emilewicz, kiedy tę ustawę prezentowano w Sejmie. Chodzi o przepisy mające przeciwdziałać zatorom płatniczym. Od stycznia weszły w życie.

Tekst **Krzysztof Budka**

eprasa.pl 169f2b73e0

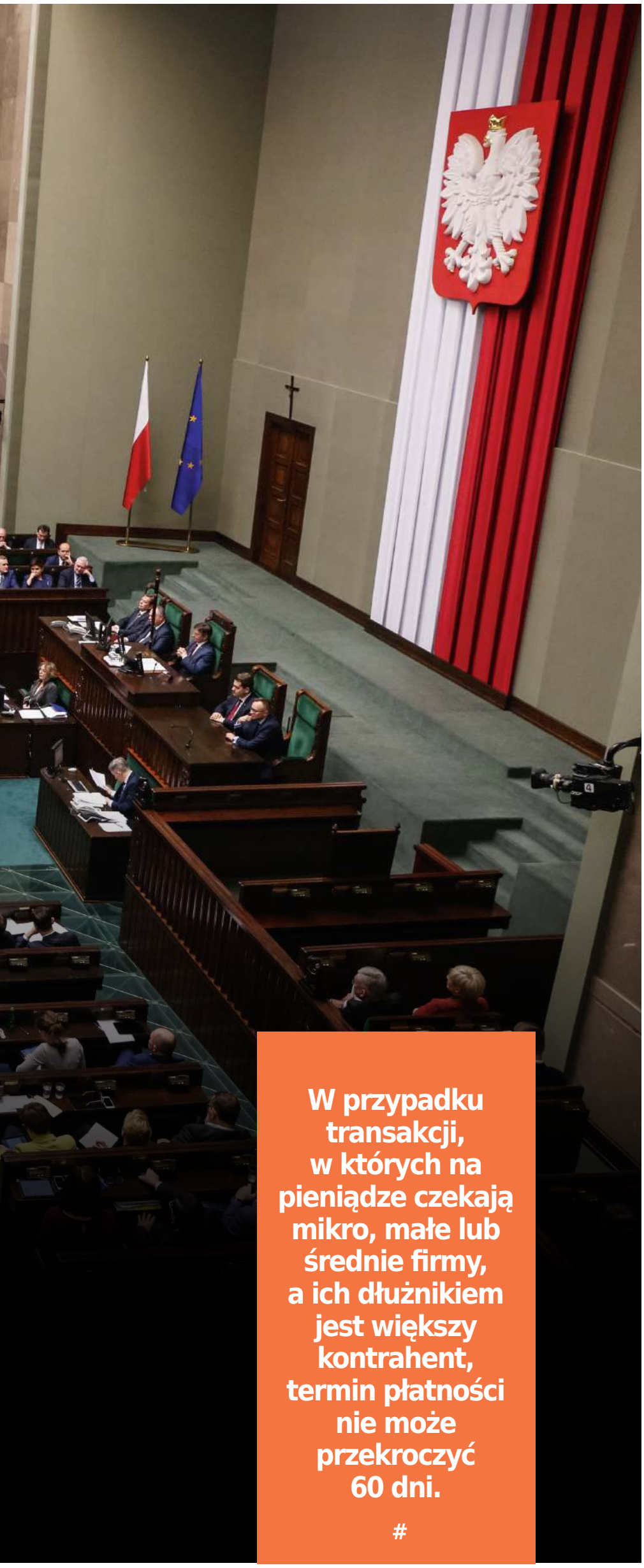

W przypadku transakcji, w których na pieniądze czekają mikro, małe lub średnie firmy, a ich dłużnikiem jest większy kontrahent, termin płatności nie może przekroczyć 60 dni.

#

FOT. TOMASZ ADAMOWICZ/GAZETA POLSKA

Dlaczego zatory płatnicze to taki problem? Według szczegółowych badań przeprowadzonych przez byłe już Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii (teraz Ministerstwo Rozwoju) w trakcie prac nad projektem ustawy, zatory płatnicze dotykają aż 90 proc. polskich przedsiębiorców. Ci więc, którzy się z nimi nie zetknęli, są prawdziwymi szczęściarzami. Dodatkowo w praktyce mamy do czynienia z narzucaniem nawet 180-dniowych terminów płatności. W pierwszym kwartale ubiegłego roku odsetek przedsiębiorstw, którym kontrahenci w ostatnich sześciu miesiącach opóźnili płatności o ponad 60 dni, wyniósł 49 proc. Najgorzej pod tym względem jest w budownictwie i transporcie, w tych branżach ponad 60 proc. firm dotknęły takie problemy. Na drugim biegunie jest przemysł, tu kłopotów z nieterminowością kontrahentów doświadcza „jedynie" 43 proc. przedsiębiorstw. Te dane odkrywają ogromną skalę zjawiska, pokazując, że nienormalność od lat była w Polsce normą.

Podatkowy bat na dłużników

Z problemem zatorów ma pomóc walczyć obowiązująca od 1 stycznia tego roku ustawa o zmianie niektórych ustaw w celu ograniczenia zatorów płatniczych. Zawiera ona cały pakiet rozwiązań prawnych (zmian podatkowych, rozwiązań cywilnoprawnych i administracyjnych), których celem jest właśnie ograniczenie zatorów płatniczych.

Jedną z najważniejszych zmian jest skrócenie terminów płatności w transakcjach pomiędzy przedsiębiorcami lub innymi podmiotami objętymi zakresem działania ustawy. Podmioty publiczne będą musiały uregulować swoje należności w 30 dni, wyjątek przewidziano dla instytucji leczniczych, które będą miały 60 dni na zapłatę.

W przypadku transakcji, w których na pieniądze czekają mikro, małe lub średnie firmy, a ich dłużnikiem jest większy kontrahent, termin płatności nie może przekroczyć 60 dni. Zwiększona została też wysokość odsetek, jakich może domagać się przedsiębiorca, jeżeli druga strona transakcji handlowej nie płaci za towary lub usługi (są one równe one w transakcjach innych niż z podmiotami leczniczymi sumie stopy referencyjnej Narodowego Banku Polskiego i dziesięciu punktów procentowych, czyli obecnie 11,5 proc.). Co więcej, od momentu nabycia uprawnienia do takich odsetek wierzycielowi (wystawcy faktury) przysługuje także specjalna rekompensata wynosząca od 40 do 100 euro w zależności od kwoty, na którą opiewa faktura (ma to rekompensować koszty dochodzenia należności).

Po wejściu w życie nowych przepisów zaczęły obowiązywać związane z nimi zmiany w przepisach podatkowych (tzw. ulga na złe długi). Na ich podstawie podatnik ma prawo do zmniejszenia podstawy opodatkowania lub zwiększenia straty o zaliczaną do przychodów należnych wartość wierzytelności, która nie została uregulowana lub zbyta. Zmniejszenie będzie możliwe już na etapie obliczania zaliczki na podatek w okresie rozliczeniowym, w którym upłynęło 90 dni od dnia upływu terminu zapłaty określonego na fakturze (rachunku) lub w umowie. Nadal zatem jest tak, że mimo iż nie otrzymaliśmy zapłaty za fakturę, podatek od tej faktury zapłacić trzeba. Nowe jest to, że po trzech miesiącach bez zapłaty można będzie ten podatek odzyskać (taki rezultat da pomniejszenie przychodów). Oczywiście po uzyskaniu zapłaty ponownie trzeba będzie taką należność dodać do przychodów i zapłacić podatek (zaliczkę).

Odpowiedniej korekty musi też dokonać niepłacący za taką fakturę dłużnik (odbiorca faktury). Jeśli nie zapłaci za fakturę w terminie 90 dni, musi wynikające z tej faktury (lub umowy) wydatki wycofać z kosztów podatkowych. Musi zatem pomniejszyć koszty uzyskania przychodów o niezapłaconą kwotę, jeśli wcześniej ujął ją w tych kosztach (wydatki księguje się zazwyczaj z datą wystawienia faktury).

Surowe kary

O wiele poważniejsze konsekwencje grożą dużym dłużnikom. Nadmierne opóźnienia w płatnościach będą skutkowały interwencją Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. UOKiK będzie mógł reagować w przypadku, kiedy suma zaległych świadczeń pieniężnych przedsiębiorcy w ciągu 3 kolejnych miesięcy wyniesie co najmniej 5 mln zł do 2021 r. i 2 mln zł w latach późniejszych.

Postępowania będą wszczynane z urzędu i będą musiały zakończyć się w ciągu 5 miesięcy. Zawiadomienie o braku zapłat w terminie będzie mógł złożyć do UOKiK każdy, zarówno przedsiębiorca, który padł ofiarą takich praktyk, jak i osoba podejrzewająca, że dany podmiot nie płaci swoim kontrahentom.

W trakcie postępowania urząd będzie kontrolował płatności z dwóch lat poprzedzających wszczęcie postępowania. Kara będzie obliczana według specjalnego wzoru na podstawie wartości opóźnionych świadczeń i okresu opóźnienia z zastosowaniem stawki odsetek ustawowych za opóźnienie w transakcjach handlowych. Ukarany przedsiębiorca będzie mógł zwrócić się o ponowne rozpatrzenie sprawy przez UOKiK. Następnie będzie miał możliwość złożenia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

UOKiK będzie mógł obniżyć karę o 20 proc., jeżeli przedsiębiorca spłaci należności wraz z odsetkami w ciągu 14 dni od doręczenia mu postanowienia o wszczęciu postępowania. Będzie mógł też zastosować dodatkową obniżkę o 10 proc., jeżeli dłużnik niezwłocznie zapłaci karę i zrzeknie się prawa do złożenia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy przez urząd. Kary nie otrzymają podmioty, które nie płacą swoim wierzycielom z tego powodu, że nie otrzymują pieniędzy od swoich dłużników. Natomiast jeśli UOKiK stwierdzi, że ukarany już wcześniej przedsiębiorca ponownie dopuszcza się nadmiernych opóźnień – kolejna nałożona kara może być podwyższona o 50 proc.

eprasa.pl 169f2b73e0

Wyrównanie unijnych dopłat rolnych jest konieczne

Rząd Mateusza Morawieckiego wielokrotnie zapowiadał wzmożoną walkę o wyrównanie dopłat do rolnictwa w krajach Unii Europejskiej. To słuszna inicjatywa, szczególnie gdy przyjrzymy się kryteriom ustalania ich wysokości, które opierają się na anachronicznych wyznacznikach.

Tekst **Jacek Podgórski**

Zapowiedzi to jedno – o wiele trudniejsze jest przejście do konkretnych działań i rozpoczęcie realnych negocjacji, które dla Polski – ale także szeregu innych poszkodowanych państw – mogą przynieść korzystne rozwiązania, niwelujące sztucznie utrzymywany dystans między najdynamiczniej rozwijającymi się unijnymi gospodarkami a starymi członkami Wspólnoty.
Dziś sytuacja jest jednak niepowtarzalna. Pierwszym poważnym symptomem, który dał zielone światło do przełamania tego wieloletniego impasu, jest „polska" teka unijnego komisarza ds. rolnictwa. Pozycja Janusza Wojciechowskiego daje szansę na poważne uderzenie pięścią w stół przedstawicieli Polski, Estonii, Czech, Węgier, Bułgarii, Rumunii, Litwy czy Łotwy. To uderzenie miało miejsce w lutym, kiedy to w Warszawie doszło do spotkania szefów resortów rolnictwa tych państw. Jednym z wiodących tematów było właśnie wyrównanie dopłat obszarowych w rolnictwie, a sama debata zakończyła się podpisaniem wspólnej deklaracji decydentów. Cel jest jeden: sprawiedliwy rozdział środków na unijną gospodarkę rolną.
Jeżeli przed państwami UE stawiane są jednakowe wymagania, jeżeli mają one realizować wspólne ambicje, jeżeli razem mają dbać o bezpieczeństwo żywnościowe i ekonomiczne Wspólnoty, nie może być mowy o nierównym traktowaniu któregokolwiek z nich. Nie ma właściwej odpowiedzi na pytanie, dlaczego państwa, których przedstawiciele zgromadzili się w Warszawie, mają być poszkodowane względem Niemiec, Francji, Belgii, Danii czy choćby Holandii, skoro kraje te już dziś mogą pochwalić się rolnictwem prowadzonym na wyższym poziomie niż ma to miejsce w Europie Środkowej i Środkowo-Wschodniej.

Festiwal nierówności

Biorąc pod uwagę wartość produkcji rolno-spożywczej w ostatnich latach, niekwestionowanym liderem wśród 28 (łącznie jeszcze z Wielką Brytanią) państw członkowskich Unii była Francja. Polska znalazł się na 7. pozycji, ustępując przy tym Niemcom, Włochom, Hiszpanom, Brytyjczykom i Holendrom. O ile ogólne dane na temat wielkości produkcji nad Wisłą mogą napawać umiarkowanym optymizmem, o tyle szeroko rozumiana wydajność naszych gospodarstw, mierzona m.in. stosunkiem wartości dodanej do jednostki pracy w rolnictwie, rodzi szereg wątpliwości. Okazuje się bowiem, że przy porównywaniu technik hodowlanych i produkcyjnych oraz metod optymalizacji i modernizacji gospodarstw Polska wypada mizernie. Średnie wyniki poszczególnych krajów pokazują, że w ubiegłym roku Francja odpowiedzialna była za 16,8 proc. wartości unijnego rolnictwa, Niemcy – za 13,3 proc., a Hiszpania – za 11,5 proc. Polska przyczyniła się do wypracowania ogólnej sumy w ok. 6 proc.
Także zarobki rolników nad Wisłą oraz wydajność ich pracy nie budzą zachwytu. Najmniej wydajną pracą w rolnictwie charakteryzują się Rumunia, Słowenia i Chorwacja. We wszystkich tych państwach jeden pełnoetatowy pracownik generuje roczny dochód poniżej 6 tys. euro. Niedoścignionym liderem pozostaje Holandia, gdzie wartość ta dochodzi do 60 tys. euro, co jest trzykrotnością unijnej średniej

eprasa.pl 169f2b73e0

Przy porównywaniu technik hodowlanych i produkcyjnych oraz metod optymalizacji i modernizacji gospodarstw Polska wypada mizernie.

#

FOT. ADOBE STOCK (2)

(17,8 tys. euro). Niestety, Polska notuje wynik tylko nieznacznie lepszy od Chorwatów. Również zróżnicowanie w wydajności pracy, połączone z nierównym tempem modernizacji unijnych gospodarstw oraz zapóźnieniami technologiczno-organizacyjnymi w państwach przyjętych do Wspólnoty w 2004 r. i później, przekładają się na rozdźwięk w dochodach przedsiębiorstw rolniczych. Podczas gdy holenderski pojedynczy przedsiębiorca rolny notuje średnio dochód powyżej 50 tys. euro, jego odpowiednik z Hiszpanii – tylko niewiele mniej, a średnia w całej UE wynosi niespełna 15 tys. euro, przedsiębiorcy z Polski z trudem przekraczają granicę 5 tys. euro, lądując tym samym na 6. pozycji od końca (za Łotwą, Chorwacją, Litwą, Rumunią i Słowenią). Niestety, Polska znajduje się też w niechlubnym gronie dziewięciu państw członkowskich, w których dochody gospodarstw rodzinnych nie przekraczają 10 tys. euro rocznie. Pod tym względem liderem jest również Holandia (powyżej 40 tys. euro rocznie).

Wskaźnikiem najlepiej obrazującym siłę/wartość gospodarstw jest przyrost wartości netto gospodarstwa w rocznym okresie roboczym (FNVA/AWU). O ile różnica między państwami starej Unii a tymi przyjętymi w 2004 r. (i później) była sukcesywnie redukowana do roku 2011, o tyle od 2012 r. obserwuje się ponowne poszerzanie tej przepaści. Wynika to m.in. z coraz powszechniejszego trendu przechodzenia zachodnich gospodarstw na uprawy, ogrodnictwo oraz produkcję winorośli i odchodzenia od nierentownej produkcji mleka i jego przetworów oraz hodowli zwierząt, która znalazła się dziś w rękach kilku europejskich i globalnych oligopolistów.

Co dalej?

Biorąc pod uwagę wskaźnik FNVA/AWU, Polska, Rumunia i Słowenia zamykają unijną klasyfikację i są najsłabiej rozwijającymi się gospodarkami rolnymi w całej Wspólnocie. Polskie gospodarstwa z wynikiem FNVA/AWU na poziomie 6 tys. euro przyrastają w wartość 10 razy gorzej niż ich odpowiedniki z najlepszej w zestawieniu Danii (FNVA/AWU równe 61 800 euro). Niestety, nasze wyniki są też daleko odbiegające od unijnej średniej, która osiąga wartość FNVA/AWU równą 18 600 euro.

Dla zobrazowania kondycji ekonomicznej gospodarstw posłużono się także dochodem netto, jaki jest przez nie generowany. Takie zestawienie pokazuje jeszcze gorszy obraz polskich gospodarstw. Okazuje się bowiem, że farmerzy z Czech i Słowacji są w stanie wygenerować dochód nieporównywalnie większy od kolegów z Polski, którzy ze średnim wynikiem 8 tys. euro lądują zdecydowanie poniżej unijnej średniej (18 tys. euro).

Co zatem zrobić ma Polska, która mimo rolnego dystansu, wciąż dzielącego nas od poziomu wydajności zachodnioeuropejskiego rolnictwa, otrzymuje zaledwie nieco ponad 80 proc. unijnej średniej dopłat? Walczyć o zmianę. Sytuacja, w której płatności bezpośrednie opierają się na parametrach z okresów historycznych, takich jak plon referencyjny czy obsada bydła, naraża unijną politykę rolną na śmieszność.

Autor jest dyrektorem Instytutu Gospodarki Rolnej

eprasa.pl 169f2b73e0

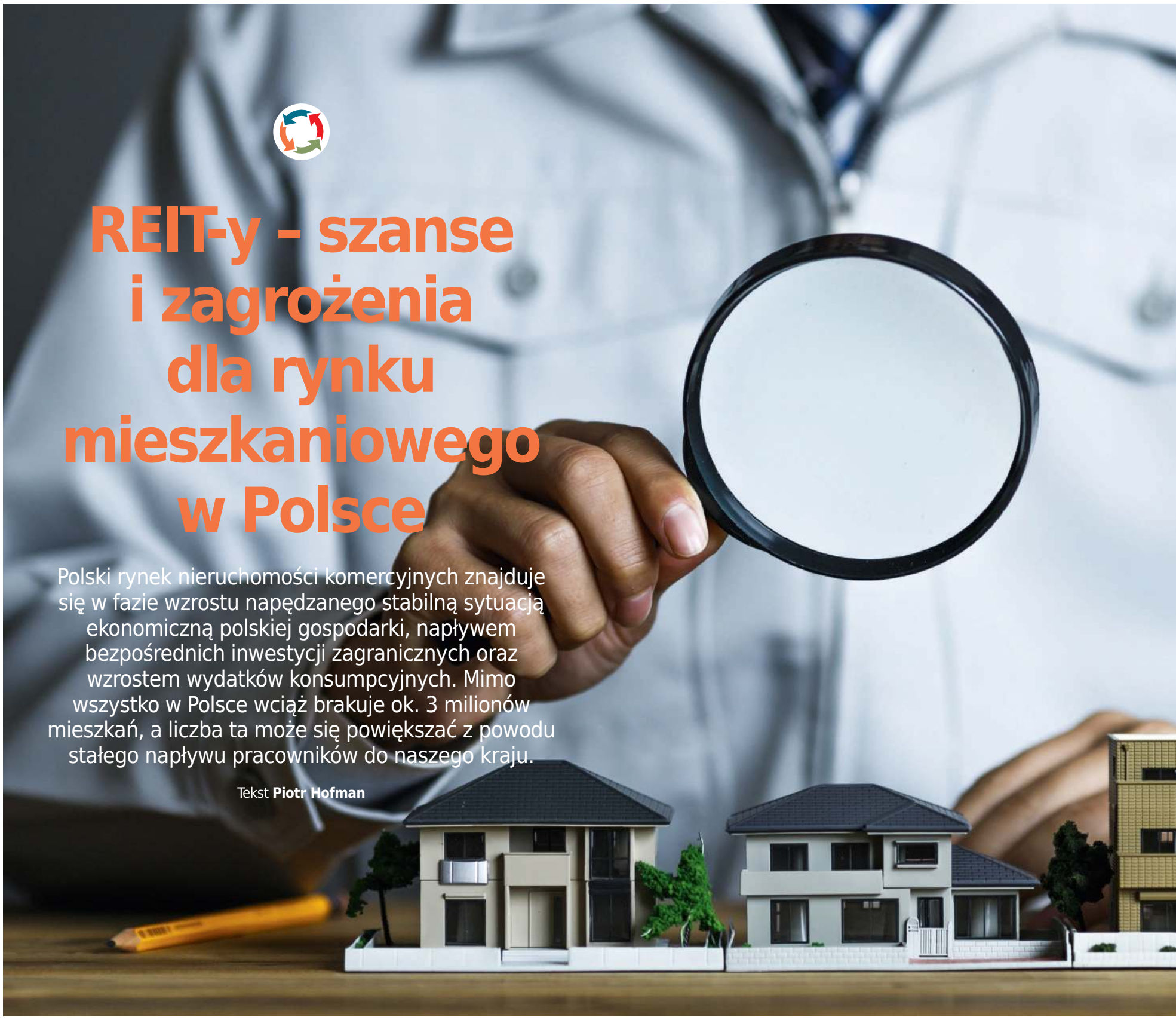

REIT-y – szanse i zagrożenia dla rynku mieszkaniowego w Polsce

Polski rynek nieruchomości komercyjnych znajduje się w fazie wzrostu napędzanego stabilną sytuacją ekonomiczną polskiej gospodarki, napływem bezpośrednich inwestycji zagranicznych oraz wzrostem wydatków konsumpcyjnych. Mimo wszystko w Polsce wciąż brakuje ok. 3 milionów mieszkań, a liczba ta może się powiększać z powodu stałego napływu pracowników do naszego kraju.

Tekst **Piotr Hofman**

Niestety, wciąż jesteśmy na szarym końcu państw UE, jeśli chodzi o wszystkie wskaźniki dotyczące rynku nieruchomości mieszkaniowych. W Polsce średnia liczba mieszkań na 1000 obywateli to ok. 365 przy prawie 450 w Unii. Inne wskaźniki, jak średnia wielkość mieszkania czy liczba pokoi, również plasują nas na samym końcu unijnych statystyk. To oczywiste więc, że jednym z priorytetów rządu na obecną kadencję powinno być mieszkalnictwo i realizacja Narodowego Programu Mieszkaniowego. W ocenie przedstawicieli branży nieruchomości bardzo ważnym elementem do tego, aby zadziałał wreszcie program Mieszkanie Plus, zakładający wynajem lokali po konkurencyjnych czynszach, mogą być REIT-y.

Deweloper często nie dysponuje środkami wystarczającymi, żeby wybudować, wynająć i utrzymać nieruchomość. Musi mieć odbiorcę ostatecznego, który będzie gromadzić portfel nieruchomości na wynajem, czyli właśnie REIT (z ang. Real Estate Investment Trust). Proponowane przez Ministerstwo Finansów ulgi podatkowe dla firm inwestujących w najem nieruchomości mogą dać szansę na zaktywizowanie spółek, które do tej pory, widząc potencjał w rynku, jednak w niego nie inwestowały. Przygotowanie dla nich preferencji podatkowych dałoby szansę na realne zyski i dodatkowy zastrzyk kapitału na rynku nieruchomości. To z kolei pozwoliłoby na zwiększenie dostępności mieszkań.

Dwa zasadnicze cele

Wprowadzenie ustawy o REIT ma realizować dwa zasadnicze cele. Pierwszym z nich jest zwiększenie atrakcyjności podejmowania i prowadzenia działalności gospodarczej w sektorze rynku nieruchomości komercyjnych. Drugi cel zakłada wzrost zaangażowania krajowego kapitału prywatnego na tym rynku. Wprowadzenie do Polski spółek REIT ma na celu wzmocnienie krajowego rynku nieruchomości oraz tym samym zaangażowanie krajowych inwestorów indywidualnych.

Obecnie nieruchomości komercyjne w Polsce są w ponad 90 proc. w posiadaniu inwestorów zagranicznych. Zatem wprowadzenie legislacji REIT w naszym kraju byłoby kluczowe dla dopuszczenia polskich inwestorów indywidualnych do udziału w rynku nieruchomości komercyjnych, a jednocześnie dałoby im dostęp do stabilnych, długoterminowych przychodów i zachęciło do długoterminowego oszczędzania.

O REIT-ach, czyli wehikułach zarabiających na czynszach za nieruchomości komercyjne, polski inwestor indywidualny wie właściwie tylko tyle, że istnieją. Na świecie są np. jednym z filarów całych systemów emerytalnych.

Regulacje prawne REIT-ów są bardzo zróżnicowane. Każdy kraj ustala swoje wewnętrzne prawo, normujące działalność tego rodzaju podmiotów. Mało tego, w wielu państwach REIT-y nie występują pod tą samą nazwą, lecz kryją się pod inną lub funkcjonują jako ich bliskie odpowiedniki. Na przykład w Holandii odpowiednik REIT-u to… FBI (Fiscale Beleggingsinstelling), w Belgii występują SICAFI, we Francji – SIIC, w Bułgarii – SPIC, we Włoszech – REIF, w Grecji – REIC. Klasyczne REIT-y można spotkać m.in. w USA, które nota bene są ich kolebką, w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Turcji, Zjednoczonych Emiratach Arabskich (w Dubaju), Hong Kongu oraz Japonii. Największym rynkiem REIT-ów jest rynek amerykański, którego udział w rynku światowym liczy się na podstawie spółek wchodzących w skład indeksu GPR 250 REIT GLOBAL. Wynosi on około 60 proc. Dalsze miejsca zajmują rynek europejski (ok. 15), Australii i Oceanii (ok. 13), Azji (ok. 12) i Afryki (0,5 proc.).

Większa stabilność

Dlaczego warto zainteresować się REIT-ami, skoro w Polsce mamy już fundusze inwestują-

eprasa.pl 169f2b73e0

Piotr
Hofman

Od 1996 r. prowadzi działalność deweloperską. Od 2004 r. jest prezesem HM Inwest SA – firmy, która w lipcu ubiegłego roku zadebiutowała na parkiecie głównym GPW w Warszawie. Jest członkiem Polskiego Związku Firm Deweloperskich. Zaangażowany w powstawanie i rozwój Telewizji Republika, zasiada w jej radzie nadzorczej. Jest też współzałożycielem i prezesem Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa.

ce w nieruchomości? Przede wszystkim dlatego, że REIT-y są bezpieczniejsze. Zostały bardziej zdywersyfikowane geograficznie i sektorowo oraz mają większą liczbę nieruchomości w swoim portfelu. Niewątpliwie wielką zaletą REIT-ów jest regularna wypłata dywidendy. Jej stabilność wynika z dwóch powodów. Po pierwsze, jeśli REIT-y nie wypłacą większości swoich przychodów w formie dywidendy, w zależności od danego kraju 75–90 proc. ich wartości, wówczas zostaną podwójnie opodatkowane: na poziomie REIT-u oraz inwestora. Po drugie, wynika to również ze struktury samych przychodów, gdyż warto zaznaczyć, iż w większości przypadków główne źródło przychodu REIT-u stanowią czynsze oraz długoterminowy wynajem. Do sprzedaży nieruchomości dochodzi wyłącznie w razie konieczności dopasowywania portfela inwestycyjnego do warunków rynkowych. Co ciekawe, REIT-y nie są drogą inwestycją, gdyż opłata za zarządzanie nimi waha się od 1 do 5 proc. rocznie, a więc w wielu przypadkach okazują się tańsze od rodzimych, mniejszych funduszy nieruchomości.

W Polsce nie ma obecnie żadnego przedstawiciela z grupy REIT notowanego na Giełdzie Papierów Wartościowych. Jedyny dostępny na naszym rynku odpowiednik REIT-ów działa według prawa austriackiego. Jest to spółka Immoeast AG, w 2008 roku rekordzista na GPW pod względem stopy zwrotu, która później odnotowała gwałtowny spadek, otrzymała rekomendację „0 zł" i została wycofana z obrotu w kwietniu 2010 roku.

Na razie zarabia zagranica

Nie oznacza to jednak, że REIT-y nie są obecne na naszym rynku. Wręcz przeciwnie – inwestują w Polsce i to całkiem prężnie. Na przykład spółka SEGRO, brytyjski REIT notowany na giełdzie w Londynie, obecna jest na naszym rynku od 2006 r. i aktualnie prowadzi kilka dużych projektów, m.in. w Gdańsku, Warszawie, Poznaniu i Łodzi. Posiada już 470 tys. m2 powierzchni magazynowo–produkcyjnej. W tym roku zawarła jedną z największych transakcji na polskim rynku magazynowym na wynajem 24,5 tys. m2 powierzchni.

Poza tym REIT-y w Polsce zrealizowały i w dalszym ciągu realizują wiele inwestycji. Na przykład w budowie nowoczesnego biurowca Babka Tower, zlokalizowanego w centrum stolicy, uczestniczył ERE REIT. Obecność tego rodzajów podmiotów na naszym rynku, w połączeniu z brakiem dostępu do nich dla rodzimych inwestorów, skutkuje tym, że w generowanych przez nich zyskach korzystają wyłącznie zagraniczni przedsiębiorcy.

Co prawda w Polsce nie da się bezpośrednio inwestować w REIT-y, aczkolwiek można „pośrednio" partycypować w ich wynikach. Za przykład może posłużyć fundusz KBC Index Światowych Nieruchomości, który bazuje na indeksie japońskich oraz europejskich REIT-ów. Jest to fundusz typu zamkniętego, emitujący publiczne certyfikaty, które możemy nabyć na GPW. W ostatnich 12 miesiącach można było zarobić na nim jedynie około 5 proc. Biorąc pod uwagę fundusz, jak i co pewien czas pojawiające się produkty strukturyzowane oparte o REIT-y, rodzima oferta nadal pozostaje bardzo uboga. Co gorsze, jeśli nic nie zmieni się w kwestii regulacji prawnych, a rynek REIT nie zostanie ujednolicony na poziomie całej UE, wówczas prawdopodobnie długo jeszcze przyjdzie nam czekać na zmiany.

Dogodny model inwestowania

Podmioty typu REIT są atrakcyjne inwestycyjnie także dla drobnych, indywidualnych inwestorów. Bezpieczeństwo inwestowania ma zapewniać stawiany przez wiele państw wymóg notowania REIT na rynku regulowanym, czyli giełdowym. Jak pokazały doświadczenia innych krajów, wpłynęło to bardzo pozytywnie na rozwój sektora nieruchomości komercyjnych, przede wszystkim poprzez napływ środków od inwestorów indywidualnych, którzy nie mieli dotychczas dogodnego modelu inwestycyjnego na tym rynku.

W Polsce także zaczęto dostrzegać potrzebę wprowadzenia regulacji dotyczącej spółek typu REIT. Utworzenie takich podmiotów przyczyniłoby się do rozwoju polskiego rynku kapitałowego oraz branży nieruchomości komercyjnych na wynajem, w szczególności poprzez aktywizację polskiego kapitału – zwłaszcza posiadanego przez inwestorów indywidualnych.

We Francji, Irlandii i Hiszpanii przyjęcie regulacji REIT, opartych co do zasady na powyższym modelu funkcjonowania podmiotów tego typu, przełożyło się na sukces ekonomiczny REIT w tych państwach, rozwój rynku nieruchomości komercyjnych oraz wzrost udziału kapitału krajowego w rynku transakcyjnym. Z tego względu przyszła polska regulacja REIT powinna nawiązywać do sprawdzonych rozwiązań przyjętych w tych państwach.

Dla zapewnienia dobrego startu polskim REIT-om przemyślenia wymaga sposób skutecznego zmotywowania obecnych dużych, zagranicznych inwestorów do upublicznienia posiadanych portfeli nieruchomości o wysokiej jakości. Trudno bowiem wskazać efektywną ścieżkę rozwoju rynku REIT, która nie zakłada upublicznienia istniejących portfeli nieruchomości i ewentualnie stopniowej redukcji udziału inwestora dominującego – z poziomu około 75 proc. po IPO (pierwsza oferta publiczna), do pozycji mniejszościowej. Kilka takich dużych emisji zakończonych sukcesem dałoby impuls polskiemu rynkowi REIT w jego wczesnej fazie rozwoju i stworzyłoby warunki do jego ekspansji. Kolejne klasy aktywów – takie jak mieszkania na wynajem, domy studenckie itp. – będą zaakceptowane na tym rynku po sukcesie upublicznienia w formule REIT nieruchomości komercyjnych.

W martwym punkcie

Dlaczego kwestia polskich REIT-ów już od jesieni 2018 r. tkwi w martwym punkcie? Dwa lata temu można było przeczytać w krajowych mediach, że ustawa o REIT-ach wejdzie w życie z początkiem 2019 r. Taki termin wynikał z ówczesnego harmonogramu prac sejmowych. Później prace te zostały jednak wstrzymane. Informacje ze strony Sejmu wskazują, że rządowy projekt ustawy o firmach inwestujących w najem nieruchomości po pierwszym czytaniu na forum Sejmu został skierowany do pracy w komisjach. Od tamtej pory nie ma nowych doniesień dotyczących opisywanego projektu. Mimo dość niespodziewanego wstrzymania prac nad ustawą o firmach inwestujących w najem nieruchomości jeszcze niedawno można było przeczytać, że weszła ona w życie. To oczywiście błąd rozpowszechniany przez źle poinformowanych dziennikarzy.

Nie można wykluczać, że długotrwała przerwa w pracach nad ustawą o REIT-ach jest wynikiem obiekcji, jakie w odniesieniu do tego projektu zgłaszali niektórzy eksperci. Krytykowali oni jedną ważną zmianę, na którą rząd zdecydował się względem pierwotnych założeń. Zakładała ona rezygnację z nieruchomości komercyjnych jako ważnego obszaru działania polskich REIT-ów (w polskich warunkach prawnych funkcjonować miałyby pod nazwą spółek F.I.N.N). Rząd założył, że takie spółki powinny inwestować przede wszystkim w projekty dotyczące rozbudowy instytucjonalnego rynku wynajmu mieszkań.

W II kwartale 2018 r. w wykazie prac legislacyjnych Rady Ministrów pojawiły się główne założenia kolejnego projektu ustawy o polskich REIT-ach (funkcjonujący pod nazwą F.I.N.N.). Aktualna treść projektu (odmiennie od poprzedniego) wyklucza możliwość inwestowania w nieruchomości komercyjne (biura, magazyny, centra handlowe).

W obecnym kształcie założenia nie przedstawiają szczegółów co do pozostałych wymagań funkcjonowania tych podmiotów. Według założeń, F.I.N.N. ma być spółką akcyjną, notowaną na giełdzie, z kapitałem nie mniejszym niż 50 mln zł. Spółka taka będzie regularnie wypłacać dywidendę. Do jednego z głównych jej zadań należeć będzie uzyskiwanie przychodów z najmu co najmniej pięciu nieruchomości mieszkalnych. Spółki będą mogły korzystać z preferencyjnych stawek w podatku dochodowym od osób prawnych i fizycznych. Poza firmami inwestującymi w najem nieruchomości z preferencyjnymi stawkami objęte będą również spółki od nich zależne oraz inwestorzy – akcjonariusze spółek F.I.N.N.

Szczególny status F.I.N.N. ma zapewnić zarówno firmom inwestującym w najem nieruchomości, ich spółkom zależnym oraz inwestorom (akcjonariuszom) F.I.N.N. szereg preferencji podatkowych w podatku dochodowym. Preferencje te mają polegać na:

odroczeniu obowiązku zapłaty podatku CIT przez spółki typu F.I.N.N. z tytułu uzyskanych dochodów m.in. z najmu nieruchomości mieszkalnych oraz ze zbycia takich nieruchomości – do czasu wydatkowania ich równowartości na wypłatę dywidendy na rzecz inwestorów (akcjonariuszy)

zastosowaniu preferencyjnej 8,5 proc. stawki podatku CIT od dochodów F.I.N.N. z tytułu najmu nieruchomości mieszkalnych

w spółkach zależnych od F.I.N.N. przewidywane jest zwolnienie przedmiotowego w podatku CIT z tytułu dochodów uzyskanych z najmu nieruchomości mieszkalnych oraz ze zbycia nieruchomości mieszkalnych, pod warunkiem wypłaty w określonym terminie dywidendy na rzecz F.I.N.N.

objęciu zwolnieniem z opodatkowania podatkiem dochodowym (zarówno PIT, jak i CIT) dochodów osiąganych z inwestycji kapitałowych w spółki typu F.I.N.N. dla inwestorów (akcjonariuszy) F.I.N.N.

Nie ma piskląt bez gniazda

Obecny brak REIT-ów, połączony z chęcią ludzi do inwestowania w nieruchomości, spowodował m.in. wysyp spółek sprzedających obligacje, certyfikaty, jednostki uczestnictwa, a także ofert zarabiania z gwarancją określonej stopy zwrotu (apartamenty, condohotele). Ryzyko inwestycyjne jest tu dość duże, bo nie ma żadnego systemu regulacyjnego. We wrześniu 2019 r. KNF wydał negatywny komunikat w sprawie inwestycji alternatywnych w nieruchomości. Przed ryzykiem związanym z inwestowaniem w condohotele w swoim komunikacie ostrzegał także UOKiK .

Natomiast REIT-y to podmioty, które z definicji wypłacają większość zysku w formie dywidendy. Dzięki funkcjonowaniu w ramach restrykcyjnych regulacji prawnych są dość bezpiecznym wehikułem, a co ważne – innym niż fundusze nieruchomościowe, bo mają strukturę otwartą, to znaczy nie zakładają wyjścia z inwestycji. Ponadto ich efektywność określana jest na podstawie stopy dywidendy wypłacanej w przeliczeniu na jedną akcję, a nie zwrotu z inwestycji w określonym horyzoncie czasowym. Dzięki temu, że nie muszą zakładać wyjścia, są mniej podatne na cykle koniunkturalne, bo ważny jest bieżący strumień pieniężny, a nie poziom wyjścia.

Pamiętajmy, że nie ma piskląt bez gniazda, a podstawą do budowania silnego i stabilnego państwa jest rozwiązanie problemów demograficzno-społecznych, które zapewnia obywatelom środowisko do prawidłowego funkcjonowania. Mieszkania powinny być ogólnodostępne oraz powstawać przy współpracy, która polega na doświadczeniu oraz gwarantuje bezpieczeństwo. REIT-y jawią się jako najskuteczniejszy i najbezpieczniejszy model prawno-finansowy i mogą stać się wehikułem, dzięki któremu zaczniemy sobie skutecznie radzić z deficytem mieszkań.

FOT. ADOBE STOCK (2)

eprasa.pl 169f2b73e0

Przedsiębiorcy i rząd mogą korzystać z naszych doświadczeń

Wspólnota Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych reprezentująca środowisko techniczne może pochwalić się wielkim dorobkiem, ale też stoją przed nią duże wyzwania. O perspektywach jej rozwoju rozmawiamy z **dr inż. arch. Adamem Baryłką**, wiceprezesem Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej.

eprasa.pl 169f2b73e0

Adam

Baryłka

Doktor nauk technicznych, inżynier budownictwa lądowego, magister inżynier architekt, absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, Wydziału Inżynierii Chemii i Fizyki Technicznej Wojskowej Akademii Technicznej oraz Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania. Wykładowca akademicki w Wojskowej Akademii Technicznej oraz Uczelni Techniczno-Handlowej im. H. Chodkowskiej w Warszawie. Wiceprezes zarządu głównego Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT. Prezes Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Rzeczoznawców i Biegłych Sądowych oraz Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Materiałów Budowlanych. Prezes Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich. Redaktor naczelny czasopisma „Inżynieria Bezpieczeństwa Obiektów Antropogenicznych „ oraz członek rad naukowych w kilkunastu czasopismach naukowo-technicznych. Posiada uprawnienia architektoniczne i konstrukcyjno-budowlane bez ograniczeń, jest rzeczoznawcą budowlanym oraz rzeczoznawcą SIMP, biegłym sądowym i biegłym skarbowym. Autor 19 publikacji książkowych z zakresu budownictwa, autor i współautor kilkuset artykułów i referatów naukowych. Od 2006 r. pracuje w Centrum Rzeczoznawstwa Budowlanego – firmie, którą założył.

FOT. MAT. PRAS.

W poprzednim wywiadzie dla „Forum Polskiej Gospodarki", w ubiegłym roku, mówił Pan o zmianie pokoleniowej, która następuje w stowarzyszeniach naukowo-technicznych. Taki trend należy uznać za pozytywny, bo świadczy o tym, że młodzi ludzie doceniają działalność stowarzyszeń i chcą się w nią angażować. Jak się z tym czuje starsze pokolenie techników?

Sądzę, że nasi starsi koledzy są cennym aktywem, które należy wykorzystać. Grzechem byłoby nie zdyskontować ich wiedzy, doświadczenia, a także rozwiązań, które wprowadzili. To, co stworzyli, jest solidnym fundamentem, na którym chcemy pracować. Jestem pełen podziwu i uznania dla ich pracy, a także osobistego zaangażowania w rozwój stowarzyszeń naukowo-technicznych.

Czyli ewolucja, a nie rewolucja?

Zdecydowanie tak. Rewolucja to oderwanie się od korzeni, zakwestionowanie dorobku wpracowanego przez lata. Tymczasem ewolucja to systematyczny, zrównoważony rozwój, który czerpie z dobrych praktyk i stara się te wzorce ulepszać.

A ludzie młodsi? Jak widzi Pan ich rolę?

Ja się czuję wychowankiem moich starszych kolegów. To oni stanowili dla mnie wzór i uczyli mnie warsztatu. Młodszych kolegów zachęcam do tego samego. Jeśli się uczyć, to od najlepszych. Chciałbym, abyśmy wszyscy razem mogli się wspierać i uzupełniać, aby nasza współpraca była oparta na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Poza tym uważam, że nie ma co tworzyć sztucznych podziałów na młodszych i starszych. Jesteśmy jedną drużyną.

Jak po roku zasiadania w zarządzie Federacji postrzega Pan pozycję stowarzyszeń naukowo-technicznych? Jaką rolę mają według Pana odegrać w najbliższych latach?

Niezmiennie uważam, że stowarzyszenia naukowo-techniczne mają ważną rolę do odegrania. Zrzeszają fachowców, ludzi nauki i praktyki, osoby o uznanym dorobku zawodowym i naukowym. Według mnie ten ogromny potencjał nie zawsze jest wykorzystany. W pewnym sensie trudno się temu dziwić, ponieważ wiele osób nie wie o działalności takich stowarzyszeń.

Dlaczego tak się dzieje?

W mojej ocenie nie zawsze w odpowiedni sposób informujemy o swojej działalności. Czasem można odnieść wrażenie, że wcale nie informujemy. A szkoda. Przecież taki ogromny potencjał, tyle cennych inicjatyw, tylu wspaniałych fachowców, warto pokazać. I to nie tylko dla samego chwalenia się, ale właśnie po to, aby inni mogli czerpać z tego dorobku. Może to zabrzmi patetycznie, ale w naszych stowarzyszeniach widzę – i to bardzo mocno – pewien służebny element.

Czyli?

Stowarzyszenia naukowo-techniczne mogą swoją wiedzą i doświadczeniem służyć innym podmiotom, np. przedsiębiorcom czy też rządzącym, przedsiębiorcom poprzez dostarczanie fachowej wiedzy i fachowych kadr dla poszczególnych rodzajów działalności. Ta służebna rola naszych stowarzyszeń to także wszelkie działania dotyczące legislacji. Rządzący mogą bowiem korzystać z naszych doświadczeń zarówno na etapie tworzenia prawa, jak również na etapie rewizji czy uaktualniania przepisów. W każdym czasie jesteśmy gotowi służyć pomocą w celu wypracowania jak najlepszych rozwiązań prawnych. Sądzę, że naszym dużym atutem jest to, że stanowimy pewną stałość, pewną ciągłość, niezależnie od zmieniających się realiów politycznych. Wszystko to pozwala zachować nam obiektywizm i bezstronność, na czym mogą z kolei oprzeć się rządzący bez obaw, że będziemy im mówić to, co chcą usłyszeć, lub to, co jest dla nas wygodne. W pewnym stopniu to się już dzieje w przypadku Polskiego Stowarzyszenia Rzeczoznawców i Biegłych Sądowych, które blisko współpracuje z Ministerstwem Sprawiedliwości.

Ja się czuję wychowankiem moich starszych kolegów. To oni stanowili dla mnie wzór i uczyli mnie warsztatu. Młodszych kolegów zachęcam do tego samego.

#

Jak Pan dalej widzi swoją rolę w takich stowarzyszeniach?

Zamierzam kontynuować swoją działalność. Chciałbym dalej wykorzystywać swoje doświadczenie, energię i zapał dla rozwoju stowarzyszeń naukowo-technicznych. Z pewnością wszystko, co robię, opieram na współpracy i wzajemnym zaufaniu. Z perspektywy swojego dwudziestoletniego doświadczenia zawodowego mogę powiedzieć, że działając wspólnie, osiągnęliśmy wiele, ale wierzę, że jeszcze wiele sukcesów przed nami.

Pod koniec bieżącego roku wybory do władz zarządu, wystartuje Pan?

Decyzję o kandydowaniu podejmę wspólnie z koleżankami i kolegami z mojej organizacji – nie jestem w zarządzie dla realizowania własnych celów. Cokolwiek z moim środowiskiem wspólnie postanowimy, będę je wspierał.

ARTYKUŁ POWSTAŁ WE WSPÓŁPRACY
Z RADĄ GOSPODARCZĄ STREFY WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl 169f2b73e0

Pełnia smaku, zero procentów

Bywa klasyczne lub smakowe. Klarowne lub mętne. Z nutą goryczki lub słodkie. Zaskakuje aromatem. Piwo bez procentów to trunek o wielu twarzach. Jeszcze kilka lat temu traktowane jako ciekawostka, dziś to pełnoprawny uczestnik rynku z dużym potencjałem rozwoju. Dlaczego Polacy pokochali piwa bezalkoholowe? Powodów jest co najmniej kilka.

Tekst **Krzysztof Budka**

Zgodnie z polskim prawem piwo bezalkoholowe to napój, w którym zawartość alkoholu nie przekracza 0,5 proc. całkowitej objętości. Dla porównania: najpopularniejsze gatunki piw alkoholowych mają od 4 do 6 proc. alkoholu. Piwo bezalkoholowe powstaje z tych samych składników jak to z alkoholem – słodu, chmielu, drożdży i wody. Można je uwarzyć na kilka sposobów, jednak w każdym z nich chodzi o to, żeby nie dopuścić do wytworzenia alkoholu w piwie albo go z piwa usunąć. Cały proces musi być przeprowadzony tak, by napój miał dobry smak, to on jest bowiem najważniejszy. Chmielowy trunek, jak pokazują liczne badania, pijemy właśnie dla smaku i orzeźwienia. Zawartość alkoholu jest w przypadku piwa sprawą drugorzędną.

Piwo bezalkoholowe w liczbach

Branża piwowarska od dawna mówi głośno o rewolucji 0,0 proc. Piwa słabsze i bezalkoholowe wypierają z rynku piwa mocne i zdobywają szturmem Europę – np. w Hiszpanii sięga po nie już kilkanaście procent piwoszy. W Wielkiej Brytanii od 2016 r. sprzedaż piw bezalkoholowych wzrosła aż o 30 proc. W Niemczech piwa 0,0 proc. odpowiadają za 7,5 proc. rynku piwa w ogóle.

W Polsce rynek piwa bezalkoholowego rośnie od kilku sezonów. W latach 2016–2018 sprzedaż piw o zawartości od 0 proc. do 0,5 proc. alkoholu zwiększyła się o 119 proc. W 2018 r. rynek piw bezalkoholowych potroił swoją wartość, przekraczając 600 mln zł rocznej sprzedaży. Dynamika wzrostu tego sektora wyniosła ok. 80 proc. Z najnowszych analiz firmy Nielsen wynika, że piwa 0,0 proc. ugruntowały swoją pozycję na tyle, że śmiało można je zaliczyć do odrębnej, silnej kategorii. W 2019 r. stanowiły już niemal 5 proc. rynku piwa i taki sam odsetek w odniesieniu do całego rynku napojów bezalkoholowych.

Rozwój kategorii pozwolił na wyodrębnienie segmentów, które zaspokajają gusta poszukujących nowych smaków konsumentów. Spośród piw 0,0 proc. najchętniej wybierane są warianty smakowe, tuż za nimi lagery, a zestawienie zamykają bezalkoholowe specjalności, których stale przybywa.

Po piwa 0,0 proc. sięgają zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Konsumenci traktują je jako napój izotoniczny i gaszący pragnienie. Jest doceniane przez osoby aktywne i uprawiające sporty. Popularność chmielowego trunku bez procentów świadczy też o bardziej odpowiedzialnym podejściu do picia. Coraz więcej Polaków chce cieszyć się smakiem piwa, ale nie chce lub nie może pić alkoholu. Są wśród nich kierowcy, osoby, które dbają o zdrowie, chcące zachować kontrolę i cieszyć się dobrym samopoczuciem.

Przyszłość piw bezalkoholowych

Piwa 0,0 proc. wpisują się w najnowsze trendy konsumenckie. Mają też mniej kalorii w porównaniu do ich alkoholowych odpowiedników. Fani piwa bezalkoholowego najczęściej piją je w trakcie spotkań z przyjaciółmi, w środku tygodnia, do posiłków lub w domu dla relaksu.

Po piwa 0,0 proc. sięgają zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Konsumenci traktują je jako napój izotoniczny i gaszący pragnienie. Jest doceniane przez osoby aktywne i uprawiające sporty. Popularność chmielowego trunku bez procentów świadczy też o bardziej odpowiedzialnym podejściu do picia.

#

eprasa.pl 169f2b73e0

Z jednej strony branża piwowarska prognozuje, że segment piw bez procentów będzie się rozwijał. Z drugiej zaś jej przedstawiciele obawiają się wprowadzenia ustawy o podatku cukrowym, nad którą obecnie pracuje rząd. Dlaczego? Zdecydowana większość piw bezalkoholowych sprzedawanych w Polsce zostanie objęta tzw. opłatą cukrową. Oznacza to, że ich cena pójdzie w górę, a koszt podwyżki poniesie konsument. W konsekwencji może to negatywnie przełożyć się na sprzedaż produktów z tej kategorii. To wielka szkoda, że pozytywny trend prozdrowotny, jakim jest wybieranie piw bezalkoholowych, ucierpi przy okazji nowej ustawy.
Z punktu widzenia polityki alkoholowej państwa zastępowanie piw alkoholowych ich bezalkoholowymi odpowiednikami to pożądane zjawisko, które warto wspierać. Znaczny rozwój kategorii piw bezalkoholowych przyczynił się m.in. do tego, że w ostatnich latach coraz mniej alkoholu Polacy wypili w piwie. Oby w kolejnych latach ta tendencja się utrzymała.

ARTYKUŁ POWSTAŁ WE WSPÓŁPRACY
Z RADĄ GOSPODARCZĄ STREFY WOLNEGO SŁOWA

FOT. ADOBE STOCK (2)

Polskie piwo bezalkoholowe ma potencjał

Rozmowa z **Bartłomiejem Morzyckim**, dyrektorem generalnym Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego w Polsce „Browary Polskie”

Czy patrząc na wyniki rynkowe możemy stwierdzić, że piwo bezalkoholowe zadomowiło się w Polsce na dobre?
Rzeczywiście, jeszcze kilka lat temu nie przypuszczaliśmy, że piwa bez procentów osiągną na naszym rynku tak duży sukces i że będzie to kategoria, która rozwinie się w tak spektakularny sposób. Jest to efektem z jednej strony oczekiwań konsumentów, a z drugiej postępu technologicznego po stronie firm piwowarskich, będących w stanie zaoferować najwyższej jakości piwo bezalkoholowe. Jak wskazują badania, w piwie – niezależnie czy tym z procentami, czy w wersji 0,0 proc. – najważniejszy jest smak. To jest kryterium, którym kierują się konsumenci przy wyborze chmielowego trunku.

Oferta piw bezalkoholowych jest już bardzo bogata. Czy browary mają jeszcze coś nowego do zaproponowania w tej kategorii?
Z pewnością w kwestii piw 0,0 proc. browarnicy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Tylko na ten rok zaplanowanych jest kilkanaście premier piw bezalkoholowych. Porównując ich udział w całej kategorii piwa w krajach sąsiadujących z Polską, wypadamy niemal dokładnie pośrodku między Rosją a Niemcami. U naszych zachodnich sąsiadów piwa 0,0 proc. odpowiadają za 7,5 proc. rynku piwa w ogóle, w Rosji stanowią one 2,3 proc. rynku, u nas zaś – 4,7 proc. (podobnie z resztą jak u Czechów i Słowaków, odpowiednio 4,6 i 4,9 proc.). Obserwując wybory konsumenckie u naszych zachodnich sąsiadów, możemy śmiało przewidywać, że piwo bezalkoholowe ma w Polsce potencjał do dalszego, dynamicznego wzrostu. Pewną barierą dla rozwoju może stać się jednak nowa opłata od cukru, którą objęte będą piwa bezalkoholowe na tych samych zasadach co inne napoje. W konsekwencji nieunikniony jest wzrost cen znacznej części produktów z tego sektora.

Podczas niedawnej konferencji wynikowej przedstawiliście Państwo przewidywania dla branży na 2020 r. W obecnej sytuacji część z nich jest już zapewne nieaktualna?
To prawda. Epidemia, z którą mamy do czynienia, na pewno będzie miała negatywny wpływ na polską gospodarkę, w tym też na naszą branżę. Jak duży on będzie, zależy od tego, jak długo będzie trwać ta nadzwyczajna sytuacja. Nie mamy jeszcze pełnych danych, ale już widać, że np. poważne skutki odczuje branża gastronomiczna, a także mały handel. Odwoływane są kolejne imprezy masowe, wydarzenia sportowe. Dlatego bardzo ważne jest, aby w tej trudnej sytuacji rok 2020 był przynajmniej rokiem spokoju regulacyjnego, aby nie wprowadzano żadnych dodatkowych obciążeń finansowych i administracyjnych, które mogłyby pogłębić stan niepewności i pogorszyć i tak już trudną sytuację przedsiębiorców. Trwające procesy legislacyjne powinny zostać wstrzymane, a rząd i parlament powinny powstrzymać się od inicjowania nowych regulacji mających negatywne skutki dla przedsiębiorców. Jest to warunek niezbędny dla zminimalizowania skutków ekonomicznych epidemii – utrzymania miejsc pracy i wpływów podatkowych.

eprasa.pl 169f2b73e0

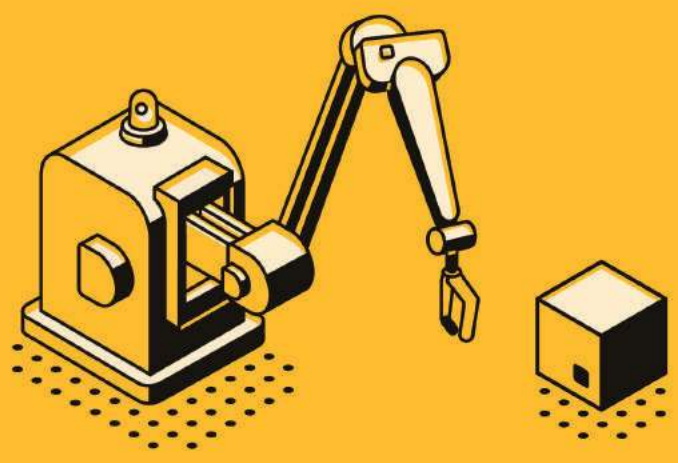

Zmiany w globalizacji szansą dla polskich MŚP

Szacuje się, że 80 proc. światowego handlu odbywa się za pośrednictwem globalnych łańcuchów wartości dodanej (GVC). Na naszych oczach łańcuchy te podlegają jednakże znaczącym zmianom. Dlatego też w niniejszym materiale postanowiono przyjrzeć się wpływom GVC na kondycję wybranych państw, a także firm, w tym polskich MŚP.

Tekst **Jan Parczewski**

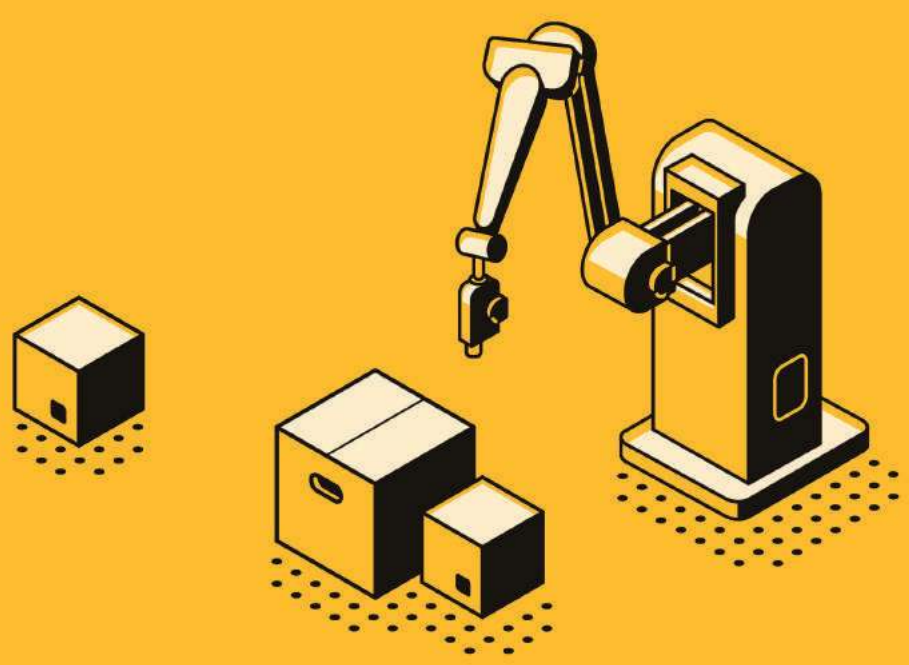

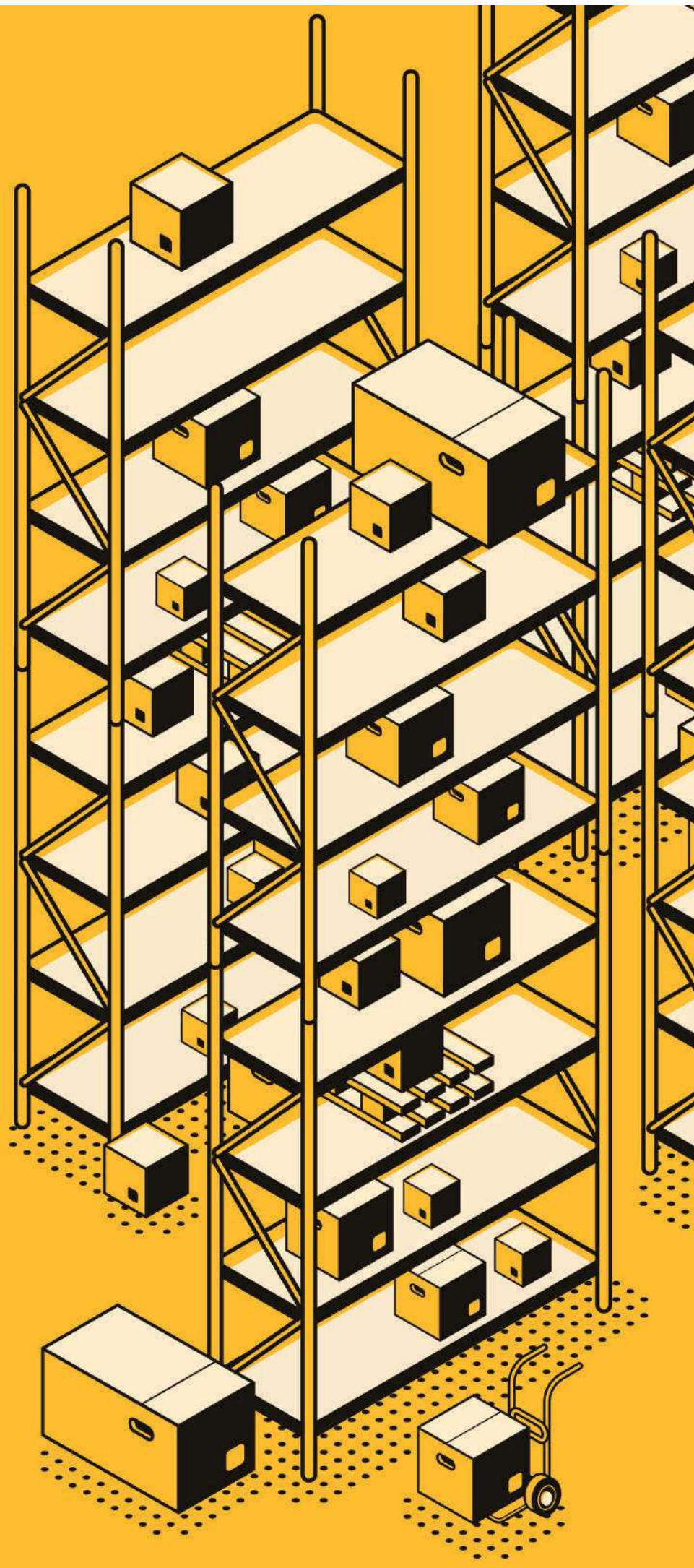

eprasa.pl 169f2b73e0

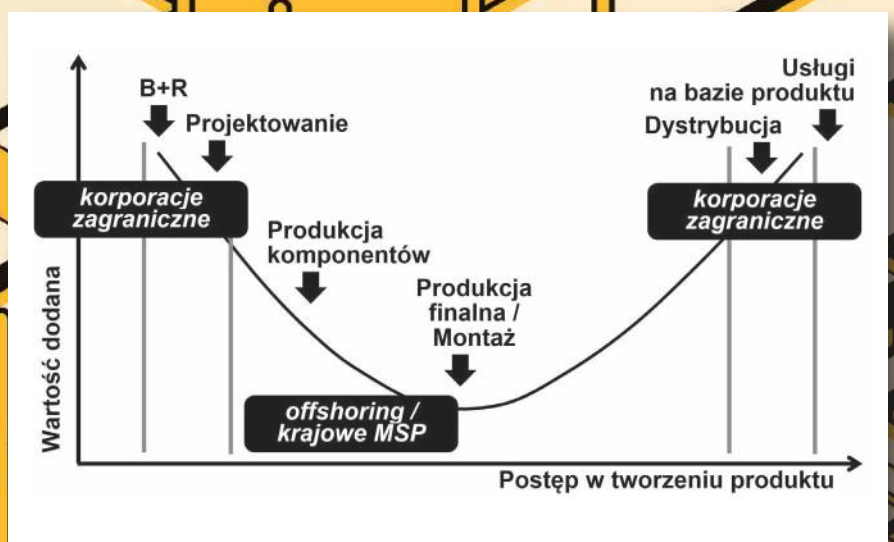

ADOBE STOCK

Rozwojowy „szklany sufit" lokalnych firm produkcyjnych polega na braku dostępu do silnie strzeżonego know-how korporacyjnych zarządców łańcucha, a tym samym niezdolności do wytwarzania produktów hi-tech innych niż opartych na dostępnej im technologii.

#

Globalizacja pozwoliła zachodnim korporacjom, głównie amerykańskim, przez dziesiątki lat tworzyć i kontrolować globalne łańcuchy wartości. Do nich należały decyzje, gdzie umieścić początek tego łańcucha, czyli prace B+R, w tym tworzenie i patentowanie nowych technologii oraz projektowanie, gdzie środek łańcucha, czyli przygotowanie komponentów do produkcji i sama produkcja oraz montaż, oraz gdzie jego koniec, czyli marketing, dystrybucja oraz usługi posprzedażne. Korporacje pozostawiały sobie pod bezpośrednią kontrolą początek i koniec łańcucha, tj. najbardziej opłacalne jego części. Mniej zyskowny środek, czyli produkcję części zamiennych oraz montaż, oddawano w gamach offshoringu za granicę, głównie do Chin, lecz także m.in. do Polski, w tym w ręce lokalnych MŚP.
Efektem tak zorganizowanych GVC stał się upadek przemysłu wytwórczego oraz klasy średniej w krajach, w których siedziby mają korporacje zarządzające GVC, głównie w USA.

Made in China 2025

W amerykańskim Pasie Rdzy, kiedyś Pasie Stali, obejmującym bastion demokratów, tj. Michigan, Wisconsin i Pensylwanię, wygrał Donald Trump, głosząc swój program powrotu do krajowej produkcji przemysłowej. Ratując i chroniąc zdewastowany amerykański przemysł produkcyjny, a przy tym klasę średnią, podwyższył cła importowe, szczególnie wobec Chin, oraz podniósł próg udziału krajowego w produktach uznawanych za amerykańskie z 50 proc. do 75 proc. (dla żelaza i stali do 95 proc.). Chińczycy zaś wszelkimi metodami, w tym nielegalnymi, przez lata pozyskiwali od zarządców GVC know-how dotyczący krawędzi łańcucha, głównie B+R. W ten sposób uniknęli „szklanego sufitu" dla swojego przemysłu produkcyjnego, budując gigantyczny zasób prorozwojowych danych. Przygotowali w ten sposób zmianę określaną jako program „Made in China 2025", będący odpowiedzią na niemiecki Przemysł 4.0. Program ma na celu zmianę globalnego układu sił w gospodarce poprzez przesuwanie produkcji krajowej w górę łańcucha wartości dodanej i generalnie tworzenie własnych GVC, unikając przy tym błędów korporacji amerykańskich.
Rozwojowy „szklany sufit" lokalnych firm produkcyjnych polega na braku dostępu do silnie strzeżonego know-how korporacyjnych zarządców łańcucha, a tym samym niezdolności do wytwarzania produktów hi-tech innych niż opartych na dostępnej im technologii.
Miarą przesuwania się w górę łańcucha firm krajowych jest liczba patentów PCT. W Chinach w ostatnich latach liczba ta gwałtownie rośnie, osiągając w 2018 r. wartość 53 345 w porównaniu z 2013 r. – 21 516. Chińskie MŚP mają w tym udział aż 70 proc.! Chiny pomagają swoim MŚP – mikroprzedsiębiorstwa i małe firmy z miesięczną sprzedażą do 100 tys. juanów (tj. ok. 54 tys. zł) są zwolnione z VAT. Ponadto, w przypadku MŚP o dochodzie nieprzekraczającym 1 mln juanów rocznie opodatkowaniu podlega jedynie 25 proc. dochodu. Dla dochodu od 1 do 3 mln juanów opodatkowaniu podlega 50 proc. dochodu. Na więcej preferencji mogą liczyć przedsiębiorstwa innowacyjne lub zaawansowane technologicznie. Dodatkowo uruchomiono dedykowany system kredytowania oraz gwarancji bankowych dla takich firm.

Różnice widać gołym okiem

Dla porównania, w Polsce w 2013 r. było 330 zgłoszeń międzynarodowych w trybie PCT, w Niemczech ok. 16 tys. Firmy polskie odpowiadają za 34 proc. (tj. 112 szt. – 0,5 proc. w porównaniu z chińskimi MŚP) patentów PCT (większość zgłaszają ośrodki akademickie), podczas gdy na świecie udział firm we wnioskach PCT wynosi 84 proc.
Różnice w systemach opodatkowania chińskich oraz polskich MSP dla każdego, kto interesuje podatkami, widoczne są gołym okiem…
Niemcy z własnymi międzynarodowymi łańcuchami wartości dodanej, działając ze swoimi produkcyjnymi podwykonawcami w relatywnie bezpiecznej formule nearshoringu, zachowując u siebie produkcję finalną, w dużym stopniu uniknęły dramatycznego scenariusza amerykańskiego.
Polska klasa średnia, związana z polskimi MŚP, produkującymi w dużym stopniu komponenty w niemieckich łańcuchach, nie ma jednakże tyle szczęścia, co ich chińscy koledzy. Oprócz technologicznego „szklanego sufitu" mają przeciwko sobie niedopasowany do ich rozwojowych potrzeb krajowy system finansowy, prawny oraz podatkowy. Dodatkowo programy rządowe, dotyczące polskiej industrializacji w ramach Przemysłu 4.0, obejmują głównie wspomaganie skądinąd najmniej produktywnych procesów produkcyjnych, odnośnie których w porozumieniu z polskimi urzędnikami niezawodną pomoc świadczy sprawdzona na rynkach międzynarodowych niemiecka firma Siemens.
Jedno jest już pewne: świat stanął na głowie. Trump chce powrotu produkcji do USA, Chiny bronią globalizacji! Globalizację z jej nieodłączną współpracą międzynarodową osłabia także postępująca epidemia koronawirusa.

Łańcuchy wartości dodanej

Abstrahując w tym miejscu od szeregu zaangażowanych dyskusji na oficjalnych forach, obejmujących potrzeby MŚP w zakresie finansów, prawa oraz podatków, należałoby także rozważyć scenariusze potrzebnych działań, związane z globalną zmianą w GVC. Jak każda zmiana niesie ona ze sobą określone szanse i zagrożenia dla polskich MŚP, a szerzej dla polskiej gospodarki.
Jednym z takich działań mogłoby być organizowanie i reorganizowanie się przedsiębiorców w efektywne gospodarczo, lokalne łańcuchy wartości dodanej, w tym w formule umów wielostronnych wspólnie kontrolowanych. Łańcuchy takie mogłyby obejmować przedsiębiorców regionalnych nie tylko z Polski, ale także np. z Grupy Wyszehradzkiej czy z Trójmorza. Dla części takich inicjatyw bylibyśmy najpewniej w stanie jako kraj znaleźć potężnych sojuszników. Jak tego można by dokonać z pożytkiem dla wszystkich, spróbujemy odpowiedzieć następnym razem..

Autor jest ekspertem Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa; materiał w wersji poszerzonej wraz z odniesieniami do źródeł znajduje się na stronie http://partnerzyzmiany.pl

ARTYKUŁ POWSTAŁ WE WSPÓŁPRACY Z RADĄ GOSPODARCZĄ STREFY WOLNEGO SŁOWA

eprasa.pl 169f2b73e0

REKLAMA

KGHM
POLSKA MIEDŹ

Jesteśmy liderem w produkcji miedzi i srebra.
Umożliwiamy rozwój nowoczesnego świata.

KGHM Polska Miedź S.A. | ul. M.Skłodowskiej-Curie 48 | 59-301 Lubin | www.kghm.com

eprasa.pl 169f2b73e0

DODATEK MAZOWIECKI

Gazeta Polska codziennie

Wtorek 31/03/2020

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Szykuje się blokada centrum?

s.2

EPIDEMIA RAPORT Z MAZOWSZA

Przed nami nowy tydzień walki

W ramach ogólnopolskiej akcji „Zanurzeni w Miłości", do której włączył się radomski Caritas, udało się uzbierać środki na zakup respiratora dla Radomskiego Szpitala Specjalistycznego

Na kwarantannę zostało skierowanych czworo pracowników szpitala w Siedlcach | fot. Wikipedia/d

Informujemy, że na podstawie decyzji sanepidu w związku z wykryciem zakażenia koronawirusem u lekarza pracującego w Poradni Ginekologicznej w SPZOZ w Celestynowie, poradnia będzie nieczynna do odwołania – taką informacją rozpoczął się nowy tydzień walki z COVID-19 na Mazowszu. Wykrytych nowych przypadków jest więcej. Sprawdzamy, jak wyglądają mazowieckie statystyki.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Zmianie na razie nie ulega jedno, to, że właśnie Mazowsze od jakiegoś czasu ma największą liczbę osób zakażonych, jak wynika z danych przekazywanych przez Ministerstwo Zdrowia. Do dotychczasowych statystyk trzeba będzie dodać lekarza pracującego w Poradni Ginekologicznej w SPZOZ w Celestynowie. W niedzielę podobną informację przekazało Powiatowe Centrum Zdrowia, które również zawiesiło przyjęcia na oddział ginekologiczno-położniczy. Jak przekazał w mediach społecznościowych lekarz, wiadomość o tym, że jest zakażony, była dla niego ogromnym zaskoczeniem, bo do tej pory czuł się dobrze. „W czwartek, tj. 26 marca, otrzymałem wiadomość z sanepidu, że zostaję objęty kwarantanną, gdyż osoba, z którą miałem znikomy kontakt kilka dni wcześniej, otrzymała wynik dodatni. Byłem po dyżurze lekarskim w szpitalu przy ul. Batorego i bezpośrednio po otrzymanej wiadomości udałem się w trybie natychmiastowym do domu odbywać zaleconą kwarantannę. Do czwartku rano nawet przez chwilę nie pomyślałem, że byłem w jakimś zagrożeniu, dlatego byłem normalnie w pracy zarówno w PCZ, jak i w Celestynowie (SPZOZ w Celestynowie)" – czytamy w zamieszczonym wpisie. Kolejne przypadki zakażenia pojawiły się również w warszawskim Szpitalu Czerniakowskim. Rzeczniczka stołecznego ratusza przekazała, że na tamtejszym OIOM leży dwóch pacjentów zakażonych koronawirusem. W związku z tym 45 osób zostało skierowanych na kwarantannę, wśród nich jest 14 lekarzy. W Radomiu zaś rzecznik prasowy Radomskiego Szpitala Specjalistycznego Elżbieta Cieślak przekazała, że zmarły dwie pacjentki zakażone koronawirusem. 73-letnia mieszkanka Radomia zmarła już w piątek 27 marca, a 88-letnia mieszkanka gminy Nowe Miasto nad Pilicą w sobotę 28 marca. W czasie walki z koronawirusem z różnych stron napływają informacje, że różne placówki potrzebują respiratorów. W tej kwestii są dobre wieści. W ramach ogólnopolskiej akcji „Zanurzeni w Miłości", do której włączył się radomski Caritas, udało się uzbierać środki na zakup respiratora dla Radomskiego Szpitala Specjalistycznego. I na koniec dzienne statystyki z Mazowsza, które opublikowała Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Warszawie: 16 618 osób objętych kwarantanną lub izolacją, 9316 objętych nadzorem epidemiologicznym, 735 osób hospitalizowanych z powodu podejrzenia COVID-19, liczba osób zakażonych: 487 – dla porównania w niedzielę było to 461. I jak podaje Mazowiecki Urząd Wojewódzki, do 30 marca na Mazowszu pięć osób ozdrowiało.

HANDEL

Bazary po nowemu

W ostatnich dniach pisaliśmy na łamach „Dodatku Mazowieckiego o tym, że po apelu ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego część mazowieckich samorządów pomimo tego, że jeszcze niedawno zawiesiła działalność bazarów, postanowiła w ograniczonym zakresie ponownie je otworzyć. Rolnictwo to jeden z działów gospodarki, które w związku z pojawieniem się koronawirusa na terenie naszego kraju mimo wszystko ucierpią. Żeby pomóc rolnikom zminimalizować straty, starostwo powiatowe w Radomiu wpadło na pomysł, aby sprzedaż przenieść przynajmniej częściowo do internetu i tak powstał „Wirtualny bazarek – nie tylko dla rolników". Właśnie pod taką nazwą targ funkcjonuje na Facebooku.

– Targowiska, bazarki i kwiaciarnie są teraz zamknięte, ale nie brakuje chętnych do zakupów. Może chcecie kupować polskie warzywa i owoce, a może wspomóc producentów kwiatów i roślin ozdobnych? Aby pomóc rolnikom, producentom oraz handlującym na targowiskach z powiatu radomskiego, stworzyliśmy „Wirtualny bazarek – nie tylko dla rolników". To facebookowa platforma kupię /sprzedam, na której można kupić lub sprzedać warzywa i owoce nie tylko od rolnika oraz kwiaty i inne towary, np. miód czy jajka. Powiat radomski nie pośredniczy w transakcjach, nie pobiera od nich prowizji, nie odpowiada za ewentualne roszczenia – udostępniamy tylko miejsce do komunikacji pomiędzy chętnymi osobami – poinformowało starostwo.

(oprac. nkk)

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

eprasa.pl 169f2b73e0

DANE Z SIEDLEC

COVID-19 \ Jak przekazali przedstawiciele Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym na terenie Siedlec i pow. siedleckiego wg wczorajszych danych to 474 osoby. W ciągu doby przybyło 66, kwarantanną są objęte 274 osoby, hospitalizowana z powodu podejrzenia zakażeniem jest jedna, zaś dodatni wynik testu wykazano dotąd u 6 osób.

fot. Pixabay/d

RUCH ULICZNY

Szykuje się blokada centrum?

Zarząd Dróg Miejskich w Warszawie wybrał wykonawcę w przetargu na przebudowę al. Jana Pawła II i ronda Czterdziestolatka. Początek prac zaplanowano za miesiąc. Zdaniem stołecznego radnego Filipa Frąckowiaka takie rozwiązanie urbanistyczne wpisuje się w klasyczną politykę prezydenta Rafała Trzaskowskiego ukierunkowaną na zamykanie Śródmieścia dla kierowców samochodów osobowych.

Anna Gębalska-Berekets

Urzędnicy otworzyli oferty w przetargu na budowę naziemnych przejść dla pieszych na rondzie Czterdziestolatka. W ramach inwestycji przebudowa czeka również al. Jana Pawła II, między rondem ONZ a ul. Nowogrodzką. Drogowcy chwalą się, że po zakończeniu prac ulica stanie się reprezentacyjną przestrzenią. Aleja Jana Pawła II zostanie zwężona z pięciu do trzech pasów w obu kierunkach. Pojawią się drogi dla rowerów.

„Istniejąca droga dla rowerów wzdłuż al. Jana Pawła II, która kończy się przy rondzie ONZ, zostanie przedłużona w kierunku Mokotowa. Po zachodniej stronie alei droga dla rowerów będzie przeprowadzona przez rondo Czterdziestolatka i doprowadzona aż do ul. Nowogrodzkiej" – czytamy na stronie stołecznego Zarządu Dróg Miejskich.

Drogowcy informują, że powstaną nowe przejścia dla pieszych, miejsca do parkowania samochodów (w tym dla dostawców) oraz miejsce dla zieleni miejskiej. Zmiany czekają rondo u zbiegu al. Jana Pawła II i Al. Jerozolimskich. To tu zostaną wyznaczone nowe naziemne przejścia dla pieszych po północnej stronie ronda oraz po stronie zachodniej. Przejście dla pieszych i przejazd rowerowy powstaną także na osi ul. Nowogrodzkiej. W przetargu wzięły udział cztery firmy.

**\\ Zwężenie pasów wpłynie na zwiększenie korków w centrum. Wkrótce ma nastąpić otwarcie dużego wieżowca Warsaw Tower, ruch pojazdów będzie jeszcze większy – ocenia radny Filip Frąckowiak **

Została wybrana firma Balzola. Jak będzie wyglądał harmonogram prac?

– Przed nami spisanie umowy z wykonawcą za nieco ponad 18 mln zł. Jej podpisanie to kwestia dwóch tygodni. Liczymy na to, że roboty rozpoczną się za miesiąc, ale ze względu na stan epidemii trudno wskazać teraz ostateczny termin – mówi w rozmowie z nami Mikołaj Pieńkos z Zarządu Dróg Miejskich.

Czy zwężenie alei znajdującej się w ścisłym centrum przyczyni się do upłynnienia komunikacji i zmniejszenia korków? Czy rzeczywiście to dobre rozwiązanie urbanistyczne w dobie rosnącej liczby samochodów?

– To negatywne rozwiązanie, które było planowane jeszcze za rządów Hanny Gronkiewicz-Waltz. Zwężenie pasów wpłynie na zwiększenie korków w centrum. Wkrótce ma nastąpić otwarcie dużego wieżowca Warsaw Tower, ruch pojazdów będzie jeszcze większy. Ponadto wyprowadzenie przejść podziemnych z ronda na powierzchnię spowoduje, że kierowcy będą musieli przepuścić pieszych oraz jadące tamtędy tramwaje – tłumaczy „Dodatkowi

Prace dotyczące m.in. zwężenia al. Jana Pawła II pow

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 169f2b73e0

PRZYŁBICE OD UTH

POMOC \ W dobie kryzysu wszystkie ręce na pokład. Do pomocy lekarzom włączyła się radomska uczelnia UTH. Wydział Transportu, Elektrotechniki i Informatyki wraz z Wydziałem Mechanicznym drukują elementy przyłbic dla personelu medycznego.

fot. Wikipedia/d

METRO PRAWIE WIDMO

KOMUNIKACJA \ W normalnej sytuacji warszawskim metrem dziennie jeździ 670 tys. osób. W ostatni weekend z tego środka komunikacji skorzystało zaledwie 27 tys. pasażerów. W dni powszednie w dobie koronawirusa korzysta z niego od 84 do 87 tys. osób.

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

winny się zakończyć w listopadzie br. | fot. Wikipedia/d

Mazowieckiemu" stołeczny radny Filip Frąckowiak (PiS).

Zdaniem radnego Frąckowiaka takie rozwiązanie urbanistyczne wpisuje się w klasyczną politykę prezydenta Rafała Trzaskowskiego ukierunkowaną na zamykanie Śródmieścia dla kierowców samochodów osobowych.

W ocenie radnego Pawła Lecha z Koalicji Obywatelskiej część alei między dzielnicą Wola a centrum i tak jest za szeroka. – Reszta to kwestia szczegółów. Trudno mi powiedzieć, czy zwężenie pasów to dobre czy złe rozwiązanie – mówi w rozmowie z nami Paweł Lech.

Wykonawca będzie miał czas na wykonanie wszystkich prac do końca listopada br.

EDUKACJA

Zdążyć z podaniem

W Warszawie, jak w wielu miejscach w kraju, trwa rekrutacja do szkół i przedszkoli. Właśnie powinno dobiegać końca składanie podań, jednak Warszawa podjęła decyzję o przedłużeniu terminu rekrutacji. Jak poinformował stołeczny ratusz, około tysiąca warszawskich rodzin nie złożyło jeszcze wniosków o przyjęcie dzieci do placówek. Termin składania wniosków rekrutacyjnych do szkół podstawowych lub przedszkoli pierwszego wyboru został przesunięty do 23 kwietnia. Do tego samego dnia można również uzupełniać braki w już złożonych wnioskach. Według informacji przekazanych przez stołeczny ratusz w wczoraj od godz. 13 ponownie uruchomiono możliwość rejestracji wniosków w systemie rekrutacyjnym. Oczywiście rodzice, którzy już złożyli wnioski, nie muszą tego robić ponownie. Dokumenty można przesyłać na adres mejlowy placówki, nie muszą być dostarczane osobiście. Nowy harmonogram rekrutacji do przedszkoli i szkół podstawowych jest dostępny na stronie Biura Edukacji (www.edukacja.warszawa.pl/dla-ucznia-i-rodzica/rekrutacja).

(oprac. nkk)

POLICJA

Wykorzystał kwarantannę do znęcania się nad rodziną

Czterdziestosiedmioletni mieszkaniec powiatu ostrołęckiego przebywał wraz z rodziną w kwarantannie. Chwile wspólnie spędzane z bliskimi zmieniły się dla nich w koszmar. Mężczyzna dopuścił się przemocy domowej. Uderzył żonę, zniszczył telewizor i telefon. Teraz kwarantannę domową zamienił na policyjny areszt. Mężczyźnie grozi do pięciu lat pozbawienia wolności, po tym jak usłyszał zarzut znęcania się nad rodziną. Jak poinformował w poniedziałek rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Ostrołęce podkom. Tomasz Żerański, w piątek wieczorem dyżurny policji otrzymał zgłoszenie dotyczące przemocy w rodzinie. W jednym z mieszkań w powiecie ostrołęckim awanturujący się mężczyzna groził swoim bliskim, uderzył żonę oraz zniszczył telewizor i telefon. Ponieważ rodzina była objęta kwarantanną, na miejsce pojechali funkcjonariusze wyposażeni w indywidualne środki ochrony. Agresor był w mieszkaniu, podczas gdy jego bliscy wyszli przed dom. Zachowanie mężczyzny wskazywało, że jest on pod wpływem alkoholu. Został przewieziony do pomieszczenia dla zatrzymanych, które jest przystosowane do przebywania w nim osób poddanych kwarantannie.

(nkk, mat. pras.)

KORONAWIRUS

Uwaga na oszustów!

Jak to mówią, przysłowia mądrością narodów. Niestety w dobie epidemii, z którą obecnie mamy do czynienia w Polsce, sprawdza się powiedzenie „okazja czyni złodzieja". Mieliśmy już do czynienia z oszustwami dotyczącymi sprzedaży cudownych leków na koronawirusa, teraz oszuści postanowili oferować dezynfekcję mieszkań. Niestety ich ofiarą padają przeważnie osoby starsze.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Każda nowa sytuacja stwarza okazję dla oszustów. Nowy sposób naciągania pojawił się w Siedlcach, przed czym ostrzega tamtejsza Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Tym razem chodzi o osoby, które podszywają się pod pracowników sanepidu i oferują odpłatną dezynfekcję mieszkań. Jednak jak przekazała PSSE, państwowy powiatowy inspektor sanitarny w Siedlcach informuje, że pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej nie odwiedzają prywatnych mieszkań w celu ich dezynfekcji: „Ci pracownicy Państwowej Inspekcji Sanitarnej, którzy mogą mieć z państwem kontakt osobisty, powinni wylegitymować się legitymacją służbową". Jak tylko pojawiły się pierwsze informacje o zakażaniach koronawirusem w Polsce, oszuści zarówno w internecie, jak również pukając do domów, zaczęli oferować rozmaite specyfiki, które miałyby zwalczać wirusa. W ofercie pojawiały się cudowne herbatki i amulety. Jeden i drugi produkt rzekomo miał mieć właściwości, które miałyby nas chronić przed zachorowaniem na COVID-19 czy też w przypadku zakażenia doprowadzić do cudownego ozdrowienia. Nie trzeba chyba pisać, że ceny tych produktów były odpowiednio wysokie, ale jak zawsze oferowane w promocyjnych cenach. Jednak w rzeczywistości takich właściwości w ogóle nie miały. Dlatego policja ostrzega: – Nie dajmy się zwieść, nie kupujmy cudownych środków mających nas rzekomo uchronić przed zachorowaniem na koronawirusa czy nagle uzdrowić. Nie wpuszczajmy też takich osób do swoich domów i o każdym tego typu przypadku informujmy policję – apelują funkcjonariusze. Należy również pamiętać o tym, że oszuści często podszywają się pod służby sanitarne albo Ministerstwo Zdrowia oraz inne organizacje i instytucje. W razie gdy pojawi się u nas osoba podająca się za pracownika wspomnianych służb, zawsze możemy poprosić o numer legitymacji oraz skontaktować się z daną jednostką i zweryfikować personalia takiej osoby. Jeżeli szukamy rzetelnych informacji, sięgajmy tylko do sprawdzonych źródeł, czyli korzystajmy z oficjalnych stron rządowych albo danej instytucji.

fot. Dimitris Rapakousis/Reuters

eprasa.pl 169f2b73e0

KPR LEGIONOVIA W BARAŻACH

PIŁKA RĘCZNA \ W poniedziałek Związek Piłki Ręcznej w Polsce podjął decyzję o zakończeniu rozgrywek I i II ligi kobiet i mężczyzn. Zespoły, które w grupach pierwsze miejsca, rozegrają spotkania barażowe o awans do ekstraklasy. W tym gronie są piłkarze KPR Legionovii, którzy nie mieli sobie równych w jednej z grup I ligi. Zasady i terminy rozgrywania baraży nie są jeszcze znane.

SIATKÓWKA

Według planów PLS kibice będą mieli okazję zobaczyć siatkarzy Vervy podczas wakacji | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Będzie liga letnia

Polska Liga Siatkówki szykuje wielką niespodziankę dla fanów ligowej siatkówki. Powstał pomysł, by w najbliższe wakacje zorganizować rywalizację klubów elity w nietypowej formule.

Krzysztof Oliwa

Pierwszy raz o pomyśle poinformował w programie „7. strefa" Artur Popko, wieloletni prezes PLS, obecnie pełnomocnik zarządu spółki. Na czym miałby polegać ten pomysł na letnie granie? – Przede wszystkim nasz pomysł jest uzależniony od bezpieczeństwa i zdrowia uczestników, czyli musimy być pewni, że nikomu z nich nic już nie zagraża – mówi Popko. – Zakładamy stworzenie letnich rozgrywek dla naszych klubów obu najwyższych lig, mamy zresztą już potwierdzone zainteresowanie i chęć udziału naszych drużyn. W tej chwili są tworzone wszystkie niezbędne regulaminy, zasady, by móc wystartować z grą w wakacje. O jaką formę rywalizacji nam chodzi? Graliśmy kilka razy w nietypowych turniejach na plaży i chcemy ten pomysł rozwinąć w Polsce. Chodzi o zespoły, które będą rywalizowały po cztery osoby, a nie po dwie, jak to się odbywa w klasycznej odmianie beach volleya. Tak jak mówiłem, trwają teraz intensywne prace organizacyjne, gdy tylko będziemy pewni sytuacji zdrowotnej w naszym kraju, poinformujemy o szczegółach i zaczniemy grać – dodaje. – To świetny pomysł, szczególnie teraz, gdy koronawirus zabrał zawodnikom dwa miesiące nie tylko rywalizowania, lecz także trenowania – podkreśla Paweł Zagumny, prezes zarządu PLS SA – Biorąc jeszcze pod uwagę niepewność tego, co będzie się działo w sezonie kadrowym, to taka szansa na pracę, granie dla wielu naszych siatkarzy i siatkarek może okazać się wielką szansą na to, by lepiej przygotować się do następnego sezonu. Poza tym zapewne nasi kibice będą spragnieni meczów na żywo, więc i dla nich to powinna być gratka – dodaje.

PLS informuje, że w momencie uspokojenia się sytuacji epidemicznej w Polsce poda szczegóły letnich lig.

KORONAWIRUS

Ursus pomaga

To się nazywa piękny gest. KS Ursus rozpoczął na portalu Zrzutka.pl zbiórkę pieniędzy na pomoc warszawskiemu szpitalowi bielańskiemu. Akcja jest promowana w mediach społecznościowych pod hasztagiem #KSUrsusPomaga.

Nieraz już w trudnych chwilach pokazywaliśmy, że stać nas na duże poświęcenie. Pokażmy, jak ważne są dla nas solidarność, empatia i troska o los drugiego człowieka. Historia pisała już różne scenariusze, ale w takiej sytuacji, jak ta, w której się znaleźliśmy teraz, jeszcze nigdy nie byliśmy. Klub KS Ursus Warszawa postanowił wspomóc Szpital Bielański, który jest obecnie w dramatycznej sytuacji. Lekarze i pielęgniarki pomagają potrzebującym, narażając swoje życie. Teraz pomóżmy im. Wszystkie środki ze zbiórki społecznej zostaną przeznaczone na zakup środków pierwszej potrzeby wskazanych przez szpital, w tym kombinezonów ochrony indywidualnej, płynów do dezynfekcji, żelów, maseczek, a także produktów spożywczych.

Pokażmy, że wspólnie możemy zrobić coś dobrego. Wierzymy, że dołożycie swoją cegiełkę na tak szczytny cel. Pokonajmy epidemię, pokonajmy wirusa. Przejdźmy ten trudny okres razem, przyczyniając się do poprawy sytuacji. Wszyscy przecież chcemy niebawem spotkać się na boisku, cieszyć się piłką i wrócić do normalności.

PIŁKA NOŻNA

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Chcą cięć w zarobkach

Stowarzyszenie Pierwsza Liga Piłkarska na wniosek wszystkich klubów wydało rekomendację o zasadach ograniczania wynagrodzenia zawodników w związku z nadzwyczajnymi okolicznościami w kraju spowodowanymi przez pandemię wirusa SARS-CoV-2.

„Wszystkie kluby Fortuna 1 Ligi będą się starały podejmować solidarne decyzje, aby w tym trudnym momencie mówić wspólnym głosem. W najbliższym czasie każdy z klubów indywidualnie będzie podejmował rozmowy z zawodnikami i sztabami szkoleniowymi. Rekomendowane będzie czasowe ograniczenie wynagrodzeń (do momentu zakończenia rozgrywek sezonu 2019/2020, ale nie krócej niż do 30.06.2020 r.) o poziom 50 proc. całkowitego uposażenia. Równocześnie kluby wskazały, że kwotą uznaną za minimalną będzie wartość wynagrodzenia na poziomie 4 tys. zł brutto" – czytamy w oświadczeniu zamieszczonym przez stowarzyszenie.

Czwarte miejsce w Fortuna I Lidze zajmuje Radomiak. Piłkarze Dariusza Banisika trzeci tydzień trenują indywidualnie. – Nie powiem, że nie jesteśmy za tym, żeby nie dograć sezonu. Zajmujemy czwarte najgorsze miejsce, bo trzy zespoły zgodnie z regulaminem rozgrywek awansują do ekstraklasy. Dlatego nie powiem nic odkrywczego, że jesteśmy zainteresowani grą. Gdyby udało się rozpocząć rozgrywki z początkiem maja, to do końca czerwca może udałoby się chociaż dograć te dwanaście ligowych kolejek – powiedział szkoleniowiec.

Jak na razie Radomiak nie komentuje decyzji o ewentualnym obniżeniu kontaktów.

(zwr)

eprasa.pl 169f2b73e0

Partnerem dodatku jest

BGK
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

fot. Adobe Stock

fot. Tomasz Hamrat/ Gazeta Polska

KORONAWIRUS \ Tarcza antykryzysowa przyjęta przez rząd

Rusza największe wsparcie w historii

Zachowanie płynności finansowej w firmach, ochrona miejsc pracy i zapewnienie bezpieczeństwa ekonomicznego to główne cele tarczy antykryzysowej – przyjętego właśnie przez rząd pakietu projektów ustaw, który ma przeciwdziałać gospodarczym skutkom pandemii koronawirusa. Pomimo ogromnego wysiłku finansowego, jaki poniesie państwo w walce o ograniczenie skutków epidemii, rząd nie zamierza rezygnować z trwających obecnie programów socjalnych.

Uzgodniony pakiet osłonowy, który wejdzie w życie 1 kwietnia br. zawiera pięć głównych filarów: bezpieczeństwo pracowników, finansowanie przedsiębiorstw, ochronę zdrowia, wzmocnienie systemu finansowego oraz program inwestycji publicznych. Rząd deklaruje, że koszty związane z obecną sytuacją gospodarczą będą rozłożone pomiędzy sektor przedsiębiorstw, pracowników, system finansowy i sektor publiczny w sposób solidarny i adekwatny do możliwości, z dbałością o bezpieczeństwo wszystkich sfer życia społecznego i gospodarczego w Polsce. Osiągnięciu tego celu służyć ma tarcza antykryzysowa, której całkowita wartość to ponad 212 mld zł, co stanowi co najmniej 10 proc. polskiego PKB.

Nigdy nie było większego wsparcia od państwa

Na rządowy pakiet osłonowy składają się: tzw. specustawa, czyli projekt dotyczący szczególnych rozwiązań związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19; projekt ustawy o udzielaniu pomocy publicznej w celu ratowania lub restrukturyzacji przedsiębiorców (tzw. polityka nowej szansy) oraz projekt ustawy o systemie instytucji rozwoju. Tarcza antykryzysowa to największy polski pakiet wsparcia w historii. Jej całkowita wartość wyniesie co najmniej 10 proc. całego polskiego PKB. Pod nadzorem KPRM nad pakietem pracowało wiele ministerstw i instytucji publicznych, m.in. Ministerstwo Rozwoju, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Finansów, Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Komisja Nadzoru Finansowego, Bank Gospodarstwa Krajowego czy PFR.

Znamy szczegóły tarczy

Z rządowych konsultacji z pracodawcami wynikało, że najbardziej liczą oni na zwolnienia z płacenia składek ZUS. Ten postulat został spełniony w postaci przejęcia przez państwo opłacania składek przez 3 miesiące. Dotyczyć będzie ok. 700 tys. mikrofirm zatrudniających do 9 osób. Dzięki temu pracodawcom spadną koszty osobowe o 35 proc. Koszt tego rozwiązania dla finansów publicznych oszacowano na 10,2 mld zł za okres 3 miesięcy. Ze zwolnienia ze składek będą mogli skorzystać również samozatrudnieni, którzy zachowają prawo do świadczeń zdrowotnych i z ubezpieczeń społecznych za okres zwolnienia ze składek.

Tarcza przewiduje także świadczenie postojowe w kwocie do nieco ponad 2 tys. zł – dla zleceniobiorców zatrudnionych na umowy-zlecenia, agencyjne bądź o dzieło, a także dla samozatrudnionych.

Ważnym elementem rządowego pakietu będzie też pochodzące z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych (FGŚP) dofinansowanie zatrudnienia. Pomoc przysługuje przedsiębiorcy w okresie wprowadzonego przez niego przestoju ekonomicznego lub obniżonego czasu pracy.

Rząd wprowadza również uelastycznienie czasu pracy. Pracodawca dotknięty skutkami epidemii koronawirusa będzie mógł skrócić dobowy czas nieprzerwanego odpoczynku dla pracownika z obecnych 11 godzin do 8 (z gwarancją oddania pracownikowi równoważnego odpoczynku w okresie 8 tygodni), a tygodniowy czas takiego odpoczynku – z 35 do 32 godzin. W porozumieniu ze związkami zawodowymi albo gdy nie ma związków z przedstawicielami pracowników – będzie mógł też wydłużyć dobowy wymiar czasu pracy do 12 godzin (równoważny system czasu pracy) oraz okres rozliczeniowy do maksymalnie 12 miesięcy.

Tarcza wprowadza też mechanizm wydłużania terminów realizacji zamówień publicznych. Służyć temu będzie procedura zwalniająca z naliczania kar umownych za – związane z epidemią – opóźnienia w realizacji przetargów.

Z kolei podatnicy, którzy ponoszą negatywne konsekwencje COVID-19, będą mogli odliczać straty poniesione w 2020 r. od dochodu z działalności, uzyskanego w 2019 r. Warunek to osiągnięcie w 2020 r. – w porównaniu do 2019 r. – przychodów niższych o co najmniej 50 proc.

Ciekawym rozwiązaniem jest także przedłużenie legalnego pobytu i zezwoleń na pracę dla obcokrajowców.

Pakiet przewiduje też odroczenia niektórych obowiązków wobec państwa,

Dokończenie str. 2

eprasa.pl 169f2b73e0

Partnerem dodatku jest

BGK
BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Polskie instytucje na ratunek gospodarce

fot. Adobe Stock

np. płatności zaliczek na podatek dochodowy, składania nowego pliku JPK_VAT, utworzenia Pracowniczych Planów Kapitałowych w średnich przedsiębiorstwach i wielu innych.

Świadczenia pozostaną, budżet do aktualizacji

Z związku z gigantycznym wsparciem państwa, które szacuje się na 212 mld zł, pojawiły się pytania o źródła finansowania. Przyjmując, że rząd wykorzysta pewne zabezpieczone wcześniej przez siebie rezerwy, np. na infrastrukturę, to, jak wyliczają ekonomiści, po uwzględnieniu wszelkich możliwych wpływów w budżecie może zabraknąć nawet kilkudziesięciu mld zł. Rozwiązaniem jest sprzedaż rządowych obligacji. W operacji tej istotną rolę będzie odgrywał bank centralny, który wobec wysokiej niepewności i zamieszania na rynkach finansowych ma kluczową funkcję stabilizującą.

Większość ekspertów zwraca uwagę na potrzebę nowelizacji budżetu państwa, pomimo że tarcza antykryzysowa pozwala rządowi na uelastycznienie zarządzania budżetem. Premier będzie miał uprawnienia do przesuwania środków między częściami budżetowymi, do zmiany przeznaczenia rezerw celowych i tworzenia nowych rezerw na walkę z COVID-19.

Większość ekspertów zwraca uwagę na potrzebę nowelizacji budżetu państwa, pomimo że tarcza antykryzysowa pozwala rządowi na uelastycznienie zarządzania budżetem. Premier będzie miał uprawnienia do przesuwania środków między częściami budżetowymi, do zmiany przeznaczenia rezerw celowych i tworzenia nowych rezerw na walkę z COVID-19. Będzie też można zmieniać plany państwowych funduszy celowych i agencji wykonawczych po to, by szybko reagować na potrzeby poszczególnych dysponentów środków publicznych.

Scenariusz noweli budżetowej wydaje się tym bardziej realny, że rząd pomimo kryzysu, który usprawiedliwiałby cięcia socjalne, nie zamierza rezygnować z wydatków wspierających polskie rodziny. Minister rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Maląg przekonuje, że uda się utrzymać programy społeczne, tj. 500+, Dobry Start czy też wypłatę 13. emerytury. – Założeniem budżetu na rok 2020 przy jego tworzeniu było to, że ma on być zrównoważony, a wydatki były dokładnie przemyślane. Właśnie dzięki temu w pełnym zakresie te świadczenia zostaną utrzymane – zadeklarowała minister.

Co więcej, tarcza antykryzysowa zakłada przyznanie kolejnego dodatkowego zasiłku opiekuńczego w wymiarze 14 dni z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad dzieckiem do 8. roku życia.

p. woz.

PAKIET POMOCOWY DLA FIRM

BGK wesprze polskich przedsiębiorców

Firmy, które przez koronawirusa zmagają się problemami, będą mogły już niebawem skorzystać ze specjalnych rozwiązań. Bank Gospodarstwa Krajowego pracuje nad uruchomieniem kolejnych elementów planu pomocowego dla polskich przedsiębiorców.

BGK aktywnie włączył się w wypracowanie systemowych rozwiązań, które pomogą przedsiębiorcom przetrwać w trudnym okresie spowodowanym przez koronawirusa. Część z nich pojawiła się w przygotowywanej przez rząd specustawie.

– Tarcza antykryzysowa to kompleksowy pakiet, który wesprze przedsiębiorców. Pojedyncze, nieskoordynowane rozwiązania nie przyniosłyby takich rezultatów jak holistyczne podejście, które przyjął rząd. Dużą rolę we wsparciu firm ma bank rozwoju – mówi Beata Daszyńska-Muzyczka, prezes BGK.

Gwarancje de minimis na lepszych warunkach

We współpracy z resortami finansów i rozwoju BGK przygotował nowe, lepsze warunki w programie gwarancji de minimis. Polegają one na zwiększeniu maksymalnego zabezpieczenia z 60 proc. do 80 proc. kwoty kredytu (wartość gwarancji to maksymalnie 3,5 mln zł). Bank zrezygnował z pobierania prowizji za udzielenie gwarancji za pierwszy rok gwarancji, która wcześniej wynosiła 0,5 proc., a okres kredytu obrotowego nią objętego wydłużył z 27 do 39 miesięcy. Ze zwiększonych gwarancji może już skorzystać każda firma z sektora MŚP, która dotychczas spełniała kryteria określone w programie gwarancji de minimis, niezależnie od branży. Informację o dostępności gwarancji przedsiębiorcy mogą uzyskać w banku kredytującym współpracującym z BGK. Lista banków dostępna jest na stronie www.bgk.pl.

Fundusz Gwarancji Płynnościowych

Drugim rozwiązaniem jest utworzenie Funduszu Gwarancji Płynnościowych. To z tego funduszu udzielane mają być gwarancje dla średnich i dużych firm dotkniętych skutkami pandemii COVID-19.

PARAMETRY TEGO ROZWIĄZANIA SĄ NASTĘPUJĄCE:

- zabezpieczenie do 80 proc. kwoty kredytu
- tylko do nowych lub odnawianych kredytów
- kwota kredytu objętego gwarancją – do 250 mln zł
- kwota gwarancji – od 3,5 mln zł do 200 mln zł
- okres gwarancji – maks. 27 miesięcy
- przeznaczenie kredytu – zapewnienie płynności finansowej

Z gwarancji de minimis lub tych udzielanych z Funduszu Gwarancji Płynnościowych będą mogły skorzystać firmy, które na 1 lutego 2020 nie miały zaległości w ZUS, US i banku kredytującym. Łączna wartość kredytów zabezpieczonych gwarancjami może wynieść ok. 100 mld zł, a gwarancje z Funduszu Gwarancji Płynnościowych mają być udzielane do końca 2020 roku.

System dopłat do oprocentowania kredytów

Kolejne rozwiązanie, nad którym pracuje BGK, to system dopłat do oprocentowania kredytów, których udziela przedsiębiorcom sektor bankowy. – Nie chcemy ograniczać branż ani wielkości firm, do których to wsparcie będziemy kierować. Najważniejsze jest dla nas to, jak możemy wspomóc firmy i sektor bankowy, aby banki mogły udzielać kredytów na lepszych warunkach poprzez mechanizm dopłaty do odsetek. Nie jesteśmy dzisiaj w stanie określić, jak koronawirus wpłynie na poszczególne branże czy firmy. Dlatego nie chcemy wprowadzać ograniczeń – podkreśla prezes zarządu BGK Beata Daszyńska-Muzyczka.

Wsparcie z wykorzystaniem funduszy europejskich

Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej prowadzi zaawansowane rozmowy z Komisją Europejską w sprawie przesunięcia części środków z perspektywy finansowej 2014–2020 na wsparcie przesiębiorstw, zwłaszcza mikrofirm. Resort wprowadził już zmiany w kredycie na innowacje technologiczne. Najważniejsze z nich to: wyższa premia technologiczna, możliwość pokrycia wkładu własnego i więcej wydatków podlegających refundacji.

BGK współpracuje z ministerstwem i analizuje możliwości wprowadzenia zmian także w innych obsługiwanych przez bank programach, np. pożyczkach unijnych czy POIR.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że w pożyczkach unijnych pojawią się 4-miesięczne wakacje kredytowe dla spłat rat kapitałowo-odsetkowych, a jeżeli chodzi o płatności kapitałowe, to nawet do sześciu miesięcy. Będzie także obniżone oprocentowanie.

Informacje o aktualnym wsparciu dla firm możesz sprawdzić na www.bgk.pl oraz www.biznes.gov.pl.

eprasa.pl 169f2b73e0

SPOWOLNIENIE \ Cięcie stóp procentowych to tańsze kredyty i spadek oprocentowania lokat

Bank centralny ruszył z odsieczą

W dobie rozprzestrzeniającej się pandemii koronawirusa wiele europejskich banków centralnych istotnie poluzowało politykę pieniężną, znacząco obniżając stopy procentowe. Podobnie postąpiła Rezerwa Federalna Stanów Zjednoczonych, która zadecydowała o sprowadzeniu stóp procentowych w okolice zera. Również w Polsce stopy procentowe zostały obniżone na niespotykaną dotychczas skalę. Tzw. luzowanie ilościowe ma na celu zwiększenie podaży pieniądza w obiegu, co ma poprawić płynność na rynku.

fot. PAP

Obniżki stóp procentowych, obok tarczy antykryzysowej, to część reakcji państwa polskiego na negatywne skutki pandemii COVID-19 dla wzrostu gospodarczego w latach 2020–2021. Ekonomiści wskazują, że w sytuacji globalnego, bezprecedensowego kryzysu na niespotykaną skalę dopiero odpowiednio dobrany miks działań podejmowanych zarówno przez rządy, jak i banki centralne oraz cały rynek finansowy może przynieść zamierzone skutki w postaci złagodzenia skutków zahamowania światowej gospodarki.

Ponadstandardowe działania RPP

17 marca 2020 r., dwa tygodnie po stwierdzeniu pierwszego przypadku koronawirusa w Polsce, Rada Polityki Pieniężnej (RPP) zdecydowała o bezprecedensowym obniżeniu stóp procentowych NBP. Po raz pierwszy od pięciu lat obniżona została referencyjna stopa procentowa, która wynosi teraz w skali roku 1 proc. (spadek z 1,5 proc.), co jest poziomem najniższym w historii.

Na posiedzeniu Rada ustaliła też pozostałe podstawowe stopy procentowe NBP. Stopę lombardową obniżono z 2,50 proc. do 1,5 proc., stopę depozytową pozostawiono na poziomie 0,5 proc., stopę redyskontową weksli zredukowano z 1,75 proc. do 1,05 proc., stopę dyskontową weksli ustalono zaś na poziomie 1,10 proc. w skali rocznej.

Jednocześnie Rada podjęła decyzję o obniżeniu stopy rezerwy obowiązkowej, zabezpieczającej wypłacalność banków komercyjnych, z 3,5 proc. do 0,5 proc., a także decyzję o podwyższeniu oprocentowania środków utrzymywanych w formie rezerwy obowiązkowej z 0,5 proc. do poziomu stopy referencyjnej NBP. Celem tej decyzji było ograniczenie ryzyka wpływu aktualnych zaburzeń gospodarczych na podaż kredytu.

Te ruchy banku centralnego w polskich warunkach są działaniami bez precedensu, ale powszechnie stosowanymi na świecie. Jak wyjaśniono, mają stanowić narzędzie komplementarne dla polityki fiskalnej, dając swobodę rządowi wprowadzania w życie znacznych w skali wydatków publicznych.

Informacje z banku centralnego to doskonałe wieści dla osób spłacających mieszkanie hipoteczne. Po wprowadzeniu zawieszenia na kilka miesięcy spłat rat kredytów przez banki komercyjne, cięcia stóp procentowych są kolejnym wytchnieniem dla kredytobiorców. Jak obliczyli analitycy, obniżka podstawowej stopy procentowej o 0,5 pkt proc. oznacza spadek przeciętnej raty kredytu o kilkadziesiąt złotych miesięcznie.

Mniejsza rata kredytu

Informacje z banku centralnego to doskonałe wieści dla osób spłacających mieszkanie hipoteczne. Po wprowadzeniu zawieszenia na kilka miesięcy spłat rat kredytów przez banki komercyjne, cięcia stóp procentowych są kolejnym wytchnieniem dla kredytobiorców. Jak obliczyli analitycy, obniżka podstawowej stopy procentowej o 0,5 pkt proc. oznacza spadek przeciętnej raty kredytu o kilkadziesiąt złotych miesięcznie.

Jednak to, co będzie ulgą dla kredytobiorców, oznacza kłopot dla posiadaczy oszczędności. Oprocentowanie lokat, które już przed epidemią było na ogół bardzo niskie, spadnie jeszcze bardziej. Dodatkowo gwałtowne wzrosty cen w sklepach oznaczają większą utratę wartości oszczędności trzymanych w bankach. To z kolei może prowadzić do wycofywania środków z lokat i inwestowania ich w aktywa uznawane za najbezpieczniejsze, czyli nieruchomości, kruszce (ze złotem na czele) czy obligacje skarbowe.

Niepewność nie służy inwestowaniu

Obniżka stóp procentowych to także tańsze kredyty dla przedsiębiorstw, które dzięki temu, przynajmniej teoretycznie, zwiększą swoje inwestycje, czym rozkręcą słabnącą gospodarkę.

Część ekonomistów wskazuje jednak, że polityka monetarna ma ograniczone możliwości wsparcia. Niepewność związana z epidemią nie sprzyja bowiem inwestycjom, niezależnie od poziomu stóp procentowych. Do tego wiele modeli biznesowych w niewielkim stopniu opiera się na inwestycjach wspieranych kredytem. Szczególnie dotyczy to Polski. W naszym kraju skala ukredytowienia zarówno przedsiębiorstw, jak i gospodarstw domowych jest znacznie mniejsza niż ma to miejsce w gospodarkach państw Europy Zachodniej czy USA. Tam obniżki stóp mają znacznie większe przełożenie na rozwój. O ile ruchy banku centralnego mogą nie spowodować zwiększenia inwestycji na masową skalę, o tyle jednak ta niestandardowa polityka jest podstawą dla rządu do wprowadzania w życie tzw. pakietu fiskalnego.

Pojawiają się pieniądze na obligacje

Decyzje RPP są przede wszystkim działaniem ułatwiającym rządowi przeprowadzenie dużej ekspansji fiskalnej, umożliwiającej zwiększenie deficytu sektora finansów publicznych.

Po decyzji NBP o rozpoczęciu zwiększenia podaży pieniądza w obiegu (z ang. quantitative easing, QE) pojawia się przestrzeń na większe rządowe programy antykryzysowe. QE jest dobrym znakiem dla rynku obligacji. Zwiększenie podaży pieniądza w obiegu ma za zadanie ustabilizować ten rynek, co pozwoli rządowi na sprawną realizację programu antykryzysowego, bez ryzyka zawirowań na rynku obligacji, czego doświadczaliśmy już przy poprzednich kryzysach finansowych. NBP, kupując obligacje rządowe, pokazuje, że pojawił się duży gracz na rynku, który zapewnia, że ich podaż napotka na popyt. Spada więc ryzyko braku zainteresowania obligacjami, a to pozwala optymistycznie patrzeć na finansowanie programów rządowych w dużej skali.

Słabszy złoty wpłynie na poprawę salda wymiany handlowej

Obniżki stóp procentowych z pewnością przyczynią się do osłabienia złotego. Deprecjacja naszej waluty może być jednak źródłem siły, gdyż zapewni ona eksporterom konkurencyjność na rynkach zagranicznych. Niestety, trudności mogą wynikać z tego, że popyt z zagranicy chwilowo bardzo osłabł. Jednocześnie, w związku z ogromną skalą niepewności, polski popyt na towary z zagranicy również będzie coraz słabszy. W efekcie wymiana handlowa, chociaż coraz mniejsza, będzie także coraz bardziej korzystna dla naszego kraju.

Taka tendencja powinna utrzymywać się jeszcze przez co najmniej kilka miesięcy – ekonomiści przewidują, że przynajmniej do końca roku RPP nie będzie rozważać kolejnych zmian w stopach procentowych. W opinii ekspertów w najbliższym czasie ze strony NBP należy spodziewać się pogłębionej analizy głębokości spowolnienia gospodarczego oraz badania pierwszych skutków pakietu rządowego.

p. woz.

eprasa.pl 169f2b73e0

fot. Adobe Stock

KRYZYS \ Wiele prognoz ekonomicznych zawodzi, bo człowiek jest istotą nieprzewidywalną

Koronawirusowy efekt domina

fot. mat. pras.

Analitycy prześcigają się w prognozowaniu następstw pandemii koronawirusa. Chociaż różnią się między sobą w przewidywanych szacunkach liczbowych dotyczących spadków poszczególnych wskaźników ekonomicznych, są zgodni co do kierunku zmian: spadków PKB poszczególnych krajów dotkniętych pandemią, ograniczenia zatrudnienia oraz wyłaniania się nowych sektorów usług, a nawet nowych relacji społecznych i politycznych. – Obecny kryzys jest najpoważniejszym wyzwaniem dla globalnej gospodarki od zakończenia II wojny światowej – przyznaje Mateusz Walewski, główny ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego.

W miarę, jak pandemia COVID-19 rozprzestrzenia się na nowe regiony świata, docierają do nas coraz bardziej pesymistyczne analizy ekonomiczne, przewidujące bezprecedensowe zmiany na rynku globalnym. Szacuje się, że gospodarka Chin w pierwszym kwartale br. zanotuje 10-proc. spadek. Dla Stanów Zjednoczonych spadek ten ma wynieść 2,4 proc. dla pierwszego kwartału, ale aż 30 proc. dla drugiego. Przewiduje się także, że w najbliższych miesiącach pracę może utracić w USA nawet około 14 mln osób. Dla krajów europejskich prognozy są nieco ostrożniejsze, jednak także Stary Kontynent ma doświadczyć poważnego kryzysu: w Wielkiej Brytanii na 2020 r. prognozowany jest spadek PKB o 2,6–5 proc., a w Niemczech o 4–5 proc.

fot. Adobe Stock

Z pewnością powrót do normy po ustaniu pandemii potrwa dość długo. W niektórych przypadkach może to zająć nawet kilka miesięcy czy lat. – Nie wiadomo też, czy będzie to ta sama norma – przyznaje ekonomista BGK.

Nowy charakter obecnego załamania

– Obecny kryzys jest najpoważniejszym wyzwaniem dla globalnej gospodarki od zakończenia II wojny światowej – przyznaje Mateusz Walewski, główny ekonomista Banku Gospodarstwa Krajowego. Walewski wyjaśnia, że dotychczasowe kryzysy nigdy nie wiązały się z sytuacją jednoczesnego praktycznego zastopowania wielu aktywności gospodarczych. Poza tym były generowane w konkretnym sektorze, który przeżywał załamanie, i skutki tego załamania były wtórnie transmitowane poprzez powiązania gospodarcze na inne obszary gospodarki. Np. po atakach z 11 września 2001 r. ucierpiały przede wszystkim linie lotnicze i przemysł turystyczny. Z kolei kryzys z 2008 r. dotyczył zasadniczo sektora usług finansowych.

Załamanie, którego doświadczamy obecnie, ma zdecydowanie odmienny charakter. – Po pierwsze – kontynuuje Walewski – wywołane zostało przez czynniki natury pozaekonomicznej, a po drugie, dotknęło poszczególnych gospodarek świata w tym samym czasie. Dlatego już teraz można mówić o jego globalnym zasięgu. Ogarnia on niemal w tym samym czasie cały świat i dotyczy wielu aspektów funkcjonowania gospodarczego. Przychody niektórych branż w zasadzie z tygodnia na tydzień spadły do zera, co też nigdy się nie zdarza w zwykłych kryzysach – dodaje ekonomista.

Restauracje, kina i kluby zostały w wielu krajach zamknięte niemal z dnia na dzień, co oznacza spadek ich obrotów o 100 proc., o ile nie prowadzą dodatkowej działalności online. Przemysł hotelarski w Chinach i Japonii zanotował spadek o 90 proc. Już teraz można zaobserwować załamanie sektora lotów pasażerskich. Linie lotnicze w skali globalnej zredukowały swoją działalność o ponad 12 proc. w porównaniu z analogicznym okresem w 2019 r., a w przypadku lotów do Hong Kongu czy Włoch redukcja ta osiągnęła poziom 70–80 proc.

Przerwane łańcuchy dostaw

Obecna pandemia wywołuje w gospodarce efekt domina. – Wiele firm nie jest w stanie kontynuować produkcji z racji przerwanych łańcuchów dostaw – tłumaczy główny ekonomista BGK. Szacuje się, że do tej pory globalnie co trzecia firma posiadała istotnego klienta w Chinach, a 81 proc. przedsiębiorstw polegało na dostawcach z Chin. Jeszcze przed wybuchem pandemii trwała między USA a Chinami wojna handlowa, w ramach której oba kraje narzuciły sobie wzajemnie taryfy odwetowe. Już wówczas firmy zachodnie zaczęły dywersyfikować swoje łańcuchy dostaw, szukając dostawców poza Chinami. Obecnie ta tendencja przyspiesza. Przewiduje się masową restrukturyzację łańcucha dostaw.

– W rezultacie tej transformacji w dłuższej perspektywie zmianie może ulec także sposób, w jaki firmy postrzegają ryzyko gospodarcze – przewiduje Walewski. W dłuższej perspektywie przedsiębiorstwa zmierzą się z licznymi wyzwaniami w zarządzaniu operacyjnym. Będą musiały zmienić sposób zarządzania swoimi procesami produkcyjnymi, dostawami i finansami. Walewski twierdzi nawet, że na skutek tych zmian w sferze ekonomicznej transformacji ulegną nie tylko powiązania gospodarcze, lecz także społeczne i polityczne. Stare struktury, relacje i wzorce mogą zniknąć, a na ich miejsce pojawią się nowe. Swoją silną pozycję mogą tracić obecni liderzy, a ich miejsce zajmą nowi gracze.

Nie wszyscy ucierpią

Z pewnością powrót do normy po ustaniu pandemii potrwa dość długo. W niektórych przypadkach może to zająć nawet kilka miesięcy czy lat. – Nie wiadomo też, czy będzie to ta sama norma – przyznaje ekonomista BGK. Już teraz wiadomo, że dla niektórych firm obecny kryzys tworzy dużą szansę na rozwój i lepszy niż przewidywany wynik finansowy. Mowa tu przede wszystkim o wytwórcach produktów z długą datą przydatności do spożycia: konserw, makaronów, kasz czy ryżu. Wzrost odnotowują markety prowadzące sprzedaż produktów spożywczych online, a także firmy cateringowe.

W przyszłości z pewnością rozwiną się sektory usług dotychczas stanowiące działalność niszową, takie jak usługi telemedyczne, platformy elektroniczne wspierające komunikację wśród wspólnot lokalnych czy mikrofinansowanie. Optymistycznie nastawieni analitycy podkreślają, że historia pokazała, iż wiele prognoz ekonomicznych zawodzi, człowiek jest bowiem istotą twórczą, zdolną do rozwiązań nowatorskich, a zatem trudnych do przewidzenia przez metody statystyczne i symulacje komputerowe.

p. woz.

eprasa.pl 169f2b73e0